



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LVII NR 51—52

WARSZAWA, DNIA 21—28 GRUDNIA 1975 R.

CENA 2 ZŁ

Z OBRAD VII ZJAZDU

PIERWSZE WNIOSKI I REFLEKSJE

Kiedy w godzinach wieczornych w dniu 8 grudnia słuchaliśmy referatu programowego Biura Politycznego KC PZPR, wygłoszonego przez I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka — wszyscy, którym jest drogi los naszej ojczyzny, stwierdziliśmy: **jesteśmy na dobrej drodze**. Wymowa liczb, wskaźników, konkretnych dokonań obrazujących tempo rozwoju naszej gospodarki, zmiany w poziomie i warunkach życia społeczeństwa, przeobrażenia w świadomości ludzi pracy, na miarę niespotykaną w żadnym dotychczasowym okresie naszej historii, skłaniają nas do sformułowania tego stwierdzenia.

Te nasze odczucia są także zgodne z opiniami i ocenami przywódców krajów zaprzyjaźnionych. „Polscy komuniści mają wszelkie podstawy do zadowolenia z wyników swojej działalności” — stwierdził w przemówieniu powitalnym na zjeździe sekretarz generalny KPZR, Leonid Breżniew.

Dla nas, nauczycieli, referat towarzysza Edwarda Gierka zawiera szczególnie bogactwo treści do

wykorzystania w pracy dydaktycznej na lekcjach wychowania obywatelskiego, historii, geografii, języka polskiego i przede wszystkim w pracy wychowawczej z młodzieżą.

Spróbujmy określić niektóre kierunki tej pracy. Zasadniczy program działania dla partii i całego narodu na następne pięć lat zamyka się w treści referatu programowego: „O dalszy dynamiczny rozwój budownictwa socjalistycznego, o wyższą jakość pracy i warunków życia narodu”.

Program ten ma być wykonany przez całe dorosłe społeczeństwo; do wykonywania funkcji gospodarzy ojczystego kraju i stopniowego przejmowania trudnych obowiązków wynikających z tej funkcji mamy przygotować młode pokolenie. Generalną zasadą w pracy wychowawczej z młodzieżą musi być idea zawarta w tytule referatu: osobiste szczęście człowieka, jego sytuacja społeczna, poziom i warunki życia są ściśle uzależnione od rozwoju państwa, jego potencjału gospodarczego oraz stosunków ekonomiczno-politycznych. Rozwój naszego państwa — zaspokajanie aspiracji ca-

łego narodu i każdego Polaka — może zapewnić jedynie socjalizm.

„W socjalizmie zawiera się gorące umiłowanie ojczyzny — czytamy w referacie Biura Politycznego. — Patriotyzm stanowi znaną cechę naszego narodu, potwierdzoną wielkimi ofiarami, zakorzenioną głęboko w naszej tradycji. Dziś jest to patriotyzm socjalistycznej ojczyzny, która odmieniła los narodu, zapewniła mu nowe, godne życie, otworzyła szerokie perspektywy... Socjalizm — to równocześnie internacjonalizm (...) Dziś internacjonalizm proletariacki wyraża się w głębokiej klasowej i ideowej jedności z wielkim narodem radzieckim, z narodami całej socjalistycznej wspólnoty, ze wszystkimi siłami postępu”.

Jak zatem przygotowywać młode pokolenie do budownictwa socjalistycznego?

„Nie ma i nie powinno być innej drogi do osobistego powodzenia materialnego, ani innej podstawy do satysfakcji moralnej i prestiżu społecznego, aniżeli osobista praca i zasługa dla narodu,

(Dokończenie na str. 4)

U SCHYŁKU ROKU

Rok 1975 zapisze się niewątpliwie na trwałe w historii świata i naszego kraju. Był to rok, w którym obchodziliśmy 30 rocznicę zwycięstwa nad faszysmem, rok, w którym państwa Europy oraz USA i Kanada podpisały w dniu 1 sierpnia w Helsinkach doniosły dokument dotyczący bezpieczeństwa i współpracy. „Wielka karta pokoju” — tak nazwana przez Edwarda Gierka deklaracja państw — była wielkim zwycięstwem sił pokojowych i tendencji odprężeniowych, którym przewodzi Związek Radziecki i inne państwa socjalistyczne. W pracach nad doprowadzeniem do pozytywnego zakończenia Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy brała aktywny udział Polska.

Również konkretne posunięcia polityczne podejmowane przez nasz rząd zmierzały do tego celu. Wymienić tu należy przede wszystkim takie wydarzenia, jak wizyta w Polsce prezydenta Francji, Giscarda d'Estaing, prezydenta Geralda Forda oraz podpisanie w Helsinkach, bezpośrednio po zakończeniu konferencji, przez Edwarda Gierka i kanclerza Helmuta Schmidta, porozumienia o uregulowaniu wzajemnych spraw, zgodnie z duchem układu zawartego przed pięciu laty.

Ze spraw wewnętrznych na czoło wybijały się przygotowania do VII Zjazdu PZPR oraz giganty-

czna praca całego społeczeństwa nad wykonaniem zadań, które nakreślone zostały przez VI Zjazd i I Krajową Konferencję PZPR. Efekty tych prac, budzących uzasadnioną dumę ludzi pracy w naszym kraju oraz podziw i uznanie za granicą, zostały podsumowane na VII Zjeździe. W czasie debaty zjazdowej wytyczono także zadania, których realizacja ma doprowadzić do zbudowania w Polsce rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Również w oświacie rok 1975 był okresem wzmoczonej i owocnej pracy. Zmierzano ona, jak to ustaliła Uchwała VI Zjazdu, w dwu kierunkach: doskonalenia systemu obecnego, w szczególności zaś wyrównania dysproporcji w warunkach i poziomie pracy szkół oraz przygotowania się do wdrażania reformy szkolnej.

W roku 1975 wprowadzona została w pełni nowa organizacja roku szkolnego. Ferie zimowe i letnie, ustalone w różnych terminach, umożliwiły podwojenie liczby młodzieży korzystającej z obozów i kolonii, zwiększono okres przeprowadzenia remontów szkół, rozłożono w komunikacji kolejowej dni wielkich napięć związanych z przewozem dzieci i młodzieży.

Prace związane z zakończeniem roku szkolnego oraz przygotowaniem nowego prowadzone były

równoległe ze zmianą struktury władz oświatowych. Tworzenie nowych kuratoriów oświaty i wychowania, jako władzy oświatowej drugiej instancji, wydziałów oświaty i wychowania, powoływanie dyrektorów gminnych i dyrektorów miejskich, jako władzy pierwszej instancji, likwidacja i przejmowanie kompetencji dotychczasowych władz powiatowych i wojewódzkich, reorganizacja nadzoru pedagogicznego przeprowadzone zostały w sposób szybki, sprawny i w niczym nie zawazyły ujemnie na pracy szkół i placówek oświatowo-wychowawczych.

Wielką wagę władze oświatowe przywiązują nadal do gminnych szkół zbiorczych. Tempo powoływania nowych szkół zmalało, co jest zrozumiiałe. Od 1 września uruchomiono 301 nowych, w sumie mamy obecnie 1514 zbiorczych szkół gminnych (ponad 60 proc. gmin). Dalsze zwiększenie sieci tych szkół uwarunkowane jest przede wszystkim inwestycjami.

Jednym z podstawowych założeń wyrównania dysproporcji w warunkach i poziomie szkół jest upowszechnienie wychowania przedszkolnego. Zarówno centralne władze oświatowe, jak i terenowe prowadzą w tym zakresie systematyczne działania. Od 1

(Dokończenie na str. 4—5)





● 8 grudnia bieżącego roku, na posiedzeniu Sekretariatu Zarządu Głównego ZNP rozpatrywano: projekt „Regulaminu pracy ZG ZNP”, informację o konkursach bhp, propozycję włączenia problematyki historyczno-archiwalnej do szkolenia wewnątrzzakładowego dla pracowników ZG ZNP. W sprawach bieżących Sekretariat ZG ZNP zatwierdził między innymi: „Cele oraz założenia organizacyjne badań ankietowych stanu zdrowia nauczycieli akademickich”.

● 15 grudnia odbyło się otwarte zebranie POP PZPR przy Zarządzie Głównym ZNP. W czasie zebrania prezes ZG ZNP, Bolesław Grześ, który uczestniczył w obradach VII Zjazdu PZPR, przedstawił główne problemy społeczno-ekonomiczne, ideologiczne i oświatowo-wychowawcze poruszone w dyskusji zjazdowej.

● Kol. Tadeusz Toczek — wiceprezes ZG ZNP spotkał się z członkami Rady Zakładowej ZNP przy Zakładzie Poprawczym w Sadowicach koło Wrocławia. Prezes Rady Zakładowej i przedstawiciele dyrekcji zakładu poinformowali o pracy rady w zakresie pomocy związkowej, dalszej poprawy warunków socjalnych, budownictwa mieszkaniowego i różnych bogatych formach pracy kulturalno-oświatowej. Kolega Tadeusz Toczek podziękował Radzie Zakładowej ZNP w Sado-

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze „Głosu” do rubryki: „W Zarządzie Głównym ZNP” wkradł się — do pierwszej notatki na temat Prezydium ZG ZNP — błąd zniekształcający sens informacji. W związku z tym pragniemy poinformować, że Prezydium nie rozpatrywało instrukcji w sprawie szczegółowych zasad współdziałania organów administracji szkół wyższych i ogniw ZNP, lecz jedynie projekt porozumienia w tej sprawie. Za zniekształcenie tekstu informacji przepraszamy członków Prezydium oraz Czytelników.

W KLUBIE NAUCZYCIELSKIM



Foto: St. Strzyżewski

Ośrodek Pracy Kulturalno-Oświatowej w Ostrowie, zwany krótko Klubem Nauczycielskim przeżywał 26 listopada 1975 roku podniosłe chwile. Tego dnia klub nasz odwiedzili: minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski, I sekretarz KW PZPR w Kaliszu — Jerzy Kusiak, wicewojewoda kaliski — Alojzy Staszewski, kurator oświaty i wychowania w Kaliszu — Tadeusz Raczak oraz miejscowe władze polityczne i administracyjne.

Goście zwiedzili pomieszczenia klubowe oraz zapoznali się z programem pracy i osiągnięciami klubu. Miłym akcentem było spotkanie z chórem nauczycielskim w czasie odbywającej się właśnie próby.

Minister oświaty i wychowania, I sekretarz KW PZPR i towarzyszące im osoby spotkali się w sali konferencyjnej z aktywem oświatowym miasta Ostrowa. Spotkanie prowadził I sekretarz KZ PZPR — Jerzy Młoczyński.

Powstanie klubu, jego rozwój i osiągnięcia w ciągu ponad pięciu lat przedstawił przewodniczący Społecznej Rady Klubu — S. Szyszka. O stanie oświaty, organizacji szkół, osiągnięciach nauczycieli ostrowskich mówił obszernie prezydent miasta — Lech Makowski.

Przewodniczący Rady Zakładowej ZNP — Z. Marszałek przedstawił problemy i pytania, z jakimi nauczyciele tego regionu występują w czasie zebrania ognisk ZNP, konferencji szkoleniowych i odpraw. Pytania dotyczyły między innymi zdobywania wyższych kwalifikacji zawodowych

19 listopada — staraniem Oddziału ZG ZNP, dyrekcji Filii Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych oraz Komisji Historycznej ZNP w Koszalinie — odbyło się uroczyste spotkanie zasłużonego aktywu związkowego i oświatowego ziemi koszalińskiej. Wicekurator oświaty i wychowania w Koszalinie, kol. Henryk Trzaskowski przedstawił dorobek trzydziestolecia oraz aktualne problemy i perspektywy rozwojowe oświaty w województwie koszalińskim. Uczestnicy spotkania otrzymali — z rąk przedstawicieli władz partyjnych, oświatowych i związkowych — listy pamiątkowe i plakietki symbolizujące nauczycielski wysiłek w okresie trzydziestolecia.

W programie uroczystości przewidziano także wycieczkę autokarową mającą na celu zapoznanie uczestników z historią, dorobkiem i perspektywami rozwojowymi miasta Koszalina. Następnie odbył się kameralny wieczór wspomnień, który prowadził kolega Karol Mytnik, przewodniczący Komisji Historycznej ZNP w Koszalinie. Zarząd Główny ZNP reprezentowała koleżanka Weronika Budziło — kierownik Biura Historii ZG ZNP.

13 i 14 grudnia odbyły się finałowe rozgrywki V Ogólnopolskiego Turnieju Piłki Siatkowej ZNP. W finale startowały kobiece zespoły rad zakładowych ZNP z Koszalina, Świdnicy, Białegostoku i Warszawy-Mokotowa oraz męskie zespoły rad zakładowych ZNP w Ślupsku, Radomiu, Gorzowie Wielkopolskim i Instytutu Badań Jądrowych w Świerku koło Warszawy.

14 grudnia odbył się w siedzibie Zarządu Głównego ZNP w Warszawie uroczysty koncert najciekawszych zespołów artystycznych ZNP. W imprezie uczestniczyły następujące zespoły: Zespół Regionalny Pieśni i Tańca ZNP z Brzeska, Chór Nauczycieli miasta Poznania im. K. Kurpińskiego, Zespół Wokalny „Bajaderki” z Jeleniej Góry, Zespół Instrumentalno-Wokalny „Sui” z Augustowa, Estrada Literacka Klubu ZNP z Łodzi oraz Zespół Instrumentalny z Rzeszowa.

O przebiegu koncertu zespołów artystycznych i finale piłki siatkowej zamieścimy obszerniejsze informacje w następnych numerach „Głosu”.

przez nauczycieli starszych, zarządzenia w sprawie oceniania nauczycieli przez wizytatorów, bazy lokalowej szkół w gminach oraz w przedszkolach, sytuacji prawnej i uposażeniowej instruktorów praktycznej nauki zawodu w szkołach przyzakładowych, organizacji szkolenia zawodowego po wprowadzeniu reformy szkolnej itp.

Minister oświaty i wychowania ustosunkował się do postawionych problemów, odpowiadając wyczerpująco na pytania. Omówił szeroko etapy wprowadzania reformy szkolnej, sprawę podręczników starych i nowych, przygotowania nauczycieli do realizacji nowych programów nauczania, zaapelował do dyrektorów szkół o jak najszybszą oszczędność starych podręczników, zwłaszcza teraz, aby drukarnie mogły szerzej zająć się przygotowaniem nowych podręczników.

Wystąpienie ministra nagrodzono licznymi oklaskami. Po przeszło dwugodzinnym pobycie, o wacynie żegnani goście opuścili Klub Nauczycielski. Wizyta ta długo pozostanie w pamięci uczestników spotkania.

S. SZYSZKA



W konkursie na najlepszą pracę pismną egzaminu dojrzałości dotyczącej ochrony i kształtowania środowiska I nagrodę przyznano za pracę zespołową Krystianowi Karbowemu i Andrzejowi Michalskiemu z I Liceum Ogólnokształcącego im. T. Kościuszki w Koninie za opracowanie tematu: „Wpływ zanieczyszczeń środowiska na rośliny”. Laureaci I nagrody pisali pracę pod kierunkiem nauczycielki biologii Marii Gach i nauczyciela chemii Ireneusza Skarbka.

II nagrodę przyznano Michałowi Masłowskiemu — absolwentowi Technikum Rolniczego w Owidzu za pracę: „Wpływ ścieków miejskich i przemysłowych miasta Starogard na warunki rozwoju fitocenozy i wocenozy w rzece Wierzyca w rejonie Owidza i Barchnów”. Pracę przygotował pod kierunkiem nauczyciela — Adama Stanucha.

III nagrody przyznano uczniom dwóch prac: Andrzejowi Neymanowi absolwentowi LO Nr 2 w Poznaniu za pracę „Ochrona materiałów celulozowych przed korozją biologiczną” pisaną pod kierunkiem Krystyny Downarowiczowej i Adeli Madej oraz Joannie Robak — absolwentce LO im. M. Kopernika w Parczewie za pracę: „Wpływ współczesnego rozwoju cywilizacji na organizm człowieka” pisaną pod kierunkiem Teresy Walickiej.

Ponadto Komisja konkursowa przyznała 7 wyróżnień. Organizatorzy konkursu — Ministerstwo Oświaty i Wychowania i ZG Ligi Ochrony Przyrody — podkreślają wysoką wartość dydaktyczną i wychowawczą oraz rolę tej formy prac w kształtowaniu pozytywnych postaw uczniów w stosunku do środowiska naturalnego.

W sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Jeleniej Górze uczestniczył wiceminister oświaty i wychowania Romuald Jezierski.

Omawiano na niej stan przygotowań i propozycję wdrożenia reformy systemu oświaty w województwie.

Wprowadzenie w życie reformy stawia już dziś poważne zadania przed gospodarzami terenu. W województwie projektuje się zorganizowanie 65 szkół dziesięcioletnich dla 53 tys. uczniów. Do 1982 r. ponad 700 nauczycieli zdobędzie wyższe wykształcenie.

W jeleniogórskiej sesji uczestniczył I sekretarz KW PZPR Stanisław Ciosek i wojewoda Maciej Szadkowski.

Zakład Aksjologii Pedagogicznej Instytutu Badań Pedagogicznych opracował pod naukową redakcją doc. dr Czesława Heroda studium wstępne nt. celów kształcenia i wychowania w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym. Studium prezentuje podstawowe założenia oświaty i wychowania rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego i jest próbą całościowego ujęcia założeń i celów kształcenia i wychowania, zagadnień najbardziej istotnych dla rozwoju pedagogiki i oświaty w Polsce.

W opracowaniu tym przedstawiono m.in. analizę rzeczywistości i możliwości rozwoju Polski w latach 1975—2000, zarys modelu człowieka żyjącego w ustroju socjalistycznym i aksjologiczne przesłanki modelu wychowawczego, rolę szkoły, rodziny i in-

nych ważniejszych instytucji, cele kształcenia i wychowania 10-letniej szkoły ogólnokształcącej oraz nową rolę nauczyciela w realizacji tych celów.

Instytut Języka Rosyjskiego im. A. Puszkina, wspólnie z Instytutem Kształcenia Nauczycieli, prowadzi prace przygotowawcze do utworzenia filii Instytutu im. A. Puszkina przy Domu Kultury Radzieckiej w Polsce. W tym celu przybył do Warszawy dyrektor filii — Anatolij W. Kowalów.

Filia Instytutu Języka Rosyjskiego im. A. Puszkina w Polsce udzielać będzie polskim nauczycielom-rusycystom wszelkiej niezbędnej pomocy w zakresie nauczania języka rosyjskiego. Będzie też organizatorem zaocznych kursów podnoszących kwalifikacje z udziałem radzieckich wykładowców.

W Ministerstwie Oświaty i Wychowania odbyła się uroczystość pożegnania odchodzącego na emeryturę długoletniego działacza oświatowego — dyrektora Departamentu Organizacji Badań i Prognoz Oświatowych — mgr. Franciszka Pawuły.

W uroczystości wzięli udział zastępcy kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Czesław Banach i Stanisław Czajka, prezes ZG ZNP — Bolesław Grześ, kierownictwo ministerstwa, dyrektorzy departamentów.

Podziękując za długoletnią, ofiarną pracę, w uznaniu zasług dla rozwoju oświaty i wychowania — minister Jerzy Kuberski odznaczył dyrektora F. Pawułę Tytułem Honorowym „Zasłużony Nauczyciel PRL”.

Spotkaniem uczestników i laureatów połączonym z wystawą zakończył się III Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny dla młodzieży szkolnej zorganizowany przez Federację Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych i Klub „6x6” Pałacu Młodzieży w Warszawie pod patronatem ministra oświaty i wychowania.

Spośród 1560 prac 323 autorów, na wystawę zakwalifikowano 143 prace 84 autorów.

Nagrodę główną ministra oświaty i wychowania zdobył Mirosław Kalinowski z Białegostoku (Ognisko Pracy Pozaszkolnej) za zestaw prac pn. „Przystanek”.

Laureatem I nagrody została Iwona Lemke ze Szczecina (Pałac Młodzieży); II nagrodę otrzymał Henryk Urbaniec z Gliwic (liceum ogólnokształcące); III nagroda przypadła w udziale Małgorzacie Fidyrych z Gdyni-Orłowa (Liceum Sztuk Plastycznych) a IV nagrodę zdobył Marek Ambroziak z Ostrowa Wlkp. (Dom Kultury).

Ponadto jury konkursu przyznało nagrody zespołowe: I zdobył Młodzieżowy Dom Kultury w Tomaszowie Mazowieckim, II — Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni-Orłowie i III — Dom Kultury w Wieruszowie.

Prace nagrodzone i wyróżnione, eksponowane są na III Wystawie Fotografii Młodzieży Szkolnej w sali wystawowej Pałacu Młodzieży w Warszawie.

Zarząd Główny Polskiego Związku Motorowego, przy współudziale Ministerstwa Oświaty i Wychowania, zorganizował konkurs dla dzieci i młodzieży oraz nauczycieli pn. „Bezpiecznie w ruchu drogowym”.

Celem konkursu było rozpragowanie najlepszych form działania w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Na młodzieżowy konkurs wpłynęło 2583 prace wykonane przez uczniów szkół i innych placówek oświatowych. Ilość prac oraz ich tematyka świadczą o dużym zainteresowaniu tym problemem w szkołach.

Finał konkursu odbywał się 21 grudnia br. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, gdzie zostały zaproszone trzy wyróżnione szkoły, tj. Technikum Mechaniczne z Kielc, Technikum Energetyczne im. Synów Pułku w Warszawie oraz Zespół Szkół Zawodowych ze Starego Sącza.

Niezwykle ciekawe tematycznie prace, nowe pomysły i konkretne rozwiązania zajęć z młodzieżą w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego wpłynęły od nauczycieli (53 prace). W tej kategorii I miejsce przyznano nauczycielowi Henrykowi Pawlikowi z Kielc. II nagrodę otrzymał Ludwik Borkowski z Warszawy i mgr Elżbieta Minczakiewicz z Krakowa; nagrody III przyznano mgr inż. Jerzemu Dudzie z Opola, Krystynie Jaros z Aleksandrowa Łódzkiego, Alicji Stempyrcze. Teresie Durlę, Teresie Borczyk ze Zbiorczej Szkoły Gminnej w Kargowej.



Tematem obrad plenarnych Rady do Spraw Wychowania, które odbyły się 5 grudnia bieżącego roku, była „rola współczesnej rodziny w procesie wychowania dzieci i młodzieży”. Stanowiło to konsekwentną realizację programu pracy przyjętego przez radę na posiedzeniu plenarnym w kwietniu br., programu, w którym na czołowym miejscu zamieszczono „poszukiwania modelowe zespołu cech i wzorów osobowych młodego Polaka okresu rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego oraz współczesnej rodziny i jej roli w wychowaniu dzieci i młodzieży”.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że znalezienie odpowiedzi na pytanie dotyczące modelu współczesnego młodego człowieka i współczesnej rodziny stanowią punkt wyjścia do wszelkich przedsięwzięć wychowawczych. Chcąc planować sensowne i skuteczne działania wychowawcze, musimy nie tylko znać sytuację, od której „startujemy” i cel, do którego dążymy, lecz także wiedzieć, na czyją pomoc i w jakim zakresie możemy liczyć. Że zaś naszym zasadniczym, najważniejszym i niezastąpionym sojusznikiem z natury rzeczy jest rodzina, musimy dokładnie wiedzieć, jaka ona jest i jaka być powinna.

W przemówieniu do kobiet polskich, w dniu ich tegorocznego święta, Edward Gierk stwierdził: „Niezastąpioną funkcję w formowaniu charakteru człowieka wypełnia i wypełniać będzie rodzina. Nie ma socjalistycznego społeczeństwa bez trwałej, mocnej i zdrowej duchowo rodziny. Odrzucamy powstające na gruncie kapitalistycznym teorie o rzekomo nieuniknionym kryzysie więzi rodzinnych. Państwo ludowe — stwierdzamy to wyraźnie — będzie rodzinę polską otaczać opieką, umacniać i popierać. Taka polityka bowiem odpowiada najżywniejszym interesom narodu”.

Słowa te znajdują pełne potwierdzenie w poczynaniach partii i rządu, w konkretnych przedsięwzięciach podejmowanych z myślą o stworzeniu rodzinie warunków optymalnego rozwoju. Wystarczy przypomnieć, że w okresie między VI a VII Zjazdem partii przedsięwzięto kroki zmierzające do ułatwienia pracy kobiet poprzez rozwijanie wszelkiego typu usług, zaopatrzenie rynku w sprzęt służący mechanizacji gospodarstwa domowego. Że obniżono wiek emerytalny kobiet w zawodach uciążliwych i szkodliwych dla zdrowia, że objęto opieką zdrowotną i ochroną macierzyństwa te grupy kobiet, które uprzednio z tych świadczeń nie korzystały. Że stworzono — co najistotniejsze — odpowiednie warunki kobietom-matkom przez przedłużenie urlopów macierzyńskich, bezpłatnych urlopów dla matek wychowujących małe dzieci, rozszerzenie uprawnień do zwolnień z pracy i uprawnień do korzystania z zasiłków ubezpieczeniowych i wiele innych podobnych świadczeń.

Jednocześnie zwiększono zakres i zasięg pomocy udzielanej samej młodzieży, co również służy ułatwieniu życia rodziny. Opracowano nowy system stypendialny, podniesiono w sposób istotny zasiłki rodzinne, zwiększono zasiłki rodzinne na opiekę nad dziećmi kalekimi, wprowadzono fundusz alimentacyjny i stworzono szereg preferencji dla młodych małżeństw.

W sumie możemy dziś powiedzieć, że rodzinie polskiej zabezpieczono prawidłowe podstawy rozwoju w zakresie prawnosocjalnym.

Z drugiej strony, systematyczny awans oświatowo-kulturalny społeczeństwa sprawia, że przeciętna rodzina reprezentuje znacznie wyższy niż dawniej poziom oświaty i kultury, że stopniowo, aczkolwiek może zbyt wolno, wzrasta jej przygotowanie do pełnienia funkcji opiekuńczych i wychowawczych. Również aktywizacja zawodowa kobiet nie pozostaje bez wpływu na poziom życia rodziny. Wprawdzie występuje zjawisko „zubożenia czasu”, który matka może poświęcić dziecku, niemniej znacznie wzrasta zakres zainteresowań i kontaktów „ze światem”, powstają warunki do partnerskich stosunków między rodzicami i między rodzicami a dziećmi. Reforma szkolna, upowszechnianie wykształcenia średniego w całym społeczeństwie nie pozostanie bez wpływu na dalszy wzrost poziomu kulturalnego rodziny.

Jednocześnie jednak faktem, jest, że prawidłowa realizacja reformy, powodzenie przedsięwzięć

oświatowych i wychowawczych w dużym stopniu uzależnione jest od współdziałania rodziny ze szkołą, od prawidłowej pracy wychowawczej, zdrowych stosunków panujących w rodzinie. Faktem jest również, iż nie zawsze jeszcze rodzina ta spełnia nasze oczekiwania, nie zawsze chce i może zapewnić dzieciom właściwą opiekę. Świadczy o tym choćby liczba 150 tysięcy dzieci, tzw. sierot społecznych porzucanych przez rodziców. Nie zawsze jeszcze też rodzice dysponują odpowiednią wiedzą, odpowiednim przygotowaniem, niezbędnym dla prawidłowego wychowania dziecka. Dlatego też rodzinie

potrzebni są sojusznicy

Naturalnym i najważniejszym jej współpartnerem jest szkoła,

Z PRAC RADY DO SPRAW WYCHOWANIA

Pomóc rodzinie

od przedszkola poczynając. Trzeba stwierdzić, że resort oświaty przejmując coraz więcej zadań opiekuńczych. Rozwój przedszkoli i dziecińców wiejskich, rozwój świetlic i akcji dożywiania, różnych form zorganizowanego wypoczynku w czasie wolnym od zajęć i w czasie wakacji to konkretna pomoc dla rodziny tak w zakresie jej funkcji wychowawczej jak i opiekuńczej.

Wystarczy powiedzieć, że w 1975 roku objęto już wychowaniem przedszkolnym 34 proc. ogółu dzieci, zaś w roku szkolnym 1976/77 opieką przedszkolną objęte zostaną wszystkie dzieci sześciolatnie. Że w roku szkolnym 1973/74 ze świetlic szkolnych korzystało 16,9 proc. dzieci miejskich i 6,7 proc. dzieci na wsi. Że w przyszłym roku szkolnym wszystkie dzieci z klas I—IV, oczekujące na powrót rodziców z pracy, będą miały zapewnione miejsce w świetlicach. Że objęto dożywianiem około 46 proc. uczniów, a wszystkie dzieci ze szkół podstawowych otrzymują tzw. szklankę gorącego mleka.

Poważną pomocą w pracy wychowawczej rodziny są szkoły środowiskowe zapewniające nie tylko przedłużony okres opieki swoim uczniom, ale będące terenem ścisłego współdziałania szkoły z rodzinami i integrujące działalność wszystkich instytucji i organizacji opiekuńczo-wychowawczych w środowisku.

Niemniej współpraca szkoły z rodziną nie może być jednostronna, nie może polegać wyłącznie na świadczeniach szkoły na rzecz rodziny. Dla umożliwienia prawidłowej współpracy opracowany został nowy regulamin komitetów rodzicielskich uwzględniający cztery kierunki działania tych komitetów, a mianowicie: współudział w realizacji zadań ogólnoszkolnych, współpraca z nauczycielami w podnoszeniu poziomu nauczania, współpraca w organizowaniu działalności wychowawczej i współdziałanie w zakresie funkcji opiekuńczych.

Ścisłe współdziałanie szkoły i rodziny zapewnia prawidłową pracę wychowawczą tej ostatniej. Jest podstawowym warunkiem stworzenia jednolitego frontu wychowawczego.

W tworzeniu tego frontu, a tym samym w udzielaniu pomocy rodzinie, poważną rolę pełnią organizacje młodzieżowe i społeczne, zwłaszcza zaś TPD. Jeśli chodzi o działalność opiekuńczą Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, to jest ona powszechnie znana i cieszy się zastruszoną wysoką opinią społeczeństwa. Opieka nad najbardziej upośledzonymi dziećmi, specjalnej troski, „szkoły życia”, ak-

cja rodzin zastępczych, opieka nad sierotami, organizowanie obozów i kolonii — to tylko kilka z wielu kierunków pracy tej organizacji. Koła TPD przy szkołach stanowią najlepszą płaszczyznę integracji wszystkich partnerów współdziałających w wychowaniu młodego pokolenia.

Ale nie tylko TPD. Systematycznej pomocy dziecku, a więc i rodzinie udzielają organizacje młodzieżowe, zwłaszcza zaś ZHP. Z konkretną też pomocą przychodzi Rada Przyjaciół Harcerstwa. Za przykład owego współdziałania z rodziną w najtrudniejszych dla niej sytuacjach świadczyć może fakt, że w ostatnim tylko roku Rada Przyjaciół Harcerstwa zorganizowała obozy w ramach akcji letniej 81 obozów i kolonii dla dzieci umysłowo upośledzonych, 60 obozów dla młodzieży trudnej,

nie wprowadzono do programów nauczania jako odrębny przedmiot i że zarówno ten fakt, jak i cały nasz program państwowej i społecznej pomocy dla rodziny wzbudza powszechnie ogromne zainteresowanie w czasie różnych międzynarodowych spotkań pedagogów i działaczy społecznych.

Wracając jednak do niedostatków, to — jak sygnalizowano w toku obrad — wciąż jeszcze niedostateczne jest zainteresowanie zakładów pracy prawidłowym funkcjonowaniem życia rodzinnego pracowników, spełnianiem przez nich ich obowiązków opiekuńczych i wychowawczych.

W dalszym ciągu zbyt mało aktywności — mimo wielu przykładów dobrej roboty na tym odcinku — wykazują komitety blokowe i osiedlowe, które mogą mieć jeszcze największe rozeznanie w sytuacji rodzinnej, społecznej i materialnej mieszkańców i największe możliwości przyjęcia z konkretną pomocą pracującym matkom, przez zorganizowanie czasu wolnego dzieciom swego osiedla, czuwanie nad ich prawidłowym zachowaniem się, nawładzanie kontaktów ze szkołą w przypadkach uczniów i rodzin trudnych.

Jeśli chodzi o wiedzę, to szczególnie ważną rolę przypada tu SZMW i Kołom Gospodyń Wiejskich. Ich pomoc jest obecnie tym bardziej niezbędna, iż jesteśmy świadkami tworzenia się nowego modelu wiejskiej rodziny, modelu partnerskiego. Jednocześnie jednak notuje się osłabienie wiedzy sąsiedzkiej, zmniejszenie się wychowawczej roli tzw. opinii społecznej. Etap zasadniczy przeobrażeń, który przechodzi rodzina wiejska, jest okresem trudnym i konfliktowym, trzeba więc w tym właśnie okresie udzielić jej pomocy, trzeba częstokroć wypełnić „luki” wychowawcze, które powstają w wyniku wygasania dotychczas obowiązujących norm i wzorów rodzinnego współżycia i nie zawsze dość szybkiego tworzenia się nowych, przystających do owego nowego modelu.

Wspomniany już wzrost zatrud-



Foto: Cz. Górski

nienia kobiet, wywołujący niewątpliwie korzystne zmiany w życiu rodziny, ma też swoje ujemne strony. Zwiększa się bowiem liczba dzieci pozbawionych opieki po powrocie ze szkoły, wydłuża się też czas pozostawiania bez tej opieki. Powoduje to określone skutki wychowawcze i oczywiście staje się, że wymaga określonych działań ze strony szkoły i organizacji młodzieżowych.

Są też trudności innego typu: trudności występujące w zakresie kontaktów intelektualnych między rodzicami i dziećmi, tego co nazywamy kształtowaniem światopoglądu. Rodzice nie zawsze są w stanie sprostać potrzebom intelektualnym swych dzieci, nie zawsze też zdobywają się na tolerancję w odniesieniu do poglądów młodzieży. I w tej dziedzinie konieczna jest dyskretna pomoc, odpowiednie poradnictwo, wyposażenie rodziców w niezbędny zasób wiedzy. Bardzo ważną rolę w tym zakresie mają do spełnienia środki masowego przekazu, zwłaszcza zaś radio i telewizja.

Ocena istniejącego stanu rzeczy i wskazane w czasie dyskusji potrzeby, które odczuwa współczesna rodzina, pozwoliły Radzie do Spraw Wychowania sformułować

projekt zaleceń

dla poszczególnych resortów, instytucji i organizacji, które — zgodnie z sugestią rady — powinny opracować konkretne programy swego działania na lata 1976—1980.

I tak na przykład resort zdrowia i opieki społecznej zobowiązano między innymi do zrealizowania programu poprawy opieki zdrowotnej nad kobietami, a także wykonania zadań wynikających z „Raportu o stanie zdrowia i opieki zdrowotnej nad populacją w wieku rozwojowym”.

Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki powinien opracować program upowszechnienia rekreacji fizycznej w rodzinie i środowisku.

Ministerstwu Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki wskazano na konieczność opracowania programu przygotowania studentów do życia w rodzinie, jak też na potrzebę kształcenia wykładowców, nauczycieli i działaczy w zakresie problematyki życia rodzinnego.

Resort oświaty, poza kontynuacją i rozszerzaniem w szkołach wszystkich typów zajęć z przysposobienia do życia w rodzinie powinien opracować program doskonalenia i dokształcania nauczycieli w tej dziedzinie.

Konkretnie zalecenia otrzymały w projekcie Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, Centralna Rada Związków Zawodowych. Wskazano tam między innymi na konieczność podjęcia szeregu prac legislacyjnych, opracowania programu upowszechnienia kultury pedagogicznej wśród młodzieży, otoczenia opieką młodych małżeństw, przygotowania programów działań dla rad zakładowych i zakładów pracy tak w dziedzinie upowszechniania wiedzy o współczesnej rodzinie, jej obowiązkach opiekuńczych i wychowawczych, jak też w zakresie opieki nad młodymi robotnikami. Jak wreszcie w zakresie ułatwiania organizacji życia rodzinnego i prowadzenia gospodarstwa domowego.

„Propozycje zaleceń, po opracowaniu przez zainteresowane instytucje, resorty i organizacje, powinny być przedłożone Radzie do Spraw Wychowania do końca 1976 roku” — czytamy w projekcie.

Co więcej — rada dokonywać będzie raz na rok przeglądu prac wymienionych w zaleceniach i programach, w celu intensyfikacji i koordynacji wszelkich działań w tym zakresie.

Daje to gwarancję, iż działania te nie sprowadzą się do jednorazowych akcji, lecz stanowią będą pewien system współpracy całego społeczeństwa z rodziną.

KRYSTYNA ROGALSKA

PIERWSZE WNIOSKI I REFLEKSJE

(Dokończenie ze str. 1)

państwa i socjalizmu" — mówił towarzysz Gierek.

A zatem wychowanie młodzieży do socjalizmu — to wyrobienie umiejętności i zamiłowania do pracy w szkole, sumiennego wykonywania swych obowiązków uczniowskich, udział w pracy na rzecz szkoły, środowiska, społeczeństwa, wyrabianie szacunku dla wysiłku i pracy innych. Wskazania te dotyczą zarówno dzieci i młodzieży szkół podstawowych i średnich, jak również w jeszcze większym zakresie młodzieży akademickiej. Tow. Edward Gierek, wskazując na konieczność podniesienia poziomu pracy ideowo-wychowawczej i pełnego zaangażowania nauczycieli akademickich, powiedział: „Gotowość służenia socjalistycznej ojczyźnie, ideowość, pasja zdobywania wiedzy, wysokie wymagania wobec siebie i kolegów, poczucie odpowiedzialności społecznej — oto postawa, która cechować powinna polskich studentów”.

Dalsze cechy człowieka, którego powinniśmy wychowywać w naszych szkołach, to „demokratyzm, takt i skromność w codziennym postępowaniu, szacunek dla człowieka, życzliwość i wzajemne zrozumienie, ludzka solidarność w nieszczyśnię i powodzeniu”.

A więc głęboki humanizm, wyrażający się także w utrzymywaniu i pogłębianiu konstruktywnych więzi społecznych takich jak: rodzinne, zawodowe, narodowe, internacjonalistyczne.

Atmosferę wychowawczą w szkołach — jak to wynika z treści referatu Biura Politycznego — powinna cechować prawdziwa socjalistyczna demokracja, wyrażająca się w uczestnictwie młodzieży w decydowaniu o sprawach szkoły, w realizacji zbiorowych przedsięwzięć, we wspólnej odpowiedzialności za poziom i wyniki pracy szkoły.

Alę pamiętać przy tym należy także o dalszym wskazaniu: „Dla nas, budowniczych socjalizmu, demokracja jest nierozdzielna z dyscypliną. W demokracji widzimy niezawodną drogę czerpania z wiedzy i doświadczeń ludzi. W dyscyplinie widzimy podstawę skuteczności działania. Powinniśmy stale umacniać jedność demokracji i dyscypliny, praw i obowiązków, przywilejów i powinności jako niepodważalną zasadę życia politycznego i społecznego”.

Zasady te — jak wiadomo — leżą u podstaw Kodeksu Ucznia, wprowadzonego w dniu 1 września 1975 roku.

Realizacja programu, uchwalonego na VII Zjeździe PZPR, zapewniła dynamiczny rozwój budownictwa socjalistycznego kraju. W wyniku tego rozwoju w 1980 roku dochód narodowy Polski będzie 2,5 raza wyższy niż w 1970 roku, produkcja przemysłowa wzrośnie 2,5-krotnie, a rolna — 1,5 raza. Zbudujemy co najmniej 2650 tys. nowych mieszkań. Majażek trwały w gospodarce naro-

dowej zostanie podwojony i gruntownie zmodernizowany. Stanie się więc rzeczywistością w ciągu dziesięciu lat hasło wysunięte przed pięciu laty przez Edwarda Gierka: Zbudujemy drugą Polskę.

W wyniku tego rozwoju gospodarczego kraju blisko trzykrotnie wzrosną dochody ludności, podwoi się fundusz spożycia, wzrost przeciętnych płac realnych w porównaniu do 1970 roku wyniesie około 60 proc. „Socjalizm budujemy przez ludzi i dla ludzi” — stąd też jednym z głównych zadań do zrealizowania w najbliższych pięciu latach jest poprawa jakości warunków życia narodu.

Jak należy rozumieć jakość życia? Problem o podstawowym znaczeniu w nauczycielskiej pracy wychowawczej z młodzieżą i pracy w środowisku. Wyjaśnia go w referacie, wygłoszonym na zjeździe, towarzysz Edward Gierek.

„Nie muszę podkreślać wagi, jaką przywiązujemy do materialnych warunków bytu ludzi pracy. Troska o ich polepszenie, o usuwanie niedostatków, które wciąż jeszcze odczuwamy, zajmuje centralne miejsce w naszym działaniu. Ale płytka byłaby polityka wiążąca pomyślność człowieka wyłącznie z dostatkami materialnymi. Człowiek, aby nazwać swoje życie bogatym i pełnym, potrzebuje o wiele więcej. Na wyższym poziomie rozwoju społecznego coraz ważniejsze stają się warunki społeczne i kulturalne: świadomość rozwoju kraju, poczucie społecznej sprawiedliwości i bezpieczeństwa socjalnego, więź społeczna i współuczestnictwo w życiu narodu, dostęp do wiedzy i kultury, zapewnienie opieki nad zdrowiem i dobrych warunków wypoczynku, ochrona i kształtowanie środowiska naturalnego oraz wiele innych czynników”.

To głęboko humanistyczne ujęcie problemu jakości życia odpowiada jak najbardziej socjalistycznym ideałom wychowania.

W pracy ideowo-wychowawczej powinniśmy zatem w sposób konsekwentny i wytrwały kształtować cechy socjalistycznego człowieka jako podstawowy warunek zapewnienia rozwoju naszej ojczyzny. Jednocześnie z tym należy — jak wskazuje na to referat Biura Politycznego — rozwijać wśród młodzieży postawy potępienia wobec negatywnych zjawisk, wobec aśpoceczności, egoizmu i wyrachowania, wobec czerpania nieusprawiedliwionych korzyści, wobec pasywności i wszelkiego naruszania prawa oraz norm współżycia społecznego.

Zjawiska te stanowią wprawdzie najczęściej margines, jednakże specjalnie rażą w naszym społeczeństwie i oburzają uczciwych ludzi. Żądamy słusznie od władz państwowych zastosowania wobec nich skutecznych przeciwdziałań, ale jednocześnie należy wyrabiać odpowiednią postawę społeczną i przezwyciężać wszelką wobec tych zjawisk pobłażliwość i obojętność.

Oto niektóre tylko refleksje i wnioski, nasuwające się przy lekturze referatu Biura Politycznego; stanowią one ogromny potencjał treściowy dla pracy wychowawczej nauczycieli i wychowawców, działaczy ZNP i władz oświatowych.

Należę do kolejnego pokolenia Polaków wychowanego na Żeromskim, poddawane działaniu pedagogiki miłości do wszystkiego, co polskie, co świętokrzyskie, co kieleckie. W świadomości przeciętnego Polaka postać pisarza mimo woli kojarzy się z Kielecczyną i na odwrót.

Józef Ujejski nazwał Żeromskiego „ostatnim Wajdelotą” z tej racji pewnie, że autor „Przedwiośnia” nie miał i nie ma sobie równych w umiejętności pisania o swojej ziemi z taką czułością, jaką cechowała chyba tylko bardów romantycznych utworów. Strawczyn, Ciekoty, Św. Katarzyna i dalsze miejsca były dla Żeromskiego symbolami tęsknoty i wspomnień. Tych lirycznych, miejscami aż egzaltowanych, opisów topografii stron rodzinnych, znajdzie czytelnik jego dzieł bardzo wiele. Wystarczy sięgnąć chociażby do „Dzienników”. Iż tam młodzieńczego uniesienia nad urokami stron rodzinnych:

„Widąc stąd moją wioskę, Wilków, Św. Katarzynę, wszystkie góry moje, wszystkie lasy. Od różniam każdy krzak, każde jezioro, chaty. (...) Mały staw błyszczy jak stal, olchy na grobli i biały dwór, i drogę białą do Wilkowa widać. Jakżem szczęśliwy”.

Albo jeszcze ten fragment, w którym młody uczeń kieleckiego gimnazjum pisze o Ciekotach:

„Uczulem, jak miejsce to kocham, uczulem, że miłość do tego gniazda mojego jest niezmierną. Modrzew, mój kochany modrzew, przedmiot moich zachwytów, kołysał się tak poważnie (...)

Kiedy ostatniego dnia października tego roku znalazłem się

Śladami pisarza

przypadkowo w Kielcach, pomyślałem, że jako wierny czytelnik Żeromskiego, zwiedzając muzeum poświęcone jego latom szkolnym. Muzeum lat szkolnych Stefana Żeromskiego mieści się w dawnym budynku męskiego gimnazjum, do którego pisarz wstąpił mając 10 lat; zaś gdy opuszczał mury szkolne liczył już sobie 22 lata. Usytuowane na piętrze budynku, zajmuje niewielką powierzchnię i sąsiaduje przez korytarz z jednym z wydziałów miejscowej WSP. Przez potężną kratownicę, oddzielającą uczelnię od muzeum, obserwuję grupki młodzieży, żywo dyskutujących o swoich sprawach.

Dla lubiących uogólnienie historyczne ten korytarz, łączący współczesną uczelnię pedagogiczną z miejscem pamiętek po jednym z największych polskich pisarzy, szczególnie odważnie wypowiadającego się za oświatą dla wszystkich, może mieć wymowę symbolu.

Przed wejściem do właściwego pomieszczenia muzeum czytamy tablicę z następującym tekstem: „Stefan Żeromski wstąpił do gimnazjum kieleckiego mając lat dziesięć. W tych murach przez lat 12 uczył się, rozwijał i dojrzewał jako człowiek, Polak i pisarz. Opuszczał szkołę w 1886 bez matury, a przecież wykształcony przez rozległą lekturę, bystrą obserwację, własne doświadczenia życiowe. Przed sobą widział przyszłość pisarską, trudną i odpowiedzialną, lecz upragnioną.

Od razu chcę powiedzieć, że dzień na zwiedzanie wybrałem nieszczególny. Nazajutrz Wszystkich Świętych; sądzono więc, że gości nie będzie. Sprzątaczką zabiła sobie wielkie sprzątanina, zaś dwóch szklarzy hałasuje niemożebnie przy dopasowywaniu okien. W księdze wpisów figurują zaledwie 3 nazwiska; jedno nauczycielki z Lipska, drugie urzędnika z Kielc, no i moje, też

Nauczyciel Żeromskiego

HELENA BARAŃSKA

mne zasługi, ucząc młodzież, mimo zakazów i wielkiej odpowiedzialności przed władzą, nie tylko języka ojczystego, ale również dziejów literatury polskiej. Pokolenie, które kształciło się w Kielcach w tym czasie, jeśli zna język ojczysty, zawdzięcza to wyłącznie Bemowi”.

A trzeba podkreślić, że były to czasy, gdy car rozkazem z 1871 roku zarządził, aby wszystkich przedmiotów uczyć w języku rosyjskim.

Od września 1873 roku Bem zamieszkał w Kielcach. Początkowo uczył w zakładach prywatnych, między innymi w zakładzie Hermana Hillera. W 1875 roku złożył do dyrekcji kieleckiego gimnazjum męskiego podanie z prośbą o zatrudnienie w tej szkole. Dyrektor gimnazjum — Leonid, syn Bogdana Gauf, przesłał podanie do kuratora okręgu warszawskiego, ale posady petent nie uzyskał. Dopiero po czterech latach, a więc w lipcu 1879 roku, pełniący obowiązki kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, Mikołaj

Woroncow Wielaminow, mianuje Antoniego Bema nauczycielem języka polskiego w kieleckim gimnazjum męskim. Podejmując tę pracę w sierpniu 1879 roku, Bem podpisał zobowiązanie: „o grażdanską służbę w Carstwie Polskim przywiedien k prisjagie na wiernost służbie”.

Stefan Żeromski, który był wtedy uczniem klasy III, wspomina nowego nauczyciela. Po powrocie z wakacji w 1879 roku notuje:

„Przyjechałem do gimnazjum; profesorem języka polskiego назначony był wówczas pan A. G. Bem. Od pierwszej lekcji jego, od przeczytania przez niego „Maratonu” Ujejskiego inna epoka, inna era zaczyna się w życiu moim. Odtąd to zacząłem rachować godziny między jedną a drugą godziną jego lekcji, odtąd ulubionym moim przedmiotem był mój ukochany język rodzinny”.

Pedagog przygotowywał się solidnie do lekcji i rozszerzał wymagania programowe. Wpajał swoim wychowankom przywiza-

U SCHYŁKU ROKU

(Dokończenie ze str. 1)

września 1975 roku wychowaniem przedszkolnym objęto około 40 proc. dzieci w wieku przedszkolnym, w tym ponad 75 proc. sześciolatków.

Istotnym czynnikiem wpływającym na jakość pracy wychowawczej w szkołach było wprowadzenie od 1 września Kodeksu Ucznia. Powstał on w wyniku dwuletniej pracy resortu oświaty oraz organizacji młodzieżowych, był przedmiotem analizy Rady do Spraw Wychowania. W kończącym się roku rada rozpatrywała także, drugi, niezmiernie istotny problem wychowawczy: rolę rodziny w wychowaniu dzieci i młodzieży.

30-lecie zwycięstwa nad faszysmem oraz 30 rocznica podpisania polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy oraz powojennej współpracy — to rocznice zawierające bogate treści dla pogłębiania pracy wychowawczej szkół. Obrazem tej pracy są rezultaty konkursu ogłoszonego przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego oraz Zarząd Główny ZNP na temat: „Jak kształtują postawy patriotyczne i internacjonalistyczne w mojej pracy wychowawczej”. Ogółem na konkurs nadesłano 141 prac.

Problematyce 30-lecia zwycięstwa nad faszysmem poświęcona była także sesja naukowa, zorga-

nizowana 22 maja br. przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego, Zarząd Główny ZNP, Federację Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej oraz resortowe instytucje naukowo-badawcze.

Sprawy kadry nauczycielskiej stanowiły, podobnie jak w latach poprzednich, problem numer jeden w polityce władz oświatowych i związkowych. Na studia zaoczne skierowana została duża grupa 20 tys. czynnych nauczycieli (ogółem studiuje 63 tysiące osób). Stopniowo polepszone są warunki studiowania. Warto przy tym podkreślić, że sprawność szkolenia nie jest niższa niż na studiach dziennych, chociaż od-



nauczyciela z dalekiego pasma Sudetów...

Nie mam żalu do nikogo za te wręcz niemuzealne harmidery. Nieliczne eksponaty są i tak wystarczające, aby rozbudzić wyobraźnię, przywołać na pamięć odpowiednie fragmenty „Dzienników” czy też „Syzyfowych prac”, aby wyłączyć się.

Na półce z plecionej wikliny stoją w równiutkim rzędzie dzieła Kraszewskiego, ulubiona lektura ucznia — Żeromskiego. Przyglądam się zdjęciu ojca pisarza — Wincentemu Żeromskiemu. Pusta ramka z podpisem „matka pisarza” mówi, że nie dochowała się żadna podobizna pani Józefy z Katerłów Żeromskiej. Dalej zdjęcie „Biruty” (patrz: „Syzyfowe prace”), Wacka Machajskiego — przyjaciela z ławy szkolnej; zdjęcie muru kaplicy na Karczówce, na którym dwaj przyjaciele — Żeromski i Tomasz Ruśkiewicz wydrapali swoje nazwiska.

Przyglądam się zza szybki gabloty notesowi kolejnego przyjaciela „Kawki” — Edka Łuszczkiewicza. Notes jest otwarty na stronach z jakimiś wzorami algebraicznymi. Wczytuję się w stopnie Żeromskiego na paru świadectwach szkolnych. Długo przyglądam się fotografii — „Matura 1886”. Z tego swoistego tabla patrz na nas znajome twarze, po mistrzowsku przedstawione w „Dziennikach”. Nazwiska profesorów Szperla, Wabnera, ks. Czerwińskiego, Bema i całej klasy VII. Każda z tych postaci to osobna karta dziejów kieleckiej szkoły.

Antoni Gustaw Bem. To jemu,

„ukochanemu profesorowi”, Żeromski zawdzięczał wstępną edukację literacką i to najwyższą jakość, bowiem kielecki polonista był znanym i uznanym wówczas krytykiem literackim i autorem publikacji naukowych. O nim, po latach (1916) napisze autor „Syzyfowych prac” słowa wdzięczności:

„Moim nauczycielem języka polskiego w ciągu wielu lat był Antoni Gustaw Bem, językoznawca, historyk, krytyk literacki i pierwszorzędny, wzorowy, nieskazitelny polski stylista. Na szkolnej ławie, a raczej pod ławą, pisane stosi liryk, olbrzymich po-

matów i nie mniejszych tragedii oraz powieści — ten mój mistrz młodych lat i nigdy nie zapomniany dobroczyńca duchowy cierpliwie wertował i okrutnej poddawał krytyce”.

Oto fotografia ks. Teodora Czerwińskiego, gorącego patrioty, którego jednak uczeń Żeromski nie lubił, bo kanonik grzeszył zbyt fanatyzmem religijnym i antydemokratycznymi poglądami. 23 maja 1885 r. Żeromski zanotował m. in. w swoim pamiętniku: „Kanonik rysuje zaburzenia we Włoszech z czasów Garbaldiego. Świętą postać Mazziniego obrzucił błotem. Nie! Nie zejdzem

się już nigdy z czarnymi aniołami” (...).

Ileż przyjaźni pamiętają te mury szkolne. Oto Tomasz Ruśkiewicz, druh serdeczny Żeromskiego, spełniał w szkole rolę pośrednika pomiędzy młodzieńcem i nieśmiałym jeszcze poetą Omżerskim (Żeromskim) a surowym polonistą.

Czytelnicy Księgi Pamiątkowej Kielczan pamiętają zapewne historię tam opowiedzianą właśnie przez Ruśkiewicza a zatytułowaną „Centum bovum”. Zdolny matematyk Ruśkiewicz przepisał z dzienniczka przyjaciela Omżerskiego wierszyk i podał go Raclawickiemu (Bemowi). Wkrótce wydalo się, kto jest prawdziwym autorem wiersza („Do braci rolników”). „Od owej epokowej chwili — czytamy — Omżerski stał się oczkiem w głowie Raclawickiego, który rozłożył nad nim baczną opiekę”. (...)

Rok 1886 był dla młodego Żeromskiego bardzo ciężki. Po piśmym egzaminie z języka rosyjskiego stwierdził, że dalej zdawać matury nie może. Chory, przygnębiony, poprosił o papiery. Pod datą 24 maja 1886 r. czytamy w „Dziennikach”:

„Dokąd trwać będzie ta węka, kiedy ja nareszcie podniosę się z tego łóżka?... Nie nie mówię o egzaminach. Pisanie mi męczy — wspomnę więc tylko, że dotąd odpadło dwudziestu sześciu”.

Nie sposób tu wymienić wszystkie postaci, zajęłoby to nam bowiem zbyt dużo miejsca. Warto jednak pamiętać, że tego muzeum nie można zwiedzać bez uprzednio przeczytanych „Dzienników”, przynajmniej tych pierwszych dziewięciu tomików, obejmują-

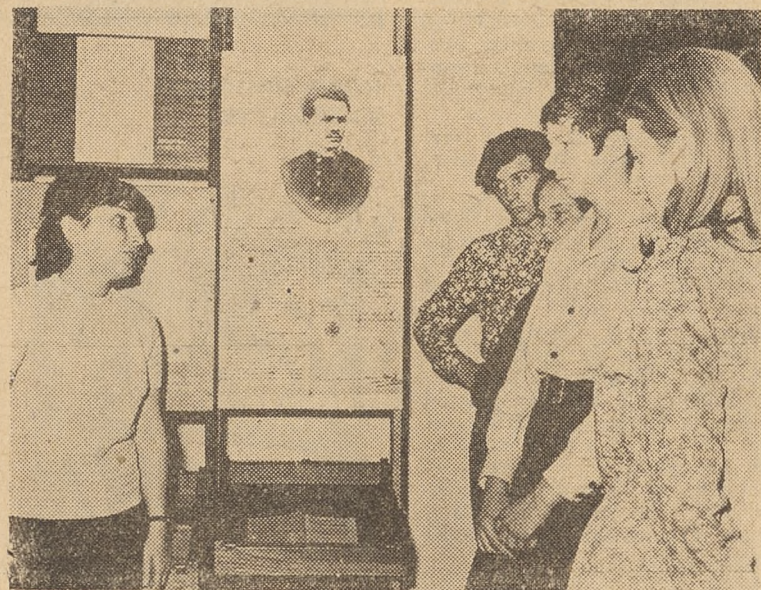
cych pobyt autora „Puszczy Jodłowej” w kieleckiej szkole.

W planie tego dnia miałem do zwiedzenia Muzeum Świętokrzyskie (już teraz — Muzeum Narodowe), ale — jak to niekiedy bywa — plany biorą w łeb. A szkoda. Miałbym możliwość obejrzenia innych jeszcze pamiątek po pisarzu. Na przykład fotografii ucznia Żeromskiego, ofiarowanej Bemowi z dedykacją pełną wdzięczności: „Ukochanemu Profesorowi Antoniemu Gustawowi Bemowi — Stefan Żeromski”.

O tej fotografii dowiedziałem się z „Pamiętnika córki profesora Bema” — Janiny Bemówny, przechowywanego w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. W pamiętniku tym jest też mowa o liście Żeromskiego do Bemówny, w którym pisarz usprawiedliwia się, że nie może oświadczyć zająć się wydaniem prac literackich A. G. Bema z powodu swojego wyjazdu za granicę. I ten list, jak pisze autorka pamiętnika, został przekazany do Muzeum Świętokrzyskiego. Wiadomość o liście i fotografii potwierdza list Bemówny do pani Hasiowej, a będący teraz w posiadaniu pana Szberta z Brzegu. Tych pamiątek, niestety, nie mogłem w tym dniu już obejrzyć, ale obiecuję sobie nie przegapić okazji w czasie wakacji.

Z Kielc wracam przez Zagaję, wieś Edka Łuszczkiewicza, oddaję na Pińczów — miasto Wacka Machajskiego, znane w „Syzyfowych pracach” jako Pyrzogłowy. W Pyrzogłowach kończył progimnazjum Andrzej Radek... Co krok to Żeromskiego ślady.

EDWARD KUJA



Muzeum Stefana Żeromskiego w Kielcach

nie do kraju i języka ojczystego. Czarował słuchaczy piękną dykcją i wywoływał w nich silne wzruszenia. Autor „Dzienników” tak to wspomina:

„Znowu mój ukochany profesor na katedrze, znowu czyta... ach! czyta, czyta, porzuca tym swoim głosem, za którym poszedłbym choć w piekło...”.

Proces oddziaływania Bema na Żeromskiego był długotrwały i wszechstronny:

„On był moim ideałem-wyrocznią. Z własnej już woli podał mi raz kajet mych licznych wierszydeł... Przeczytał je, zganiał częściowości, ale powiedział, że znać uczucie w wierszu „do rolników”. Jakże ucieszyło mnie te słowa, słowa pochwały z ust tego, który sądził twory nieśmiertelnych mistrzów naszych”.

Dzięki temu pamiętnikowi z lat szkolnych zarysowuje się postać nauczyciela polonisty, jako inspiratora, który u niedoświadzonego adepta sztuki pisarskiej dostrzegł talent i pracował nad jego rozwojem. Zachęcał go przede wszystkim do wytrwałej pracy nad sobą i podniecał w nim ambicje, mówiąc:

„Słowacki i Mickiewicz już byli. Trzeba więc albo im dorównać, a nawet przewyższyć ich, bo poeta powinien być koniecznym pierwszym, bo drugim mu być nie wolno i drugim być nie warto”.

Tak więc autor „Poezji polskiej” wywierał ogromny wpływ na rozwój Stefana Żeromskiego jako człowieka i pisarza. Uczeń także chciał w jakiś sposób zre-

wanżować się umiłowanemu nauczycielowi. Wysłał więc do „Gazety Kieleckiej” list, w którym słał zasługi polonisty. Redakcja odpowiedziała mu jednak:

„Poklask pański byłby szkodliwy, są drapieżne sępy. Najtrwalsze pomniki buduje się jednak w sercach słuchaczy”.

Osobiste i literackie oddziaływanie Bema przyspieszało ideowe dojrzewanie Żeromskiego. Nauczyciel był programowym pozytywistą i wolnomyślicielem, dlatego omawiając z uczniem jego próbki literackie, wytykał mu

między innymi nadmierną egzaltację religijną. Szczere wyznania kochanego profesora rodziły różne wątpliwości w psychice młodzieńca. Początkujący literat zainteresował się bardziej postaciami historycznymi, które śmiało występowały do walki o realizację ideałów wolnego człowieka. W „Dziennikach” notuje wypowiedziane przez Bema słowa o Husie:

„Był to bohater, człowiek z charakterem niezłomnym... Można być najlepszym katolikiem, ale trudno nie ugiąć przed tym uosobieniem wielkości charakteru... Jednym słowem jest to postać ko-

losalna, ideał człowieka” (7.XII.1882).

W kontaktach obopólnych zdarzały się także różnice stanowisk. Gimnazjalista, poszukując własnej drogi wyzwolenia Polski, sądził, że do akcji narodowowyzwoleńczej należy włączyć lud, który mógłby być kierowany przez kler. Bem dał jednak negatywną odpowiedź, początkowo wywołało to niechęć Żeromskiego, ale później zrozumiał to lepiej i przyznał rację nauczycielowi. Wziął nawet w obronę kieleckiego profesora, którego zaatakował ksiądz Czerwiński.

Bo kontakty ucznia z nauczycielem nie zerwały się z chwilą wyjazdu młodzieńca do Warszawy. W chwilach załamań kierował do swego wychowawcy korespondencje, prosząc o rady. Bem ożywiał się wówczas i pisał:

„Cieszę się, że żyjesz, że dążysz do ideału, że daleki od gnuśnienia poruszasz się wśród gromadki swojej i szukasz dróg nowych, że bliższ, wpatrz się i pytasz. Mickiewiczowskie „nazywam się milion”... głośnym w Twej duszy odbija się echem. Wymowny to dowód, że jesteś jednostką, która powinna zaważyć na szali społecznej” (26.II.1887).

Bem nie omylił się. Stefan Żeromski to nie tylko pisarz, lecz także społecznik, publicysta i działacz oświatowy, który dążył do przekształcenia niedoskonałej wówczas rzeczywistości.

Tadeusz Żeleński-Boy stwierdza: „On był jedynym i w pewnym sensie ostatnim”.

Kiedy uczeń torował sobie drogę do sławy, jego nauczyciel co-

raz bardziej „zasklepił się” i czuł się coraz bardziej wyobcowany. Wśród pozytywistów warszawskich było dla niego „za zimno”, a w Kielcach został wyśmiany. Zetknął się bowiem z oportunizmem i konserwatyzmem społeczeństwa. Odczuł to boleśnie. Zaangażowany w dramatyczną walkę ze wstęcznictwem, naraził się władzom szkolnym, przedstawicielom kleru i opinii społecznej.

W 1882 roku Żeromski pisze:

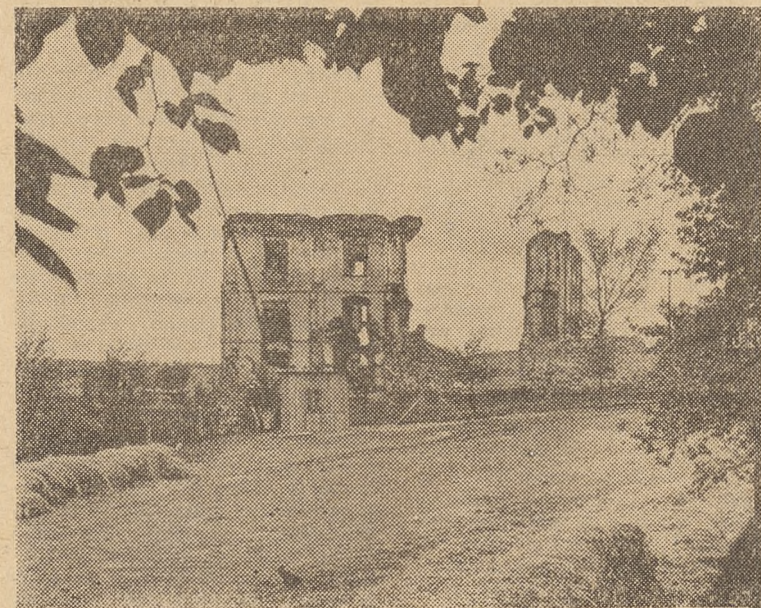
„Któż by pomyślał, że ten ogień wcielony, że ten satyr wieczny, ten obraz ironii — mógł się zalać, stać się ruiną, pokryć pleśnią”.

W tym drugim okresie swego życia Bem był skłócony ze światem i z samym sobą. Jako jednostka nonkonformistyczna, nie mógł przystosować się do istniejącej rzeczywistości. Zdawał sobie z tego sprawę, gdy w „Teorii poezji polskiej” pisał:

„Uparty mój umysł z trudnością cudzej powadze ulega. Stale mi tylko przyświecały, zagrzewając do wytrwałości wśród mozolnego różnych przeszkód zwalczania, platońska idea dobra i serdeczne umiłowanie przedmiotu”.

Bem umiłowal ją gorąco i to stanowił najważniejszy rys jego charakteru i działalności; nie został przez współczesnych zrozumiany i doceniony. Tylko Stefan Żeromski zwraca się do niego po radę w trudnych sytuacjach życia. Swojemu uczniowi, jako przyjacielowi, powierza nauczyciel swo-

(Dokończenie na str. 6—7)



Ruiny zamku w Bodzentynie

Zdjęcia: Cz. Górski

pad na kierunkach matematycznych-fizycznych musi budzić niepokój.

W trosce o nauczycieli starszych, nie objętych obowiązkiem studiów magisterskich, minister oświaty i wychowania wydał zarządzenie o wprowadzeniu egzaminów kwalifikacyjnych równorzędnych wyższemu studium zawodowemu. Po złożeniu tego egzaminu nauczyciel otrzymuje kwalifikacje do pracy w zreformowanej szkole, a także przesunięty zostaje do wyższej grupy w tabeli uposażeniowej. Od 1 września 1975 roku nastąpiła czwarta kolejna podwyżka uposażeń nauczycielskich (zwiększone zostały stawki za godziny ponadwymiarowe).

Akcja doskonalenia — głównie poprzez NURT — objęto ponad 80 tys. nauczycieli. Na podkreślenie przy tym zasługuje fakt, iż przeszkoleni zostali wszyscy na-

uczyciele klas pierwszych szkół podstawowych, w związku z wprowadzeniem nowych programów nauczania matematyki.

Rok 1975 — to okres bardzo intensywnych prac nad przygotowaniem reformy szkolnej. Chodzi tu głównie o koncepcję programową przyszłej szkoły dziesięcioletniej. Przeprowadzono już szereg dyskusji na ten temat zarówno w gronie naukowców, jak i nauczycieli. W początkach roku 1976 projekty te zostaną opublikowane i poddane pod ogólnonauczycielską dyskusję.

Biuro Polityczne KC PZPR zapoznało się z przygotowaniami do reformy szkolnej na posiedzeniu w dniu 7 października zaakceptowało etapy jej realizacji (począwszy od roku szkolnego 1978/79).

Najważniejsze wydarzenie roku 1975 w działalności ZNP, to świątowa Konferencja Nauczycieli,

której organizatorem był Zarząd Główny. Doskonała organizacja, świetna atmosfera panująca podczas obrad, jednomyślność przy uchwaleniu najważniejszego dokumentu (rekomendacji) sprawiły, że echo warszawskiej konferencji odbiło się szeroko w świecie. Związek Nauczycielstwa Polskiego wniósł bardzo poważny wkład do porozumienia między nauczycielami świata oraz ustalenia najważniejszych, wspólnych kierunków działania.

ZNP brał również aktywny udział w pracach resortu oświaty. Na czoło wybijała się tu sprawa dokształcania nauczycieli. W „Głosie Nauczycielskim” z dnia 12 stycznia relacjonowaliśmy przebieg obrad plenum ZG ZNP, poświęconego określeniu zadań ogniw ZNP w kształceniu, doskonaleniu i doskonaleniu nauczycieli. Na plenarnym posiedzeniu ZG ZNP, w dniu 7 i 8 kwie-

tnia określono udział ogniw związkowych w umacnianiu zbiorczych szkół gminnych i oświaty na wsi, na plenum we wrześniu ustalono zadania ZNP w świetle Wytycznych na VII Zjazd PZPR i wezwano wszystkie komórki związkowe do udziału w dyskusji. W ostatnich dniach grudnia planowane jest zwołanie plenum ZG ZNP, podczas którego ustalone zostaną kierunki działania ZNP po VII Zjeździe PZPR.

W ciągu całego roku ZNP prowadził masową pracę ideowo-pedagogiczną, której program opracowany został wspólnie z odpowiednimi wydziałami KC PZPR. To szkolenie partyjno-związkowe ma poważny wpływ na kształtowanie świadomości i postaw nauczycieli.

Wyrazem wielkiego uznania dla pracy nauczycieli i ich roli w naszym społeczeństwie było między innymi spotkanie — w dniu 15

października 1975 roku z Okazji Dnia Nauczyciela — Edwarda Gierka, Henryka Jabłońskiego i Piotra Jaroszewicza z grupą 49 nauczycieli, reprezentujących wszystkie województwa i wszystkie typy szkół. I sekretarz KC PZPR, witając przedstawicieli, podkreślił, iż nauczyciele dawali i dają dowody wielkiego zaangażowania w dzieło wychowania nowych pokoleń Polaków, że ich trud oraz pracę kierownictwo partii ocenia z najwyższym uznaniem.

Na tę wysoką ocenę zasłużyli nauczyciele, działacze, pracownicy wielkiego frontu oświatowego również wynikami osiągniętymi w 1975 roku.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

ECHA ŚWIATOWEJ KONFERENCJI NAUCZYCIELI

W czasopiśmie „Demokratische Lehrer und Erzieher” (numer: sierpień — październik 1975) zamieszczono artykuł p. o. austriackiego pedagoga i działacza związkowego, a jednocześnie uczestnika Światowej Konferencji Nauczycieli w Warszawie. Na podstawie wygłoszonych w czasie konferencji referatów autor prezentuje zarówno krótką charakterystykę najważniejszych problemów szkolnictwa światowego, jak i uwarunkowania jego rozwoju. Oto jak problemy te widzi i przedstawia swoim czytelnikom nasz austriacki kolega.

KRAJE KAPITALISTYCZNE

Charakterystyczne dla państw kapitalistycznych jest to, że dalsze utrzymywanie przepaści między szkołą a pracą staje się niemożliwe. Wynika to z bardzo szybko postępującego techniczno-naukowego rozwoju i wzrastającego uspołecznienia produkcji. Dlatego też kształcenie wszechstronne, które ułatwiłoby wykorzystanie kwalifikacji młodego człowieka nie tylko w jednej wąskiej specjalności, to żądanie, które stawia się szkolnictwu tych krajów. Przedłużenie czasu trwania nauki ma sprostać tym wymagom, zgodnym z ogólną tendencją rozwojową. Jednocześnie podejmuje się zwiększone wysiłki, aby przygotować kadry o odpowiednich kwalifikacjach.

Tej w zasadzie postępowej tendencji, uwarunkowanej rozwojem technicznym, przeciwstawia się państwo kapitalistyczne, które dla zachowania swojego systemu społecznego i utrzymania kosztów kształcenia na jak najniższym poziomie podejmuje działania hamujące ten rozwój.

W państwach tych można zaobserwować nasilające się w zakresie kształcenia różnicowanie społeczne i selekcję. Krzywdzenie dzieci ze środowiska robotniczego i chłopskiego jest w tym systemie cechą powszechną szkolnictwa. Wysoko wykwalifikowanych robotników i inżynierów przeciwstawia się coraz to liczniejszej warstwie robotników niższej kwalifikowanych. Nie potrzeba człowieka, lecz osiągnięcie zysku i wymogi techniczne określają cele kształcenia (oświaty).

W wyniku takiej polityki oświatowej wielu pracujących nie może uzyskać kształcenia zgodnie z zainteresowaniami, nie może też pracować w zawodzie, którego chcieliby się wyuczyć. Nawet wysoko wykwalifikowani pracownicy nie mogą — i to coraz częściej — zdobyć zatrudnienia zgodnie z kwalifikacjami. Zwiększający się podział pracy i wąskospecjalizacyjne kształcenie utrudniają wszechstronny rozwój człowieka.

Problemy kształcenia określa się jako jedno z najważniejszych zagadnień wewnętrznych sprzeczności klasowych.

TRZECI ŚWIAT

Kraje te walczą ze zbyt wielkim przyrostem naturalnym ludności, analfabetyzmem, podejmują problem ukształtowania jednego, ogólnokrajowego języka. Wiele z tych państw zmuszonych jest do dalszej współpracy z niedawnymi swoimi kolonizatorami. Zarodki ich systemów oświatowych są najczęściej ukierunkowane zgodnie z potrzebami mocarstw kolonialnych. A kiedy już kraje te osiągają niepodległość, nie rzadko dochodzi do ponownego uzależnienia się od monopolu. Spowodowane to jest często brakiem środków potrzebnych do

zorganizowania oświaty, która odpowiadałaby istniejącym potrzebom.

Ucieczka ludności wiejskiej do miast, emigracja inteligencji i powiększający się wskutek tego brak wysoko wykwalifikowanych sił fachowych — to dalsze, bardzo istotne trudności.

KRAJE SOCJALISTYCZNE

Sprawozdania z krajów socjalistycznych obrazują, jak w następstwie zmienionych stosunków społecznych i ogromnych wysiłków w sektorze oświaty zmierzających do stworzenia wszechstronnego kształcenia — stało się możliwe kształcenie zgodne ze społecznymi i indywidualnymi potrzebami. Szerokie wykształcenie podstawowe, jednolite dla dzieci ze wszystkich warstw społecznych, a także rozwijające profile kształcenia zawodowego mają stworzyć optymalne możliwości wyboru zawodu, który, zdobyty na podstawie wykształcenia ogólnego, stwarza szersze możliwości jego wykorzystania. Dalej posunięta specjalizacja oparta jest na ogólnym wykształceniu podstawowym. Poprzez dążenie do ujednolicenia treści i metod kształcenia zmierzano do ułatwienia, uwarunkowanej zawodowo, ewentualnej zmiany miejsca pracy i zamieszkania.

Podstawą spełnienia tych wszystkich warunków jest ściśle powiązanie szkoły i pracy, planowania kształcenia (oświaty) i produkcji. Ponieważ kształcenie młodego człowieka trwa prawie 20 lat, musi być ono planowane dla przyszłości, zgodne z racjonalnym planowaniem ogólnego rozwoju społecznego; jest ono przesłanką celowo ukierunkowanego rozwoju oświaty.

Na zakończenie swojego artykułu nasz austriacki kolega stwierdza, że mimo trudności występujących przy redakcji uchwały końcowej Światowej Konferencji, co wynikało z obecności na niej różnych krajowych i międzynarodowych organizacji nauczycielskich — postępowych i konserwatywnych, a także z krytycznej oceny szkolnictwa krajów kapitalistycznych, którego zresztą także nie można sprowadzać do wspólnego mianownika — dokument ten został zredagowany i — dodajmy — przyjęty jednomyślnie.

Autor podkreśla także, iż obok programu oficjalnego konferencja stwarzała wiele możliwości nawiązania wzajemnych kontaktów. Jest to z pewnością jeden z istotnych walorów składających się na sukces warszawskiej konferencji. Dalej autor stwierdza, że jeśli delegaci przeniosą doświadczenia zdobyte w czasie konferencji do swych organizacji nauczycielskich, to doprowadzi to do lepszego zrozumienia problemów oświatowych innych państw i ich systemów społecznych.

Warto na zakończenie podkreślić, że Związek Demokratycznych Nauczycieli i Wychowawców Austrii, którego członkiem jest autor przedstawionego w skrócie artykułu, występuje na terenie swojego kraju przeciwko wrogim klasie robotniczej treściom nauczania, dyscyplinarnym represjom wobec postępowych nauczycieli, autorytarywnym metodom nauczania. Jednocześnie wprowadzenia jednolitej szkoły środowiskowej (Gesamtschule) — coś w rodzaju połączonej szkoły podstawowej ze szkołą średnią), demokratycznych treści nauczania, nauki związanej z życiem i stworzenia jednakowych szans kształcenia wszystkim dzieciom, niezależnie od pochodzenia.

STANISŁAW JASICZEK

Cztery miesiące bez mała uczniowie klas pierwszych szkół podstawowych pracują z nowym programem matematyki. Zanim wszedł do codziennej praktyki, program ten został eksperymentalnie wypróbowany w tysiącach szkół, oceniali go praktycy i naukowcy. Nowe podręczniki do tego przedmiotu — opracowane w dwu wersjach autorstwa Ewy i Marka Rygerów oraz Zofii Cydzik — wdrażano próbnie w ponad 2 tys. szkół, a więc matematyki po nowemu uczyło się w latach poprzednich około 150 tys. uczniów.

Nie dla wszystkich zatem nauczycieli jest to program nowy, jednak zdecydowana większość realizuje go w tym roku szkolnym po raz pierwszy, co wymaga od nich zdwojonego wysiłku. Program nie jest łatwy, zawiera sporo nowości uprzednio nauczycielom nie znanych, należy więc liczyć się z faktem, iż w tym pierwszym roku będą oni napotykać pewne trudności.

Te wszystkie nowości mają na celu przede wszystkim wdrażanie dzieci do logicznego myślenia. Uczniowie klas pierwszych zamiast zliczać zieleńkę nudą kolumny słupków, poznają elementy teorii mnogości, uczą się geometrii, ułamków, wyodrębniania konkretnych zbiorów i ich kwalifikacji ilościowej, zapoznają się z pojęciem nierówności i pojęciem funkcji. Jest to zatem program bardziej zbliżony do wymagań współczesności i niedostatecznie dotychczas wykorzystywanych możliwości dziecka.

Cztery miesiące to okres zbyt krótki, aby można było dokonać oceny wyników pracy po nowemu, ale wystarczająco długi, aby poczynić już pewne spostrzeżenia. Jak się pracuje nauczycielom z nowym programem, jakie mają kłopoty i na jaką pomoc mogą liczyć w rozwiązywaniu trapiących ich wątpliwości? Oto pytania, na które odpowiedzi szukałam w kilku szkołach warszawskich. Rozmawiałam z nauczycielami klas pierwszych, dyrektorkami, oraz wizytatorami sprawującymi bezpośredni nadzór nad klasami początkowymi.

Jakie są pierwsze wrażenia? Na ogół nowy program został przez nauczycieli przyjęty dobrze. Treści, które wnoszą, spotkały się z pozytywną oceną, podkreślano, że jest nowoczesny, że uwzględnia możliwości dziecka, uczy logicznego myślenia itp. Nauczyciele doceniają jego bezsporne walory, ale też zdają sobie sprawę, że realizacja nowych treści wymaga od nich większego wkładu pracy. Jest to — ich zdaniem — program ambitny i trudny, ale przy stosowaniu właściwych metod pracy możliwy do opanowania przez każdego ucznia. (Zastrzegam się, że opinie te pochodzą od nauczycieli z terenu Warszawy, nie mogą więc służyć do uogólnień).

Zdaniem wizytatorów, nauczyciele klas młodszych są w większości ambitni, toteż robią wszystko, aby sprostać trudnemu zadaniu. Zostali oni zresztą do pracy z nowym programem uprzednio wcale nieźle przygotowani.

Bardzo pomocne były konsultacje organizowane przez IKNiBO, a także wykłady prowadzone w NURT. W jednej tylko dzielnicy Ochota, liczącej 21 szkół podstawowych, 113 nauczycieli klas początkowych (na 114 zgłoszonych) złożyło pomyślnie egzamin z wiadomości przewidzianych w programie telewizyjnego studium. Świadczy to o dużym zainteresowaniu samokształceniem.

Nauczyciele zdają sobie sprawę, że bez ciągłego doskonalenia swo-

jej wiedzy i metod pracy nie mogą liczyć na pomyślne wyniki. W związku z tym domagają się przesunięcia czasu nadawania audycji NURT na wcześniejszą godzinę. Wykłady te „idą” przeważnie w drugim programie, po godzinie 23.00. Nie każdy, po całodzienniej, wyczerpującej pracy, potrafi o tak późnej porze, skupić uwagę na treści wykładu. Sprawę tę podnosiło wiele osób, co oznacza, że cenią sobie pomoc telewizji, ale pragnęliby, aby była ona bardziej skuteczna.

Wprawdzie do dziś nie ukazał się zapowiadany poradnik metodyczny dla nauczyciela, ale pomoc tę otrzymuje on z innego źródła.

NOWY PROGRAM MATEMATYKI



A nawet z kilku źródeł. Inspektoraty oświaty i wychowania rozkładały do szkół dokładne rozkłady materiału programowego w rozbiórce na jednostki lekcyjne i opatrzone uwagami metodycznymi. Rozkłady materiału znaleźć można również w czasopiśmie „Oświata i Wychowanie”, wiele konspektów drukuje też „Życie Szkoły”. Ponadto zainteresowani mogą korzystać z pomocy wizytatorów-metodyków z IKNiBO oraz czerpać z doświadczeń kolegów, którzy z nowym programem pracują dłużej.

Nauczyciele wysoko oceniają zeszyt ćwiczeń dla ucznia. Jest on opracowany w sposób pozwalający na wybór ćwiczeń w zależności od poziomu klasy i stopnia rozwoju poszczególnych uczniów. Pozwala to zająć pracą każde dziecko na miarę jego możliwości. Z dużym zadowoleniem podkreślano fakt, że w zeszytach umieszczono również zadania przeznaczone dla dzieci dyslektycznych, mających trudności w spostrzeganiu znaków graficznych czy wykazujących zaburzenia orientacji przestrzennej.

Zarówno program, jak i podręczniki spotkały się z pozytywną oceną. Z uwag krytycznych warto zanotować jedną dotyczącą po-jedynczego zresztą przypadku braku korelacji między programem matematyki i elementarzem fizyki. W elementarzu występują już cyfry, których uczniowie jeszcze nie znają, bo aktualnie przerabiają materiał o zbiorach i podzbiorach, ucząc się na konkretnych. Podobnie rzecz się ma z zadaniami tek-

stowymi w podręczniku matematyki. Uczniowie nie opanowali jeszcze na tyle sztuki czytania, aby czytać je samodzielnie. Warto także zastanowić się nad tym, czy nie zredukować nieco grafów, których wykreślenie zajmuje dzieciom bardzo dużo czasu. Trzeba bowiem pamiętać, że dziecko w klasie pierwszej nie ma jeszcze takiej sprawności, jakiej wymagają te skomplikowane dość rysunki.

Nauczyciele bardzo chwalą podręcznik Zofii Cydzik, że ciekawy, przejrzysty w treści, jednocześnie wydany w ładnej szacie edytorskiej. Nauczycielka z dwuletnim stażem pracy z nowym programem twierdzi, że nie miała przypadku, aby dzieci nie były w stanie opanować jakiegokolwiek materiału. Nawet równania z jedną niewiadomą nie sprawiają uczniom większych kłopotów.

Pewne trudności mogą występować przy rozkładaniu liczb na czynniki pierwsze oraz dodawaniu i odejmowaniu z uwzględnieniem nawiasów, ale są one do pokonania. Trzeba po prostu więcej nad tym materiałem popracować. Trudniej uporać się z tymi kłopotami w klasach o dużej liczbie dzieci, a takie — niestety — mamy jeszcze w rozwojowych osiedlach mieszkaniowych.

Nauczycielka pracująca z klasą liczącą blisko 40 uczniów czuje się bardzo zmęczona. Jest ambitna i pragnie sprostać zadaniu, co w tych warunkach wymaga od niej maksimum wysiłku. Zwalacza że do pracy z nowym programem potrzeba jest wiele pomocy naukowych, a tych często brak w „Cezasie”. Która szkoła wykazała więcej zapobiegliwości, ta dysponuje większym zestawem pomocy, pozostałe radzić sobie muszą same.

Nauczycielki tracą więc cenny czas, który mogłoby przeznaczyć na fachową lekturę, nad wycinaniem, na klejenie, rysowanie. Niektóre angażują do tej pracy własne dzieci, z pewną pomocą przychodzą nauczyciele zajęć praktyczno-technicznych, ale są to wszystkie półśrodki. Nauczyciele pracujący z nowym programem powinni być zaopatrzeni w pełny zestaw pomocy, zwłaszcza teraz, kiedy wszedł on do wszystkich szkół w kraju. W okresie wstępnych prób wdrożeniowych można było sobie pozwolić na chałupniczą dźbaninę, dzisiaj szkoda na to czasu.

Tymczasem rzeczywistość w dalszym ciągu wygląda tak, że na pomoce w „Cezasie” trzeba po prostu polować. Tablica służąca do przyklepania literki i cyferek magnetycznych kosztuje 250 złotych. Szkoły nie są więc w stanie zakupić ich w takiej ilości, aby można je było rozdzielać na każdą ławkę przynajmniej po jednej.

Zgłaszano również uwagi krytyczne dotyczące samego wykonania niektórych pomocy, a zwłaszcza ich opakowań. Sporządzone z tektury, szybko ulegają zniszczeniu, co sprawia, że zawartość gubi się. Pudełka powinny być wykonywane z trwalszych materiałów, jak plastyk czy blacha.

Wiecej uwag można będzie niewątpliwie zarejestrować w końcu roku szkolnego, nie wydaje się jednak, by odbiegały one od treści tu zanotowanych. Nauczyciele mają niewątpliwie mnóstwo pracy, ale z czasem gdy nabiorą doświadczenia, trudności, które teraz muszą pokonywać, zredukowane zostaną do minimum.

DANUTA BUKAŁOWA

— chyba w interesie. Ten stanowi wyjątek”.

W tej sytuacji, przeżywszy „dramat trzeźwego entuzjasty”, wyjeżdża w 1888 r. do Warszawy (St. Koszutski interpretuje to wydarzenie jako dymisję).

Znowu uczył na pensjach żeńskich. Helena Duninówna tak wspomina profesora:

„Był już wówczas człowiekiem niemłodym, schorowanym, i silnie rozstrojonym nerwowo. Na wspólny spacer, z trudem chodził, niepewnie poruszał rękami. Nie dużego wzrostu, z siwiejącym zarostem, wspierał się na grubej lasce. Z daleka słychać było jego nierówny, szurający już krok, gdy szedł korytarzem, w stronę klasy. Był poważny, surowy, a jedno-

cznie chorobliwie pobudliwy (...) Czuliśmy szacunek jako dla znane- go, zasłużonego uczonego oraz szczerze współczucie jako dla star- ego, chorego nieuleczalnie czło- wieka” (H. Duninówna: „Ci, któ- rych znałam”).

Bem zmarł w Warszawie 15 kwietnia 1902 roku, pozostawiając po sobie niezatarte wspomnienia. Byli jego uczniowie przystąpili do wydania jego dzieł. Na liście przedplacicieli znaleźli się: Stefan Żeromski, Maria Żeromska, Ignacy Chrzanowski, Helena Duninówna i inni. W 1902 roku Żeromski pisał w tej sprawie do Zygmunta Wasilewskiego:

„Wydajemy tu prace Bema. Ja- ko niegdyś jego uczeń musisz kon- niecznie wepchnąć we Lwowie z 10, 15, 26, 25, 30 egzemplarzy oso-

Nauczyciel Żeromskiego

(Dokończenie ze str. 5)

je kłopoty. W liście do Żeromskiego, pisanym 26 lutego 1887 roku odzwierciedla swój stan psychiczny:

„Kto ciągle jak ja, bosymi nogami stąpa po ostrej, a zimnej grudzie, ten może (przy naszym wrażliwym temperamencie) omdleć, zaniemieć bezkarnie... zanim go głos przyjaźni lub grom burzy nie ocuci z odrętwienia... Nie pisuję dziś listów do nikogo

Okazuje się, że kilometry niewiele znaczą. Można pokonać ich tysiące i spotkać się z tymi samymi lub bardzo podobnymi problemami, sprawami, zadaniami. Oczywiście, mam na myśli szkolnictwo, a refleksje te nasunęły mi się po wizycie w kraju tak bratnim naszemu, jak Związek Radziecki.

A kilometrów przemierzylam niemało. Najpierw do Moskwy. Ponad 1200 km niespełna dwie godziny lotu. Potem do stolicy Azerbejdżańskiej Republiki — Baku. Odległość jeszcze się podwoiła, samolot przebywa ją w cztery godziny.

W Moskwie na ulicach zaspy śniegu i temperatura minus 11 stopni Celsjusza. W Baku przywitało mnie słońce, na ulicach zielono, choć już jesienią zielenią, na skwerach i trawnikach cyprysy, palmy, oliwki. Miasto rozciągało się nad piękną zatoką Morza Kaspijskiego. W tle, aż po horyzont wieże naftowe, jest ich mnóstwo i one od razu określają specyfikę Baku. Moi gospodarze powiadają: — Natura, jak rzadka i szlachetna obdarowała Azerbejdżan, jest urodziwy i bogaty.

I w Moskwie, i w Baku miałam okazję odwiedzić kilka szkół, porozmawiać z ich dyrektorami, obejrzeć gabinety i pracownie. A oto relacje z tego co zobaczyłam i usłyszałam.

W Moskwie zostałam zaproszona do Średniej Szkoły Ogólnokształcącej nr 67. Szkoła jest duża, ma 800 uczniów i 49 nauczycieli. Przy czym jej osobliwością jest to, że klasy młodsze są nieliczne, na każdym poziomie po jednej, dwie. Natomiast klas dziewiątych jest aż pięć i podobnie wygląda sytuacja we wszystkich starszych klasach. Dlaczego? Bo szkoła wprowadziła zajęcia fakultatywne, właśnie od klasy dziewiątej i o przyjęcie ubiegają się kandydaci z innych szkół. Jest klasa matematyczna, chemiczna, humanistyczna i dwie klasy zawodowe (przy czym realizuje się w nich taki sam jak w pozostałych klasach program ogólnokształcący).

Dyrektorka szkoły, pani **Ronia Michajłowna Bieskina** kieruje tą placówką już od 25 lat. Jest doświadczonym pedagogiem. Energetyczna, rzeczowa, powiada, że szkoła wypełnia jej życie bez reszty, że kocha ją ze wszystkimi trudnościami i radościami, bo lubi pracować z młodzieżą.

Takich szkół z zajęciami fakultatywnymi, prowadzonymi w kilku kierunkach, jest jeszcze w Moskwie niewiele. Owszem, są na przykład szkoły z rozszerzonym programem z zakresu matematyki, ale dyrektorka nie jest ich entuzjastką. Uważa, że młodzież powinna rozwijać wszystkie swoje zainteresowania, nie tylko to jedno, w którym celuje.

Pytam, jaka młodzież przychodzi do klas fakultatywnych? Czy tylko prymusi, którzy właśnie z ulubionego przedmiotu zbierają w każdej klasie same piątki?

— Nie, skądże! — mówi dyrektorka. — Staramy się dobrze poznać kandydatów do klas dziewiątych, prowadzimy z nimi rozmowy, z których chcemy wysondować, dlaczego wybrali akurat klasę matematyczną czy chemiczną.

— Więc nie stopnie decydują, lecz zainteresowania?

— Oczywiście. Przychodzi na przykład taki kandydat do klasy matematycznej, a na świadectwie trójczyna z matematyki. Pytam więc, dlaczego wybrał klasę matematyczną. A on na to, że chciałby zacząć nowe życie. Matematykę lubi, ale na lekcjach dotychczas nudził się. Trzeba mu dać szansę, niech rozpocznie nowe życie. Może to nie jego wina, że na świadectwie ma tylko trójkę.

— A jeśli nie poradzi sobie w klasie matematycznej...

— To lepiej, że teraz się o tym przekona, niż dopiero na wyższej uczelni.

— Zresztą my nie nastawiamy się na pracę z uczniami najzdolniejszymi, szczególnie utalentowanymi. Przeciwnie, obraliśmy kurs na uczniów przeciętnych i staramy się jak najszerzej rozwijać ich zainteresowanie przedmiotem. Przyjęliśmy chyba właściwą taktykę, bo na przykład w tym roku na 38 absolwentów kla-

znajduje się 150 dzieci. Pomagają także opiekuńcze zakłady pracy, prowadzą na przykład stację rozwijania zainteresowań zawodowych, koło sportowe itp.

Na terenie szkoły działa organizacja przyjaźni radziecko-polskiej. Grupa młodzieży w czasie tegorocznych wakacji była na międzynarodowym obozie w Polsce. Sporo uczniów koresponduje z polskimi dziewczętami i chłopcami. Młodzież przygotowuje wieczory poświęcone Polsce, zapraszani są polscy studenci kształcący się w Moskwie. Często uczniowie biorą udział w imprezach organizowanych przez Dom Kultury Polskiej.

Bardzo interesujące jest szkolne muzeum poświęcone historii

działu niewiele ponad 70 tys. uczniów — obecnie uczy się milion sześćset tysięcy młodzieży w obojęznych średnich szkołach ogólnokształcących. Azerbejdżan nie miał ani jednej wyższej uczelni, obecnie ma 13 szkół wyższych z filiami oraz 136 placówek naukowo-badawczych. W 65 instytucjach doskonali swój warsztat pracy nauczyciele. 62 proc. pedagogów ma wyższe wykształcenie, z pozostałych — 76 proc. pracuje i jednocześnie uzupełnia kwalifikacje.

W sumie w 4116 szkołach uczy 95 tys. nauczycieli. A republika ma niewiele ponad 5 milionów mieszkańców. 46,3 proc. pedagogów to kobiety.

— Tylko? — dziwię się.

ALICJA RACEWICZ

Najważniejsze: jakość pracy szkół

KORESPONDENCJA WŁASNA Z ZSRR

sy matematycznej ubiegających się o przyjęcie na wyższą uczelnię, 35 zostało przyjętych.

— A absolwenci klas zawodowych? Czy również gremialnie starają się dostać na studia?

— Nie. Po szkole podejmują pracę, do tego ich przecież przygotowujemy. W tym roku sześciu chciało kontynuować naukę i czterech dostało się na uczelnię. Pozostali rozpoczęli pracę zawodową.

Sporo rozmawiamy o nauczycielach. Bo szkoła — zdaniem dyrektorki — to przede wszystkim nauczyciel. Powinno mu się tak zorganizować pracę, żeby każdy był na swoim miejscu, żeby mógł rozwijać w pełni swoje talenty i zainteresowania. Dopiero wtedy będzie mógł porwać młodzież do nauki.

W idealnym ujęciu — powiada dyrektorka — nauczyciel na każdej lekcji powinien się okazywać interesującym człowiekiem.

Oprócz obowiązkowych 18 godzin zajęć tygodniowo każdy nauczyciel bez wyjątku prowadzi koło zainteresowań. W szkole działa ich aż trzydzieści. A inne zajęcia? Samokształcenie, poprawianie zeszytów, przygotowywanie lekcji, spotkania z rodzicami. Jest tego wszystkiego sporo, ale — co bardzo ważne — wszystkie one związane są bezpośrednio ze szkołą. Innymi zajęciami nauczyciele nie są obciążani. To istotne, bo przecież większość nauczycieli stanowią kobiety, matki.

W moskiewskiej szkole nauczycielka biologii ma siedmioro dzieci, a chemiczka — czworo. Jak sobie radzą? Korzystają z pomocy żłobków, przedszkoli — nie ma problemu z przyjęciem dziecka do tych placówek, miejsc starczy dla wszystkich, którzy chcą korzystać — a także szkół. Wiele szkół ma przedłużony dzień pracy właśnie po to, aby zapewnić opiekę nad dziećmi pracujących matek. W tutejszej szkole pod taką opieką

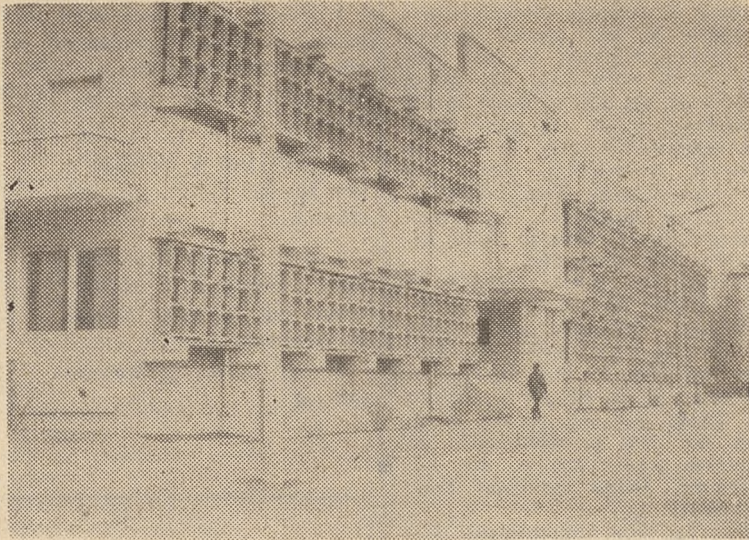
Rosji. W dwóch salach zgromadzone mnóstwo eksponatów: przedmioty znalezione w wykopaliskach sąsiadują z ulotkami z lat rewolucji, rękopisem Lenina, pierwszym numerem „Prawdy”, plakatami z 1919 roku, pamiątkami z drugiej wojny światowej. Są też pamiątki z różnych krajów, wśród nich także z Polski. A w najbliższym czasie planuje się eksponowanie na jednej ze ścian muzeum dokumentów i pamiątek mówiących o przyjaźni radziecko-polskiej w latach wojny z hitlerowcami.

— Jakie zadania, jakie cele przede wszystkim stawia sobie

Moi gospodarze uśmiechają się wyrozumiale.

— To kolosalny postęp — tłumaczą. — W Azerbejdżanie do czasów rewolucji kobieta w ogóle nie brała udziału w życiu kulturalnym, oświatowym, publicznym, nie pracowała zawodowo, była więźniem swojego domu.

Zrozumiem to lepiej, kiedy zobaczę w Baku stare domy ustawione tyłem, bezokiennymi ścianami do ulicy. Drzwi, werandy, okna wychodziły tylko na wewnętrzny dziedziniec. Kobiety ukrywane były przed światem, a na ulicy i przed gośćmi w domu mogły pokazać się tylko z zasło-



Szkoła Ogólnokształcąca nr 12 w Baku.

szkoła? — pytam dyrektorkę, panią Bieskinę.

— Przede wszystkim chcemy uzyskiwać jak najwyższą jakość nauczania. Jest to możliwe tylko przy czynnym współdziałaniu uczniów. Trzeba wyrobić w nich pociąg do uczenia się i umiejętności uczenia się. Chcemy także nauczyć naszą młodzież, jak żyć w środowisku i nauczyć ich radości życia. Pragniemy, aby nasi absolwenci byli jak najlepszymi ludźmi, bo to jacy oni są, jest właśnie świadectwem pracy szkoły.

★

W Baku pierwsze informacje o szkolnictwie w republice otrzymuję od zastępcy ministra oświaty Azerbejdżańskiej SRR, **Afsun Piramowicza Efendijewa**. W rozmowie biorą także udział: redaktor naczelny azerbejdżańskiej „Uczitelskiej Gazety”, **Saif Tagijewicz Safarow** oraz korespondent „Uczitelskiej Gazety” w Moskwie — **Artif Aszdarowicz Usiejnow**. Przede wszystkim mówimy o ogromnych zmianach, jakie zaszły w republice po rewolucji. W oświacie są one szczególnie widoczne.

Wystarczy powiedzieć, że do rewolucji około 90 proc. ludności było analfabetami. Do szkół cho-

azerbejdżańskiego szkolnictwa jest — podobnie jak i u nas — jakość pracy szkół, osiąganie jak najlepszych wyników w nauczaniu. Wiele uwagi i środków poświęca się na wyposażenie szkół w nowoczesne pomoce dydaktyczne. W ubiegłym roku z kiesy ministerstwa wydano na ten cel 127 milionów rubli. Przy czym trzeba jednak powiedzieć, są jeszcze dysproporcje w wyposażeniu szkół. I właśnie likwidacja tych dysproporcji jest jednym z pilnych zadań.

★

Wizyta w Szkole Ogólnokształcącej nr 12 w Baku. To nowa szkoła, pracuje dopiero rok i trzy miesiące. Niebanalny wystrój architektoniczny z elementami dekoracyjnymi zaczerpniętymi z narodowej tradycji. Szkoła zbudowana została w ciągu dziewięciu miesięcy kosztem prawie miliona rubli. Na wyposażenie i urządzenie przeznaczono dalszych 70 tysięcy rubli. Placówka pracuje w robotniczej dzielnicy. 90 proc. uczniów to dzieci robotników, przy czym większość rodziców pracuje w przemyśle naftowym.

Szkoła ma 35 oddziałów i 1244 uczniów. Wykłada 68 nauczycieli, w tym tylko dwunastu mężczyzn. Dyrektor **Naib oglu Riwe** chwali sobie współpracę z kobietami, powiada, że są urodzonymi wychowawczyniami, opiekunkami i dydaktykami, łatwiej im więc wypełniać zawód nauczycielski. Wszyscy nauczyciele mają wyższe pedagogiczne wykształcenie.

W placówce realizuje się rozszerzony program nauczania języka rosyjskiego (to znaczy od siódmej klasy począwszy lekcje odbywają się w wymiarze 8—9 godzin tygodniowo, w innych szkołach wymiar ten wynosi 5—6 godzin, wykłady z pozostałych przedmiotów odbywają się w języku narodowym). Większa niż gdzie indziej uwaga zwrócona jest na wychowanie fizyczne. Specjalnością jest tu piłka ręczna, dyrektor spodziewa się, że jego wychowanków nie zabraknie w kadrze republiki. Na razie — po roku pracy — drużyna zajęła czwarte miejsce w rejonie i nabrała apetytu na miejsce drugie. Sala gimnastyczna imponuje rozmiarami i wyposażeniem. Zajęcia w kołach sportowych prowadzą znakomici mistrzowie sportu z różnych dyscyplin.

Szkolne gabinety — pracuje się tu systemem gabinetowym — zamienne są w pomoce naukowe, zwłaszcza pracownia fizyczna, chemiczna, literatury azerbejdżańskiej wraz z gabinetem metodycznym, gabinet języka rosyjskiego, który we współzawodnictwie rejonowym zajął drugie miejsce.

I znów w czasie rozmowy z dyrektorem placówki, z nauczycielami wyłania się wiele wspólnych problemów, a na ich czele jakość nauczania, wysiłki na rzecz tego, żeby żaden uczeń nie zmarnował ani roku nauki, żeby wszyscy osiągnęli jak najlepsze efekty w pracy.

Jedna tylko różnica utknęła mi w pamięci. Kiedy zaglądałam do klas w bakijskiej szkole, spoglądały na mnie dziesiątki i setki oczu. I wszystkie były smolistoczarne, pod wyraźnym zarysowanymi ciemnymi brwiami. Ani jednych szarych, niebieskich czy zielonych...

★

Jest w Baku restauracja **Karawan-seraj**, setki lat sobie licząca, pamiętająca dawne czasy, gdy zatrzymywali się tu liczne karawany wielbłądów i strudzeni daleką drogą kupcy szukali odpoczynku. Wprost z obszernego dziedzińca wchodzi się do niewielkich komnatek, od sufitu do podłogi wysłanych dywanami. Biesiaduje się siedząc na skórkach rozłożonych na podłodze, na podłodze rozścielony jest też obrus. Buty należy zostawić przed wejściem do komnaty. Ile wieków liczy sobie tradycja takiego biesiadowania?

— To bardzo stara tradycja — powiadają moi gospodarze. — Ale pamiętaj, że wśród biesiadników nie było kobiet. Co najwyżej z zakwieconą twarzą podawały dzbanki z winem i misy z mięsem. Potem szybko znikały.

Na dziedzińcu basen z kryształową wodą. Na dnie spozostregam sporo różnych monet. I ja wrzucam, swoje grosiwo. Wiadomo, po to, żeby jeszcze raz tu powrócić.

bom zamożnym, a jako redaktor musisz zareklamować książkę, gdy wyjdzie (...). Przepraszam, że cię obciążam, ale sądzę, że należy się od nas dowód pamięci nauczycielowi z lat kieleckich...".

Książka „Studia i szkice literackie”, opatrzone przedmową Ignacego Chrzanowskiego, ukazała się w roku 1904, a dochoć przeznaczono dla żony (Walentyny z Dobrowolskich poślubionej przez Bema w roku 1875) oraz córki Janiny Bem urodzonej w 1877 roku, która także poszła w ślady ojca i pracowała w szkole, między innymi w Solcu nad Wisłą.

W Roku Żeromskiego Zbioreczka Szkoła Gminna w Lipsku otrzymała imię Antoniego Gustawa Bema. Wybór patrona dla szkoły, która w tym roku obchodzi 160 rocznicę swego istnienia, był decyzją ze wszech miar słuszną.

Skoro pedagog ten potrafił kształtować osobowość Stefana Żeromskiego i pracować nad rozwojem jego talentu, niech nadal wychowuje uczniów w miejscowości, gdzie urodził się i wzrastał, aby potomni nie zapomnieli sylwetki nauczyciela, który wybudował sobie „trwały pomnik w sercach słuchaczy”.

HELENA BARAŃSKA
Lipsko

W pracy wykorzystano następujące materiały:

Księga Pamiątkowa Kielczan, Warszawa 1925;
Teksty Archiwalne, Warszawa 1961;
S. Żeromski: „Dzienniki”, Warszawa 1963;
A. G. Bem: Teoria poezji polskiej, Petersburg 1899;
H. Duninówna: Cieniom Prof. Bema (w): „Ci, których znamy”;
S. Żeromski: Materiały repertuarowe, Kielce 1974. Zeszyty Kieleckie 1973. Historia — Literatura — Kultura.

Co się komu śniło...

Helikopter typu W-44 zbliża się do Warszawy... Pod nami przesuwały się gigantyczne budowle, fabryki, instytucje naukowo-badawcze, osiedla mieszkaniowe. Chociaż lecimy do syć nisko, domów nie widać zbyt wyraźnie, bo toną w zieleni ogrodów i parków...

— W Warszawie jest tyle fabryk, dlaczego wcale nie widać dymu? — zwrócił się z pytaniem do swej towarzyszącej siedzący w kabinie mężczyzna.

— Jak to? To pan jeszcze nie wie o tym, że już dwa lata temu inżynier chemii, mgr Krystyna B. zakończyła pracę nad syntezą nowego związku chemicznego, metopylenu, który charakteryzuje się zdolnościami pochłaniania dymu? Obecnie stosują to już wszystkie fabryki. Zresztą pół roku temu wyszła uchwała Rady Państwa zabraniająca wszelkiej produkcji fabrycznej bez stosowania tego pochłaniacza.

Tu rozmowa została przerwana, bo helikopter cicho wylądował na sprężystej płycie batoasfaltu. Ma ona zdolność nie tylko tłumienia dźwięku, lecz również z zapadnięciem zmroku zaczyna świecić.

Na przystanku, na specjalnych stelażach trójwymiarowe zdjęcie. Wśród nich portret inżynierki konstruktorki Danuty D. Zbudowanie pięknego helikoptera W-44 jest właśnie jej zasługą.

Z przystanku między licznymi światłami infrapoczątkowymi dostrzec można na pięknym nowo wybudowanym gmachu kolorowy napis: Ogólnokształcące Koedukacyjne Liceum im. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Kiedyś stało tu brzydkie, obdrapane i niewygodne gmaszysko. Co stało się z dziewczętami, które dwadzieścia lat temu uczyły się w niej?

Co się stało? Właśnie była okazja, żeby się przekonać. W niedzielne grudniowe popołudnie spotkała się gromada absolwentek liceum Hoffmanowej sprzed dwudziestu lat i — co szczególnie nas ucieszyło — przyszło również kilka naszych nauczycielek: wicedyrektorka szkoły, historyczka pani Gutkowska, dwie nauczycielki wf — pani Ciszeńska i pani Komadzka, chemiczka pani Kwiecińska, biologka pani Dudkowska i polonistka pani Jacórzyska, pozdrowienia przysłała rusycystka, pani Jaskoldowa, która sama, niestety, nie mogła przyjść. Był też obecny dyrektor liceum, pan Wacław Wawrzyniak.

Zjazd był całkiem nieoficjalny, inicjatorką — jak zwykle takich spotkań — była niestrudzona Elżbieta, pomogły Barbara, Joanna i Maryla, a szkoła bardzo chętnie oddała nam na ten cel swoją bibliotekę. Przemówienia zwięzłe, za to dowcipne i konkretne. Przede wszystkim była sposobność do powspominania i porównania, co się zmieniło, co spełniło się z prognozy, który przytoczyłam na wstępie. Ten natchniony prognozyk spisał dwadzieścia lat temu na jednym z ostatnich przed maturą zebrań dziewczęcy z „Hoffmanowej”. Mówiło się o nas wtedy „hoffmanki”, miałyśmy po sześćnaście, siedemnaście, osiemnaście lat... Słowo daje, nikomu ani roku nie ujęłam.

Ale do rzeczy. Co się zmieniło? Przede wszystkim sama szkoła. My uczyłyśmy się w ciasnej, niefunkcjonalnej, przedwojennej kamienicy przy ul. Polnej, w sąsiedztwie bardzo interesującego bazaru, ale niedogodnego na wagi, bo zaglądały tu również nauczycielki. Nie miałyśmy ani sali gimnastycznej, ani boiska — miałyśmy natomiast sukcesy sportowe, bodaj wicemistrzostwo Warszawy w siatkówce, a i w innych dyscyplinach nie byłyśmy kiepskie.

Nasza klasa — pamiętam — jako jedna z pierwszych w stolicy — uczyła się systemem gabinetowym, z lekcji na lekcję wędrowaliśmy do innej sali. Nie wynikało to jednak z chęci nowa-

torskiego nauczania, choć talentom pedagogicznym naszych nauczycielek pokłonić się trzeba, po prostu nie miałyśmy własnego pomieszczenia, w ciasnym budynku nie udało się już wygospodarować dla nas klasy.

Szkoła była żeńska, ani jednego chłopaka, czym, oczywiście, nie byliśmy zachwycone. Dlatego w prognozy — wierząc głęboko, że będą zachodziły tylko korzystne zmiany — napisaliśmy: Koedukacyjne Liceum im. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. I, oczywiście, sprawdziło się! Od wielu lat nasze liceum jest koedukacyjne.

I od wielu lat pracuję w nowym budynku przy ul. Emilii Plater. Budynek ładny i nowoczesny w wystroju w samym centrum stolicy, w sąsiedztwie pięknego nowego Dworca Centralnego, oddanego do użytku właśnie w dniu, w którym się spotkałyśmy. Te zmiany i nowości bardzo radują.

Ale nowy szkolny budynek już się zestarzał i wymaga poważnej modernizacji. Jest bardzo akustyczny, jeśli nauczycielka ma donośniejszy głos, słychać ją w sąsiedniej sali.

— Ma to swoje dobre strony — powiada dyrektor — lokujemy obok siebie na przykład klasy trzecie i czwarte, trzecie poznają wówczas z wyprzedzeniem program klasy czwartej, a uczniowie z czwartej repetują wiadomości z poprzedniego roku. Te, a są także i inne niedogodności powodują, że trzeba się przygotowywać do gruntownego remontu.

Oczywiście, oferowałyśmy pomoc. Bo wiadomo, mogą być trudności z materiałami budowlanymi, z ekipą remontową, bo ja wiem z czym tam jeszcze, a niektóre z nas mają znajomości gdzie trzeba.

A jak sprawdził się nasz prognozyk w przepowiedniach zawodowych? No cóż, niemal wszystkie pokończyłyśmy wyższe studia, kilka poświęciło się pracy naukowej, od dawna mają tytuły doktorskie i ani się obejrzymy, jak docentami będą. Jest kilka lekarek, inżynierów, chyba nie ma prawniczek. Czy wszystkie pracują w zawodach, o których marzyły przed maturą? Znowu zaglądam do prognozy.

„Zobaczmy, co robi Jolka B. W nowocześnie wyposażonym laboratorium fizycznym nad stołem pochyla się młoda kobieta w białym fartuchu. Po ciemnym ekranie przesuwały się jasne pasemka. Teraz jest już pewna, elektron nie jest najmniejszym ładunkiem elektrycznym, ale kopylostron, jedna tysięczna część elektronu...”

Nie, żadnego kopylostronu Jolka nie odkryła. Parę miesięcy na fizyce wprawiała ją w tak filozoficzny nastrój, że... zmieniła kierunek studiów właśnie na filozofię.

„Dzwonek. Dzieci z radością pędzą do klasy. Ma być lekcja biologii z wychowawczynią Barbarą S. Pani Barbara, mimo że skończyła PWSP, woli uczyć w szkole podstawowej. Lekcje, które ona prowadzi, są dla szalejących za nią dzieci prawdziwą przyjemnością. Dzięki ciekawym metodom pedagogicznym stosowanym przez nią, w klasie jej nie ma ani jednej dwójki”.

Owszem, Barbara została nauczycielką, ale akademicką. A dwójki? — No cóż, też są stopniami i czasem postawić trzeba — powiada.

Wszystkie pracujemy, mamy swoje rodziny, dzieci, dwie córki dziewcząt z naszego roku są obecnie uczennicami Liceum im. Hoffmanowej i niedługo będą robiły maturę.

Nasz prognozyk sprzed dwudziestu lat kończyliśmy tak:

„31 grudnia 1975 roku nad Warszawą wzbiła się rakietą. Sunie nad Polską. Kierunek — Księżyc. Z wysoka pilot widzi jeszcze Ziemię. Widzi ten obszar, gdzie znajduje się Polska, gdzie tworzy nowe życie pokolenie dawnych „hoffmanek”. Ta ostatnia prognoza spełnia się oczywiście na co dzień.

Dobiegający końca rok 1975 był — dla oświaty, dla naszej organizacji związkowej, a także dla każdego z nas, nauczycieli — niezwykle bogaty w wydarzenia. Wszystkie one znajdowały swe odbicie na łamach „Głosu”; w artykułach, dyskusjach, listach czytelników. Były jednak wśród spraw tych i wydarzeń takie, którymi — ze względu na ich wagę — zajmowaliśmy się szczególnie, które spotkały się z największym zainteresowaniem nauczycieli. Do takich należały: ● związana ze zmianą struktury administracyjnej kraju nowa struktura władz oświatowych; ● nowa struktura organizacji związkowej i obecna działalność ZNP; ● reforma szkolna, a przede wszystkim koncepcja szkoły dziesięciolet-

niej; ● rola Związku w doskonaleniu gminnej oświaty; ● kształcenie nauczycieli, zwłaszcza zaś nowe formy zdobywania kwalifikacji przez przedstawicieli starszej generacji.

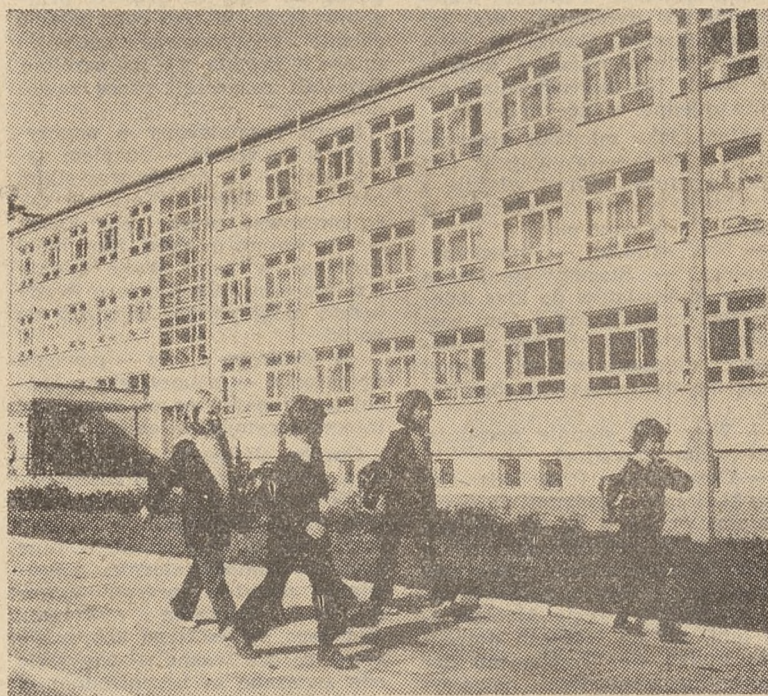
Wszystkie te problemy są nam, zdawałoby się, dobrze znane. Czy jednak naprawdę? Proponujemy Wam sprawdzenie posiadanych na ten temat informacji. W jaki sposób? Ano przez udział w naszym konkursie, odpowiedzi na konkursowe pytania. Najlepiej z pamięci; dla ułatwienia jednak przypominamy, że odpowiedzi na wszystkie z podanych niżej pytań znaleźć można w tegorocznych numerach naszego pisma. Zabawa więc nie jest trudna. Wystarczy otworzyć rocznik „Głosu”.

NASZ ŚWIĄTECZNY KONKURS

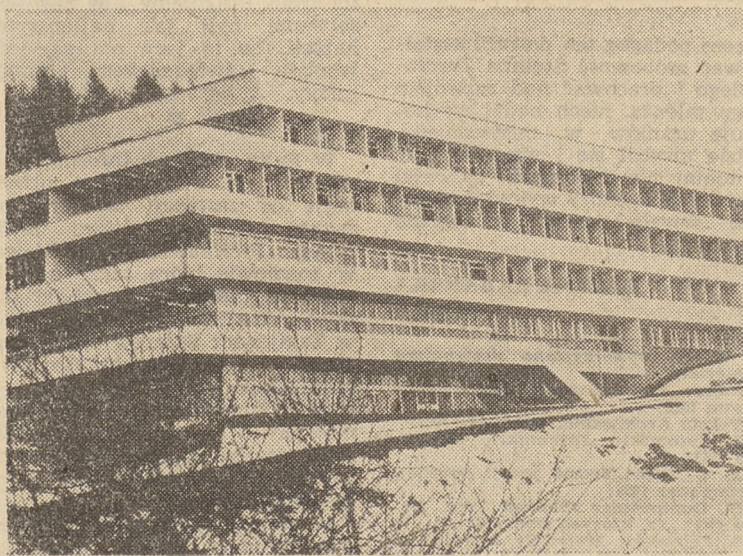
Głos pisał o tym czy pamiętacie?



1. Kiedy Sejm uchwalił ustawę o nowym podziale administracyjnym kraju i jaka jest zasada tego podziału?
2. Jaka jest w związku z tym struktura administracji szkolnej?
3. Jaki zakres działania, jakie obowiązki i uprawnienia ma pierwsza instancja oświatowa?
4. Kto nadaje te uprawnienia?



1. 3 czerwca bieżącego roku Prezydium CRZZ podjęło uchwałę w sprawie zmian w strukturze organizacyjnej terenowych instancji związkowych. Czym różni się struktura Związku Nauczycielstwa Polskiego od struktury innych związków zawodowych?
2. Jakie cele przyświecały przy wprowadzeniu zmian w strukturze organizacyjnej ZNP, jakie rezultaty chcieli osiągnąć?
3. Związek Nauczycielstwa Polskiego jest współgospodarzem oświaty w naszym kraju. W jakich podstawowych dziedzinach prowadzona jest współpraca między ogniwami związkowymi i instancjami administracji szkolnej?

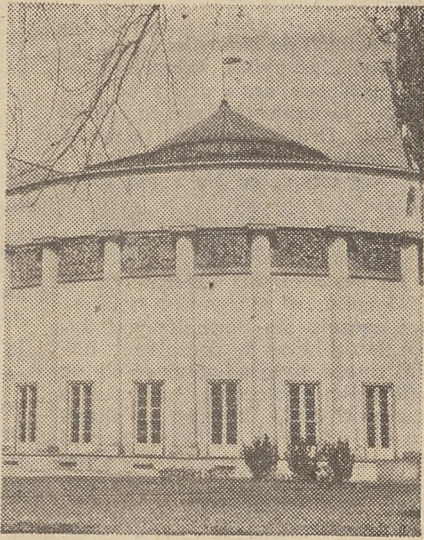


4. Jakimi zasadami kierowano się przy tworzeniu podstawowych ogniw związkowych, czyli gdzie zostały powołane zakładowe organizacje związkowe?
5. Ile mamy obecnie rad zakładowych ZNP?
6. Jaka jest liczba etatowych pracowników urlopowanych do pracy z radami zakładowymi ZNP?
7. Kto gospodaruje funduszem mieszkaniowym, zdrowotnym i socjalnym? Jakie zasady gospodarowania przyjęto?
8. Związek w swoim majątku posiada sanatoria, ośrodki wczasowe, kluby, domy nauczyciela. Prosimy o podanie liczby sanatoriów ZNP i miejsc w nich, stałych domów wczasowych i liczby wypoczywających w nich w ciągu roku, liczby domów nauczyciela oraz klubów ZNP.
9. Jaką ważną rocznicę związaną z rozwojem ruchu nauczycielskiego w Polsce obchodziliśmy w bieżącym roku?
10. W dniach 27—31 maja bieżącego roku odbywało się w Warszawie Światowa Konferencja Nauczycieli. Kto był jej organizatorem i gospodarzem? Jakiej problematyce była poświęcona? Przedstawiciele ilu krajów w niej uczestniczyli?

1. Kiedy Sejm podjął uchwałę w sprawie systemu edukacji narodowej?

2. Kiedy Biuro Polityczne KC PZPR zdecydowało o podjęciu przygotowań do wprowadzenia reformy szkolnej i jakie będą etapy jej wdrażania?

3. Jakie nowe elementy wprowadza powszechna dziesięcioletnia szkoła średnia? (Prosimy podać w dużym skrócie).



1. Kiedy powstały pierwsze, eksperymentalne gminne szkoły zbiorcze i ile ich wówczas powstało?

2. W ilu gminach mamy obecnie gminne szkoły zbiorcze i jaki to jest procent ogółu gmin?

3. Uchwała Plenum ZG ZNP poświęcona zadaniom ogniw związkowych w uścisnianiu i doskonaleniu gminnych szkół zakłada cztery główne kierunki pracy. Prosimy wymienić jakie?



1. Trzy lata temu pierwsza grupa czynnych nauczycieli została skierowana na zaoczne studia w ramach akcji zorganizowanego dokształcania. Ilu nauczycieli objętych zostanie łącznie tym systemem studiów i ilu studiuje obecnie?

2. Kiedy wyszło zarządzenie w sprawie egzaminów kwalifikacyjnych równoznacznych wyższym studiom zawodowym? (Prosimy podać orientacyjnie miesiąc).

3. Kto może przystąpić do takiego egzaminu i jakie są warunki dopuszczenia?

4. Jaki jest zakres egzaminu, kto zasiada w komisji egzaminacyjnej?

5. Jakże są uprawnienia nauczycieli, którzy złożyli egzamin i tą drogą uzyskali kwalifikacje?



Wszystkim, którzy zechcą wziąć udział w naszym świątecznym konkursie, wyjaśniamy, że odpowiedzi powinny być możliwe krótkie i lapidarne, pisane na maszynie, bądź ręcznie (czytelnie!).

Wśród uczestników konkursu-zabawy, którzy przysła nam prawidłowe rozwiązania, zostaną rozlosowane nagrody rzeczowe i książkowe.

Termin zakończenia konkursu upływa z dniem 31 stycznia 1976 roku, przy czym brana będzie pod uwagę data stempla pocztowego.

Odpowiedzi — opatrzone imieniem, nazwiskiem i adresem (wraz z kodem), autora — prosimy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Głosu Nauczycielskiego”, 00-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8, z dopiskiem na kopercie: „Głos” o tym pisał”.

Życzymy przyjemnej zabawy!

Po co tam jęde?

Gna mnie nie tylko ciekawość, co tam, po latach, dzisiaj zastane, ale także wciąż żywy sentyment...

Kurpie, Ostrołęka, obecnie nowe województwo. Już z daleka widnieją jasne, nowe bloki, nowe osiedla mieszkaniowe. Czystość! Aleja gen. Bema. Ratusz. Nad Narwią domki kampingowe. Przyszań. Statki. Kajaki. Błękit nieba. Dużo, dużo świeżej zieleni, skąpanej w złocistych promieniach słońca.

Ta zieleni prowadzi już przez Dylewo, Kadzidło, Myszyniec aż do wsi Dąbrowy, gdzie przed wieloma laty rozpoczynałam, po raz pierwszy, samodzielną pracę w szkole...

Dzisiaj? Pierwsze spojrzenie z budynku stacyjnego budzi refleksje! Dawne, żydowskie, zapchane pasażerami, bryczki, zastąpiły dzisiaj podmiejskie autobusy, takówki, mkną prywatne auta.

Pamiętam podwodę przyslaną po nauczycielki... Błotniste wyboje, przechylające się furmanki. Wiele krzychałyśmy ze strachu, kurczowo chwytając za plecy woźnicę.

Prawda! Zniknął jeszcze jeden „zabytek”! Chuchcia! Trzęsąca się, skacząca; w czasie jazdy walizki i toboły spadały z półek na głowy pasażerów...

Przeszłość i teraźniejszość! Czyż warto „wracać”?

Z okien taksówki podziwiałam miasto. A oto „Dworzec PKS”. Wsiadłam do autobusu; dalekobieżny prowadzi przez Szczytno aż do Olsztyna. Więc to naprawdę Dylewo Kadzidło? Aż trudno oczom uwierzyć... A jednak! Jasne murowane domy, chodniki, ławeczki malowane z siatki ogrodzenia. Schludność!

Wreszcie Myszyniec i cel podróży — Dąbrowy...

„Przydzielona” z Warszawy osiemnastoletnia, drobna, szczupła dziewczyna — pierwszy raz zobaczyłam... wtedy prawdziwą wieś, z bliska.

— Dyć to „dziewczok”! — usłyszałam, pochłonięta widokiem małych, cztero- i pięcioletnich „kukielek” w długich do ziemi, barwnych kitlach, kłaniających się nisko. Nóżek — nie było widać.

Budynek szkolny, z zielonym gankiem, znajdował się na końcu wsi.

No i zabrałam się do pracy... Nie było to łatwe, o, nie!

Przez pierwsze trzy dni „dziewczok” płakał. Chciał uciekać do Warszawy. Dziwiła mnie i przerażała tutejsza gwar... Zdawało mi się, że nie tylko nigdy jej nie opamiętam, ale przynajmniej nie zdołam porozumieć się z uczniami, że nie uda mi się nauczyć ich poprawnego mówienia. Wytrwałam...

Pracowałam przez trzy lata aż do zamyślenia. Wyjeżdżałam, opłakiwana i sama ze łzami... Do dzisiaj pozostał głęboki sentyment, do dzisiaj utrzymuję korespondencyjny kontakt z moimi uczniami.

Czy pamiętam pierwsze trudności... gwarowe? Owszem... Na przykład... pierwsze zapisy w dzienniku:

— Jak się nazywasz?
— Stanisław Kacański...
— A ty?
— Janka Darmofal...
— Mieszkasz tutaj, po sąsiedztwu?
— Jo!
— Nie mów „Jo”, tylko „tak”...
Będziesz pamiętała?
— „Jo”?

Była to gwarą ludową z naleciałościami rusycyzmów i germanizmów...

Dopiero gmina sprostowała pomylki, bo „Kacański”, to naprawdę Kaczyński, a w całej wsi nie było ani jednej Janiny, ale... o

Czy warto wracać?

Maria Wollakowa miała osiemnaście lat, kiedy przyszło jej opuścić rodzinną Warszawę. Ruszyła w świat drogą, która przypadła w udziale wielu dziewczętom w tamtych czasach, na początku XX wieku. A droga z Warszawy do wsi Dąbrowy była tak daleka, że dzisiaj trudno to sobie wyobrazić. Życie i praca Marii nie odbiegały zbytnio od literackich wzorów nauczycieli. Sama wśród obcych. Zdana na siebie. Ale uzbrojona w wielką wiarę w słuszność swego postępowania. O jej bogatym życiu pisaliśmy na łamach „Głosu” (nr 25 z 22 czerwca br.) w artykule pt. „Rodzina nauczycielska”. Pani Wollakowa odwiedziła niedawno Dąbrowy na Kurpiach, gdzie stawiała pierwsze kroki w zawodzie nauczycielskim. Oto jej refleksje z tej wyprawy w „przeszłość”.

wszystkich Hankach czy Ankach mówiono „Janki”.

Pewnego dnia przyszła owa „Janka” z prośbą o pożyczanie... „rejbaški”... Zbaraniałam! Cóż to może być? Próbuje dociec, pytaniem:

— A, co ty będziesz robić?

— Dyć „rejbować”! — odpowiada, zarykując się ze śmiechu.

— Nie wiem, o co ci chodzi?

Nie ma u mnie nic z tych rzeczy!

— O „ew-tu-a”, „zisi” (wisi).

Spojrzałam. A więc: rejbaška — to tarka, „rejbować” — trzeć;

„rejbaški” — to pyzy ziemniaczane.

W ten sposób zaczęłam od poznawania i opanowywania tutejszej gwary.

„Dziewczok” — powaga, praca, doradca, pisanie listów zdobywał uznanie i zaufanie u miejscowych, Kurpiów. Zorganizowałam kursy dla starszej młodzieży, świetlice, bibliotekę, zespół teatralny.

Zdolni byli moi uczniowie. Bardzo utrwaliły się w mej pamięci rodziny Skoniecznych, Darmofalów, Turków, Żarnochów...

Małenka Różyczka Turek, która nawet w mrozy pierwsza przychodziła do szkoły i siedząca z nią Walerka Marwkwas, obecnie Żarnochowa. Ona to właśnie dziś należy do „Twórców ludowych”, założyła „Zespół”, z którym ostatnio brała udział w tegorocznych dożynkach w Koszalinie. Wcześniej, w listach pisanych do mnie, chwaliła się, jak to Polska Ludowa, oceniając jej wieloletnią pracę, przyznała jej — rentę.

Zapraszała mnie...

Otóż i Dąbrowy! Długa wieś z obu stron zabudowania. Bolek Żarnoch, mąż Walerki — wyjaśnia: „Walerka na dożynkach w Koszalinie, ze swym „Zespołem”... Jakże byłaby rada panią widzieć. Ale pani nie odjedzie zaraz, prawda?”

W czasie dłuższej pogawędki w czystym mieszkaniu, ze wzruszeniem patrzę na „kurpiowskie wycinanki”, jeszcze tutaj zawieszane, by tradycji stało się zadość...

Idę odwiedzić matkę „małej Różyczki”, Rozalię Turek. To już dzisiaj osiemnastoletnia kobieta, przykuta do łóżka... Noga złamana w biodrze, nie zraza się! Jest jednak pogodna, jak za młodych lat. Przy niej syn, synowa, wnuki.

Wszyscy serdeczni sobie i ludziom, okazują staropolską gościnność! Proponują nocleg. Przyjmuję zaproszenie. Wieczór spędzamy razem, w dużej, dobrze

utrzymanej kuchni, na pogwarkach i wspomnieniach...

Rozalia Turek, mimo sędziwego wieku, odznacza się dobrą pamięcią...

— Pamiętam — mówi — pani wtedy nazywała się... Piechowska...

— Pamiętam i tatusia... Skądśś przyjechał do pani... Potem zabraliśmy państwa konie do Myszynia. A pamiętam i to — ciągle dalej — jak na pytanie „mojego”, czy wygodnie siedzieć, pani mamusia powiedziała: „Lepiej źle jechać, niż dobrze iść”. Święta prawda.

Dzisiaj jeździ się autobusem...

Opustoszał budynek „mojej” szkoły, ale cieszy mnie bardzo wybudowany 15 lat temu nowy gmach ośmioklasówki. Dyrektorem jest kolega Grzyb. Jego żona to również nauczycielka. Nauczycielką w tej szkole jest także wnuczka Rozalii Turek, a więc — zastępcą dyrektora. Oboje pracują w „swojej” wsi, w Dąbrowach. Nie uciekli do miasta...

Leżąc już w białej jak mleko pościeli, w nowocześnie umeblowanym pokoju, czułam ogarniający mnie podziw dla przemian, jakie tu nastąpiły po ostatniej wojnie... Wyrosły nowe domy, sklepy, anteny telewizyjne, poczta, nowe drogi i komunikacja autobusowa...

Ogarniała mnie radość ze spotkań z tymi ludźmi, po tylu latach, a jednocześnie smutek, żal. Czego? — być może ktoś zapyta. Oto cywilizacja pochłonięła nie tylko gwara, lecz i strój kurpiowski, barwne „kitlę” i „wistki” (gorsety) bursztyn... wspaniałe, grube, spuszczone warkocz, przewiązane szeroką wstążką...

Zniknęła przysłowiowa „bieda kurpiowska”. Przejawia się to w ubiorze, odżywianiu, zamieszkanu itp. Dzisiaj zamiast „kitlów” — mundurki szkolne i białe kołnierzyki, zamiast parcianych portek, toreb na książki i zeszyty — wełniane ubranka i skórzane toczki... Na każdym kroku zauważa się zmiany na lepsze.

Czemu więc ogarnia mnie smutek? Przecież nie zginął „kurpiowski lud”! Zmieniło się tylko oblicze Kurpia... Pozostał dzielny duch, hardy, uparty, pracowity, ambitny!

Czego im jeszcze życzę? Może... może jeszcze, by powstał tu Ośrodek Zdrowia. Może się i tego doczekam! Przecież ja tu jeszcze powrócę...

MARIA
PIECHOWSKA-WOLLAKOWA



**Dzieci wojny: warszawskie sieroty i półsieroty, ofiary hitlerowskiego terro-
ru. W Skierniewicach w schronisku znalazły opiekę przed biologiczną za-
glądą. Początkowo indywidualnie, potem w sposób zorganizowany, podję-
to tu ratowniczą i opiekuńczą akcję.**

Dzieci wojny



17 marca 1942 roku gro-
nu skierniewickich
patriotów (na czele z
profesorem SGGW, Józefem Bar-
teckim, który współdziałał z Ra-
dą Opiekuńczą w Warszawie), u-
dało się uzyskać niewielki budy-
nek przy ulicy Senatorskiej 10 i
utworzyć Internat Wojenny. Zna-
lazło w nim miejsce 30 warszaw-
skich dzieci.

Zarząd Internatu odwołał się do
ofiarności skierniewiczian. Napły-
nęło od ludności polskiej trochę
pieniędzy, zebrano sporo odzieży,
bielizny i żywności. Dzieci jednak
wciąż przybywało... Dotychczasowy
budynek okazał się niewystar-
czający w stosunku do potrzeb.
Po roku, dzięki usilnym stara-
niom udało się uzyskać budynek
przy ulicy Stanisławskiej 5 oraz
pięć pokoi mieszkalnych po dru-
giej stronie ulicy. W roku 1943
Internat Wojenny przyjął nazwę
Schroniska dla Sierot Wojennych.

Największy napływ dzieci do
schroniska datuje się w czasie po-
wstania warszawskiego. W pier-
wszych dniach po wybuchu pow-
stania przyszedł do Skierniewic
transport, w którym znajdowało
się 340 dzieci. Niebawem — na-
stępny z 300 dziećmi. Rozpoczęła
się gorączkowa akcja zabierania
i wykradania z transportów cho-
rych, opuszczonych, osieroconych
dzieci. Część z nich ulokowano w
pobliskich wsiach: Kochanowie i
Żelaznej. Od roku 1942 do 1945
„przewinęło” się przez schronisko
przeszło 1000 dziewcząt i chłop-
ców.

★

Różne koleje losu wiodły ich
tutaj. Lapidarnie mówiąc — szli
przez piekło... Prywatnie pamięt-
niki — dokumenty (aż proszą
się one, aby jakieś wydawnictwo
podjęło się ich opublikowania),
jednej z opiekunek dzieci, p. Ire-
ny R., zawierają biografię każde-
go dziecka. Taki „dokument” pi-
sała z chwilą przyjmowania dzie-
cka do schroniska. Zawierał on
pytanie: „Opowiedz, co pamiętasz
z lat wojny i jak się znalazłeś w
Skierniewicach?”

Te szczere zwierzenia dziecka
miały im po wojnie ułatwić od-
nalezienie rodziców.

Leżą przede mną połówki już
arkusze tych dziecięcych biografii.
Wzruszająca lektura. Zawiera
grozę tamtych lat; przeżyła po-
nad ich fizyczne i psychiczne siły...

MARIAN, LAT 16:

„Mieszkaliśmy z tatusem w Tur-
ka. Mamusia umarła w roku 1937,
a brat przed samą wojną. We
wrześniu 1939 byłem u dziadka.
W piątek, kiedy Hitler wypowied-
ział wojnę — to wszyscy o tym

mówili — ale dopiero w ponie-
dzialek odjechaliśmy na rynek, żeby
miasto opuścić i udać się za War-
tę... bo w Turku był front. Ja ru-
szyłem z dziadkiem i znajomymi...
dom zamknęło się na klucz. Pier-
wszy nalot spotkał nas nad ra-
nem, pod Kolem. Wszyscy uciekli
i ja... — dalej od drogi — ja sie-
działem w kartoflach. W Kole
nas spotkał drugi alarm... zgubi-
łem się z dziadkiem — ale na
szczęście spotkałem znajomych i
do nich się przyłączyłem...

Front był blisko, armaty wali-
ły — nawet odłamki padały ko-
ło nas, a pocisk też blisko się ro-
zerwał, ale ja miałem szczęście...
Niemcy zajęli Grabów i front
przed nami był. Więc wróciliśmy
inną drogą na Turka... W Turku
zastaliśmy naszego gospodarza, pra-
cowałem w warsztacie, jeździłem
z nim po świnie, po cielęta...

W marcu 1943 roku wysiedlili
nas. O 3 rano przyszło czterech
żandarmów i kazali się ubierać i
iść z nimi. Nic nie pozwolili zab-
rać ze sobą; tylko to, co każdy
miał na sobie. Na rynku wpako-
wali nas do autobusu — może
200, może 300 ludzi i zawieźli do
Łodzi na ulicę Łąkową. Tam byli-
śmy kilkanaście dni. Spało się na
podłodze, bielizna była brudna —
zawszona. Na śniadanie czarna
kawa, na obiad zupa i na kolację
kawa. Chleba dawali porcję. Po-
tem przywieźli nas do Skiernie-
wic. Dziadek zachorował... w szpi-
talu był... 77 miał lat... i ja by-
łem sam. Potem został wzięty do
domu starców, ja też tam miałem
swoje łóżko. Dziadek umarł — ze
starości, czy co? Jeszcze w nocy do
mnie rozmawiał... nad ranem go-
spodyniami niesie lekarstwo... a dia-
dek już nie żył. Zaczęłem krzy-
czeć... dziadka pochowali... a ja
przyszedłem tutaj... do interna-
tu... W mieście dowiedziałem się
od ludzi, że jest tu taki polski
internat, gdzie samotnym dzie-
ciom nie pozwolą umrzeć z głodu...
O ojcu nic nie wiem. Jak by-
ła mobilizacja — to poszedł i nie
wrócił i nie wiem... i nie ma śla-
du...”

Marian przebywał w schro-
nisku do roku 1947. Tu zdobył
kwalifikacje nauczycielskie i roz-
począł pracę zawodową w Dębo-
wej Górze koło Skierniewic. Dziś
jest wychowawcą zakładu wycho-
wawczego w Warszawie. Zonaty.
Ma dwoje dzieci.

WŁODEK, LAT 13:

„Mieszkaliśmy w Warszawie koło
Bródna — tam — gdzie stacja
„Praga” — z rodzicami i bratem.
Tadkiem. Bombardowanie było
straszne... przebywaliśmy w
schronie szpitala... chorzy tam
byli na noszach — na ziemi —
głód był. Chleb? — to nieraz tro-
chę dostało się w szpitalu. Od cza-
su do czasu dostawaliśmy trochę
zupy. Wciąż przywozili rannych,
opatrywali... Widziałem tych u-
marłych — kładli ich na ziemię
koło siebie... a potem zakopywa-
li... Balem się... — najwięcej ba-

i przywieźli do Skierniewic, na ce-
gielnę. Z cegielni, chłopcy z oko-
licznych wsi brali dzieci do sie-
bie — ja zapisałem się do schro-
niska... Drugiej siostry dziecko
też zostało zabite w powstaniu i
też nie wiem, co się z nią teraz
dzieje”.

★

Po wyzwoleniu Skierniewic w
1945 roku, w schronisku stopnio-
wo zaczęło się normalizować ży-
cie, aczkolwiek w początkach na-
dal trzeba było odwoływać się do
ofiarności społecznej, korzystać z
darów UNRRA, których nie skąpił
swym dzieciom PKOS i Zarząd
Miejski m.st. Warszawy. Personel
wynagradzany był doraźnie i we-
dług możliwości PKOS. Utrzy-
manie porządku w pomieszcze-
niach, szorowanie podłóg, mycie
okien, noszenie chleba w workach
na plecach, wyładunek kartofli
na zimę i kopcowanie ich na pod-
wórku itp. — wszystkie te prace
wykonywały same dzieci; chętnie,
z humorem, bo... nie było innych
możliwości, bo... wychowankowie
sami musieli dbać o własny kąt,
aby w przyszłości mogli docenić
pracę innych...

Brak też było dostatecznych
funduszy na najpilniejsze potrze-
by. Zachodziła więc konieczność
uzupełnienia braków pracą chłop-
ców i dziewcząt. Zbierano na
przykład kilka worków jagód ja-
rzębiny, suszono je a następnie
sprzedawano piekarzowi, a uzy-
skaną gotówkę przeznaczano na
zakup zeszytów i książek.

Naczelną troską wychowawców
było doprowadzenie wychowan-
ków do równowagi psychicznej po
koszmarnych przeżyciach z okre-
su wojny i okupacji, poprawa ich
stanu zdrowia. Temu celowi słu-
żyły organizowane rokrocznie ko-
lonie letnie. Radości było co nie-
miara...

W lutym 1945 roku kierowni-
ctwo schroniska objął nauczyciel
Józef Woszczak, który powrócił z
obozu jenieckiego, a zarząd i o-
piekę nad placówką przejął no-
wo zorganizowany Komitet Opieki
Społecznej (Józef Woszczak, ser-
deczny przyjaciel i wychowawca
młodzieży, późniejszy naczelnik w
Ministerstwie Oświaty zmarł 18
października 1975 roku).

Do schroniska przybywały
wciąż nowe dzieci, a także rodzi-
ce, którzy za pośrednictwem PCK
tutaj właśnie odnaleźli swoje po-
ciechy... Dopiero z początkiem ro-
ku szkolnego 1945/1946 nastąpiła
względna stabilizacja składu wy-
chowanków, rozpoczęła się nor-
malna praca szkolna, przygotowy-
wanie dzieci do zawodu oraz pra-
ca wychowawcza i samowychowawcza...

Schronisko dla Sierot Wojen-
nych „Ognisko” znajdowało się
przy ulicy Stanisławskiej, którym
kierował Józef Woszczak. Zakła-
dem dziewcząt „Słońce” przy uli-
cy Kościelskiego — Zofia Meyer
Zakładem „Znicz” w Skrobowie,
kierował Medard Ziółkowski.

W 1949 roku Schronisko dla
Sierot Wojennych przeniesiono na
ulicę Armii Ludowej i przejęte
zostało przez Kuratorium Okręgu
Szkolnego Łódzkiego. Przyjęło
nazwę Państwowy Dom Dziecka
„Ognisko”, a następnie od 1950

roku do dnia dzisiejszego działa
jako Państwowe Pogotowie Opie-
kuńcze.

Do roku 1950 odeszli stąd pra-
wie wszyscy wychowankowie z
lat 1942—1944. Poszli „w świat”
torować sobie drogę życia i szu-
kać miejsca już w nowych wa-
runkach stworzonych przez Pol-
ską Ludową. Jedni odnaleźli ro-
dziny, inni ukończyli tutaj szko-
łę średnią i wyjechali do krew-
nych, jeszcze inni po zdobyciu za-
wodu usamodzielnili się i podjęli
pracę zgodnie z wyuczonym za-
wodem. Na ich miejsca przycho-
dzili nowi...

★

Wychowankowie, choć poszli w
świat, pamiętają o p. Irenie R.,
która w tych ciężkich czasach
„matkowała im”, dzieląc z nimi
dołę i niedołę... Od 30 lat w śro-
dę każdego miesiąca przychodzi
na wspólne spotkania w prywat-
nym mieszkaniu, początkowo przy
ulicy Aldony, a obecnie przy Sien-
nickiej w Warszawie. Dzielą się
radościami i troskami dnia co-
dzienne. Piszą listy. Dają o so-
bie znać telefonicznie. I przy róż-
nych okazjach, nie tylko od wiel-
kiego święta, ale na co dzień...

Pani Irena R. żywo interesuje
się losem „swoich dzieci”. Zaraz
spieszy z pomocą, gdy tylko do-
wie się, że któremuś z nich dzie-
je się krzywda... A czy mógłby się
odbyć czyjś ślub bez zaproszenia
„mamy”?

Z dumą stwierdza — że wła-
snym uporem, siłą woli, własnym
wysiłkiem, przy pomocnej dłoni
różnych ludzi — dane było im u-
ratować się przed biologiczną za-
glądą, zdobyć zawód, zdobyć swo-
je miejsce w życiu rodzinnym, za-
wodowym i społecznym; stali się
wartościowymi ludźmi. Długa jest
ich lista. Są dziś nauczycielami,
naukowcami, lekarzami, inżynierami,
redaktorami, piastują wy-
sokie stanowiska kierownicze itp.

Mimo 30 lat, które minęły od
ponurych okupacyjnych czasów,
trwają również więzi między wy-
chowankami. Z tych to właśnie
wiezi zrodziła się myśl spotkania
koleżeńkiego z okazji 30 rocznicy
powstania Internatu Wojennego.
Spotkali się w Skierniewicach 29
— 30 kwietnia 1972 roku. Oprócz
licznych wychowanków, niezad-
ko z mężami, żonami i dziećmi
przybyli także dawni pracownicy
schroniska oraz przedstawiciele
władz miejskich i społeczeństwa
miasta i powiatu.

Wieczór 29 kwietnia był pełen
przeżyć i wzruszeń... Kulminacyj-
nym punktem programu było
wręczenie — wraz z podziękowa-
niami — pamiątek byłym pracow-
nikom schroniska, przyjaciółom
i przedstawicielom Skierniewic.
Drugiego dnia — odwiedzili daw-
ną siedzibę Schroniska dla Sierot
Wojennych. Spotkali się również
z miejscowymi dziećmi, aby opo-
wiedzieć im o swoich przeży-
ciach...

Pani Irena R. podczas spotkania
— podobnie jak wszyscy pracow-
nicy schroniska — otrzymała od
byłych wychowanków dyplom
wdzięczności i szacunku. Czyta-
my w nim: „... To, Wy, nasi Ko-
chani Wychowawcy i Opiekuno-
wie, przegarnaliście nas w tych
ciężkich dniach niewoli i upoko-
rzenia, stworzyliście dla nas do-
m rodzinny, nauczyliście nas
szacunku i wiary w ludzi...”

Jest to jedyny dyplom, jaki
pani Irena R. otrzymała do-
tychczas od społeczeństwa za
tamte ciężkie lata pracy „nad wy-
chowaniem sponiewieranej losami
wojny naszej gromadki...”. Tym
cenniejszy dla niej, że otrzyma-
ła go od „swoich dzieci”, którym
towarzyszyła na dobre i na zle...

Na życzenie p. Ireny R. nie
umieszczam w artykule jej na-
zwiska i zdjęcia. Argumentowała:

„Nie stawia się człowiekowi
pomnika za życia, lecz dopiero po
śmierci, jeżeli na to zasłuży... Do-
wód pamięci ze strony wycho-
wanków z powodzeniem mi wy-
starcza. W pełni jestem usaty-
sfakcjonowana, że wyrosli na lu-
dzi...”



W gruzach miasto — w gruzach dzieciństwo

Foto: Archiwum

STANISŁAW CZERWIŃSKI

Już siódmy rok mija od czasu, gdy do liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych wprowadzone zostały zajęcia z wychowania obywatelskiego. Po- ra więc, by zastanowić się nad tym, jakie dają one efekty. Od czasu, gdy Pracownia Wychowa- nia Szkolnego Instytutu Progra- mów Szkolnych ogłosiła wyniki swych badań sondażowych prze- prowadzonych w 1974 roku w 30 szkołach stolicy, okręgu katowi- ckiego, lubelskiego, olsztyńskiego i zielonogórskiego jest już na czym się oprzeć. Ankietyowe wy- powiedzi 84 wychowawców pro- wadzących zajęcia, a także 30 dy- rektorów, pozwalają na pewne u- ogólnienia.

Więc najpierw — sprawa tema- tyki zajęć. Jak wiadomo celowo nie została ona ściśle sprecyzo- wana. W wytycznych minister- stwa wskazywano wprawdzie cztery grupy problemów, które winny być uwzględniane, ale bez sugestii ile, czego, kiedy i jak.

Czy wychowawcy odpowiednio wykorzystali tę dowolność? Na podstawie wyników badań, nie- stety, trzeba stwierdzić, że raczej nie. Najczęściej omawiają na za- jęciach postępy swych wycho- wanków w nauce, ich sprawowa- nie, dość często mówią na temat stosunków koleżeńskich w klasie i sporo czasu poświęcają spra- wom związanym ze zorganizowa- niem różnych szkolnych akade- mii czy uroczystości. Realizują więc tematykę dawnych lekcji wychowawczych, a zarazem pro- blematykę tylko jednej z czte- rech grup zalecanych do porusza- nia zagadnień. A co dzieje się z innymi?

Aż 25,6 proc. ankietyowanych uczniów stwierdziło, że nigdy nie omawiali z wychowawcą na za- jęciach bieżących wydarzeń mię- dzynarodowych politycznych i go- spodarczych; 17 proc. uczniów o- rzekło, iż w zasadzie także nie omawiali krajowych wydarzeń politycznych i gospodarczych. Wyjątkowo tylko poruszane były u nich problemy związane na przykład z nauką, techniką, wy- nalazczością, po macoszemu trak- towane były również dyskusje na temat filmów, sztuk teatralnych wystaw.

Te „wyznania” — prawdę mó- wiąc — skłaniają do dość smut- nych refleksji, bo świadczą co najmniej o zachwianiu „proporcji tematycznych” na zajęciach z wy- chowania obywatelskiego, a może nawet i o czymś więcej. A czy te- maty poruszane najczęściej, trak- towane są dogłębnie? Też można

NIE CHODZI O WYSZUKIWANIE „RODZYNKÓW”

w to wątpić. Trudno bowiem u- ważać, że na przykład problem zachowania się ucznia omawiany jest na zajęciach wszechstronnie, skoro znów bardzo duży procent ankietyowanych twierdzi, że nie- zmiennie rzadko w czasie tych go- dzin omawia się stosunek dziew- cząt do chłopców i chłopców do dziewcząt, niekiedy tylko mówi się na temat zjawisk dziejących się w całej szkole. 45,5 proc. uc- niów pisze, iż do rzadkości na zajęciach należą rozmowy o przy- szłej pracy, możliwościach za- trudnienia, o sprawach dziejących się we własnym mieście, rejonie, okolicy.

Z całą pewnością nie jest więc dobrze. Wprawdzie tematy dziew- częco-chłopięce i inne moralno- obyczajowe znajdują oddźwięk na nowo wprowadzonych lek- cjach wychowania w rodzinie, ale przedmiot ten przecież na razie nie we wszystkich szkołach jest prowadzony. Tymczasem mło- dzież zgłasza — co wynika z ba- dań — największe zapotrzebowa- nie na dyskusje na tematy mor- alno-obyczajowe. Wśród ankie- towanych tylko 12,6 proc. chłop- ców i 8,2 proc. dziewcząt nie ma takich z tej dziedziny spraw, o których chcieliby mówić z czło- wiekiem godnym zaufania. Pozo- stali odczuwają potrzebę takich kontaktów. A tego nie można lek- ceważyć.

Wielu uczniów postulowało także, by w większym niż do- tychczas zakresie mówić na za- jęciach o ważnych problemach kraju i świata, wychowawcy też nie dostatecznie wychodzą tym zapotrzebowaniom naprzeciw. O- czywiście, nie we wszystkich szkołach, nie we wszystkich kla- sach.

Przed czterema laty miałam o- kazać poznać w kilku szkołach zajęcia z wychowania obywatel- skiego i zorientować się w tema- tach podejmowanych tam przez wychowawców. Znalazłam bogaty zestaw problemów politycznych, gospodarczych, kulturalnych, a także moralno-społeczno-obycza- jowych. A więc można to robić i z pewnością z dużą korzyścią dla wychowanków.

Bogactwo tematyki na zajęciach uzależnione jest jednak nie tylko od chęci wychowawcy, lecz tak- że, a może przede wszystkim, od jego wiedzy, od tego, czy korzy- sta z codziennej prasy, z czaso- pism kulturalno-społecznych. Jak wykazały badania, prasa stanowi bowiem główną „podporę” zajęć.

Inna rzecz, że nie tylko wycho- wawca ma wpływ na „jakość” i „wagę” zajęć z wychowania oby- watelskiego.

Aż 14,5 proc. uczniów (w tech- nikach 17,8 proc.) stwierdziło że zajęcia odbywają się niesystema- tycznie. Są odwoływane, a w cza- sie, kiedy powinny się odbywać organizowane są inne lekcje, ze- brania kół zainteresowań, zbiórki itp. Najmniej systematycznie od- bywają się zajęcia w klasach naj- starszych, czyli tych, których ucze- stnicy zgłaszali w ankietach naj- większą liczbę spraw pilnych do przedyskutowania z zaufanym człowiekiem. To nieregularne prowadzenie zajęć jest objawem bardzo niepokojącym, a ponadto dziwnym, skoro dyrektorzy, od których w dużej mierze zależy systematyczna praca szkół, wy- rażają opinie, że trzeba je nadal prowadzić i ulepszać. Opinia większości nauczycieli na ten te- mat jest zresztą identyczna. War-

to więc uświadomić sobie ujaw- nione w badaniach błędy i napra- wić je. (Dość szczegółowe omó- wienie badań Pracowni Wycho- wania Szkolnego znajduje się w nr 7-9 i 10 „Wychowania Oby- watelskiego” z 1975 roku).

Korekty wymaga nie tylko te- matyka, lecz również formy pra- cy stosowanej na zajęciach. 65,8 proc. ankietyowanych uczniów stwierdziło, że wychowawcy w związku z zajęciami nie organizu- ją żadnych wycieczek do zakła- dów, 29,8 proc. napisało, że takie wycieczki odbywają się rzadko, a tylko 5,2 proc. uznało, że ich wy- chowawca często stosuje tę for- mę. Rzadko na zajęcia zaprasza się ludzi z zewnątrz, rzadko za- prasza się tych rodziców, którzy swoją wiedzę mogliby wesprzeć wychowawcę w znanym im zawo- dowo zakresie.

Najczęściej podczas zajęć u- czeń odczytuje referat, od które- go jakości uzależniona jest dys- kusja. Rządziej wychowawcy po- lecają uczniom wykonywanie ga- zetek, plansz, wykazów potrzeb- nych do zilustrowania konkretn- ego zagadnienia. Również nie- zbyt często wykorzystywane są na zajęciach przeźroczka, telewizja, magnetofony. Oczywiście, nie uła- twia to, lecz utrudnia pracę wy- chowawcy.

Często słyszy się postulaty na- uczycieli, by do dyspozycji wy- chowawcy klasowego oddać nie jedną, lecz dwie godziny tygod- niowo. O czym tu może być jed- nak mowa, skoro ta jedna godzi- na, niestety, na razie bywa nie- zbyt dobrze wykorzystywana.

Nauczyciele i dyrektorzy szkół na ogół lepiej niż uczniowie oce- niają stan realizacji zajęć z wy- chowania obywatelskiego; ocena młodych jest tu jednak chyba istotniejsza.

Może ten artykuł wypadł zbyt „minorowo”, bo z pewnością moż- na by doszukać się również plu- sów w omawianym problemie, z pewnością można by też znaleźć przykłady świetnie prowadzonych zajęć, ale nie chodzi przecież o wyszukiwanie „rodzynków”.

Fakt, że uczniowie w bada- niach, na które tu się powołuje- my, wyraźnie wypowiedzieli opi- nie, że zajęcia są „potrzebne” i „ważne”, powinien dopinguować do tego, by mogli jeszcze dodać dwa przymiotniki: są „interesujące” i „dobrze zorganizowane”.

HANNA POLSAKIEWICZ



15 grudnia

DOBREJ PRACY
TOWARZYSZY ZAWSZE
TWÓRCZY NIEPOKÓJ

Zakończył właśnie obrady VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Par- tii Robotniczej. Znaczenie tego zjazdu dla dalszego rozwoju bu- downictwa socjalistycznego w Polsce jest Wam wszystkim zna- ne. Dzisiaj chciałbym odwołać się do tej części obrad, jak i Uchwa- ly zjazdu, które dotyczą naszej pracy w oświacie.

W referacie programowym I se- kretarza, tow. Edwarda Gierka, znalazły się sprawy dotyczące dalszego rozwoju oświaty oraz sprawy nauczycieli. Zjazd po- twierdził nasze plany i zamiary. Obecnie będziemy więc musieli skoncentrować się na wzorowym wykonywaniu szeregu bardzo skomplikowanych i trudnych prac, które wiążą się z reformą szkolną.

Chciałbym także w tym miej- scu zwrócić uwagę na ten frag- ment wystąpienia I sekretarza, w którym mówił on wprost o spra- wach nauczycieli. Podkreślił duże znaczenie podwyższenia kwalifi- kacji oraz poprawy warunków pracy i życia środowiska nauczy- cielskiego.

Sądzę, że to stwierdzenie I se- kretarza naszej partii spotka się z powszechną aprobatą w naszym środowisku. Jest ogromnie ważne, abyśmy reformę szkoły, zmiany, które nadchodzą, łączyli z pod- wyższaniem umiejętności zawodo- wych, z poprawą warunków pracy i bytu całego środowiska nauczy- cielskiego.

Wiele zależy tutaj od nas sa- mych. Przede wszystkim od do- brej organizacji pracy, od wyko- rzystania wszystkich istniejących możliwości. I do tego bardzo go- raco Was zachęcam. Bo przecież najczęściej te pozornie drobne sprawy składają się na rzeczy wielkie w oświacie. A więc, jeśli każda szkoła będzie pracowała coraz lepiej i sumienniejo to suma tych pojedynczych poczyną sta- nowić będzie już wyraźny postęp.

Chciałbym wreszcie powiedzieć, że w dyskusjach na posiedzeniach w poszczególnych zespołach pa- dało pod adresem szkolnictwa wiele pozytywnych ocen. Prze- wodniczyłem zespołowi, który za- mawiał się sprawami oświaty i młodzieży. Przedstawiciele mło- dego pokolenia, którzy zabierali głos w dyskusji w tym zespole, bardzo kompetentnie, życzliwie i z dużą troską wypowiadali się o szkole i nauczycielu. Sprawy o- światy wystąpiły również w dy- skusji na posiedzeniu innych ze- społów.

Wnioski stąd płynące można by sformułować następująco: rady- kalnie zmienić się, i to na ko- rzyść, klimat wokół spraw oświa- ty i wychowania. Oświata i szkol- nictwo pozostaje w centrum u- wagi kierownictwa partii.

To wniosek pierwszy. Drugi brzmiałby chyba tak: nie powin- niśmy my, nauczyciele i działacze oświatowi, poprzestać na tym, co już zostało osiągnięte. W naszej pracy trzeba zawsze postęgiwać się następującą formułą: być sta- le niezadowolonym i stale dosko- nalić swoją pracę. Niech raczej inni będą z nas zadowoleni. Bo tylko taki twórczy niepokój i sta- le poszukiwanie prowadzą do po- stępu, do lepszych wyników, do zmian w sytuacji zastanej. A na tym przecież nam wszystkim bar- dzo zależy.

H.W.

GŁOS NAUCZYCIELSKI — 11

O d 2 stycznia 1976 roku Pol- skie Radio rozpoczyna emi- sję programu czwartego. Mówiąc najogólniej, głównym ce- lem tego programu będzie peł- niejsza realizacja jednej z naj- ważniejszych funkcji masowych środków przekazu: pomoc w kształceniu ustawicznym.

Nie znaczy to jednak, iż będą w nim dominowały wyłącznie wy- kłady i prelekcje. Przeciwnie, ma- to być program bogaty i różno- rodny, z dużą ilością audycji mu- zycznych, z powtórzeniami naj- bardziej wartościowych audycji literackich, nadawanych w innych programach.

Przede wszystkim jednak bę- dzie to program o charakterze oświatowym. Tu bowiem będą e- mitowane, rozproszone obecnie w programie I i II Polskiego Ra- dia, audycje oświatowe i popular- nonaukowe, a między innymi au- dycje dla szkół licealnych, część audycji pedagogicznych, audycje „Radio — szkole”, „Rozmowy i refleksje pedagogiczne”, „Uni- wersytet dla Rodziców” oraz „Magazyn dla nauczycieli” (który będzie powtarzany z programu II).

AUDYCJE DLA LICEÓW

Zgodnie z tendencją do interd- scyplinarnego przekazywania wiedzy — uprzywilejowane miej- sce zajmą cykle interdyscyplinar- ne przeznaczone dla uczniów naj- starszych klas licealnych — będą to bloki: humanistyczny, biologicz- no-chemiczny, matematyczno-fi- zyczny, geograficzno-ekonomicz- ny i wychowania obywatelskiego.

Szczególna uwaga zostanie zwrócona na programy z bloku humanistycznego i wychowania obywatelskiego. W ramach tego ostatniego będą między innymi nadawane następujące cykle:

— „Ludzie na miarę czasów”, czyli cykl oparty na dyskusjach z

IV PROGRAM RADIOWY CZYLI PRZED E WSZYSTKIM EDUKACJA

młodzieżą, podczas których sama młodzież będzie próbowała odpo- wiadać na pytania, co to znaczy model powszechnej aktywności, w jakie cechy i wartości powinien być wyposażony człowiek żyjący w naszym społeczeństwie, jakie wymagania stawia człowiekowi właściwie rozumiana nowoczes- ność itp.;

— „Giełda propozycji”, czyli audycje, w których sama młodzież będzie proponowała kierunki spo- łecznej aktywności uczniów na terenie szkoły, dzielnicy, wsi czy miasta;

„Rodzina”, cykl oparty na pro- gramie „przysposobienia do życia w rodzinie”. Będą to audycje zróżnicowane w formie (słucho- wiska, reportaże, dyskusje), po- magające w kształtowaniu praw- dliwych wyobrażeń młodzieży o jej życiu rodzinnym.

Jeśli chodzi o inne bloki — dla wszystkich uczniów szkół śred- nich zostaną między innymi przy- gotowane dwa cykle, których ce- lem jest aktualizacja tych treści programowych, które wymagają ciągłych uzupełnień i przewarto- ściowań, będą to cykle: „Chemia dnia dzisiejszego” oraz „Biologia wyznacza drogi praktyce”.

W nowym programie radiowym sporo miejsca zostanie poświęco- ne sprawom wychowania estety- cznego w szkole średniej. Między innymi będzie wprowadzony no- wy cykl audycji z wychowania muzycznego oraz zapowiada się

emisję „Teatru klasyki”, opartego na pozycjach znajdujących się w programie literatury szkoły śred- niej.

Przewiduje się również konty- nuowanie, znanych już audycji, „Przed startem na wyższe ucze- lnie”, które już od sześciu lat po- magają maturzystom w utrwal- niu i syntezy wiedzy z poszcze- gólnych dziedzin.

KSZTAŁCENIE USTAWICZNE

Jak już zaznaczaliśmy, program IV będzie głównie nastawiony na kształcenie ustawiczne. Jakże za- tem przewiduje się programy?

Przede wszystkim należy odno- tować, iż od września przyszłego roku planuje się uruchomienie Średniej Szkoły Radiowo-Telewi- zyjnej dla Pracujących, prowa- dzonej przy pomocy Ministerstwa Oświaty i Wychowania, szkoły, która umożliwi zdobycie średnie- go wykształcenia — bez odrywa- nia się od obowiązków zawodo- wych — licznej rzeszy osób pra- cujących w rolnictwie i przemy- śle.

Jeśli chodzi o inne zamierze- nia IV programu, będą tu na przykład emitowane cotygodnio- we programy z zakresu organi- zacji i zarządzania (realizowane przy pomocy Instytutu Doskona- lenia Kadr Kierowniczych Admi- nistracji Państwowej), cotygod- niowe audycje „Ekonomia na co dzień”, których celem będzie po-

głębianie wśród społeczeństwa znajomości problemów socjalisty- cznej gospodarki oraz wyjaśnia- nie aktualnych zjawisk ekono- micznych, czy cykl popularyzują- cy wybrane instytucje prawne i problemy dotyczące różnych dzie- dzin prawa, emitowany pod na- zwą: „Czy znasz swoje prawo?”.

W programie IV znajdzie się „Studium wiedzy polityczno-spo- łecznej” — cykl przygotowywany pod patronatem Wydziału Pra- cy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR, a przeznaczony dla uczest- ników różnych form szkolenia partyjnego i politycznego.

Interesująco zapowiadają się także programy z zakresu popu- laryzacji różnych dziedzin wiedzy. I tak na przykład przewiduje się „Rozmowy o filozofii”, czyli au- dycje prezentujące główne pro- blemy i kierunki filozofii współ- czasnej; „Spotkania z historią” — programy popularyzujące postę- powe i rewolucyjne tradycje na- szej przeszłości oraz wybrane za- gadnienia z dziejów powszech- nych; „Encyklopedię kultury”, tzn. cykl magazynów ukazujących wybrane problemy i postacie, któ- re znacząco zaważyły na rozwoju polskiej kultury.

Szczególną uwagę wszystkich wychowawców chcielibyśmy zwró- cić na program, który ma być e- mitowany pt. „Postawy i wzory”, a którego celem będzie ukazywa- nie postaw, wzorów i wartości moralnych propagowanych przez humanizm socjalistyczny.

W czwartym programie znaj- dą się także lekcje pięciu języków obcych: rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego, angielskiego i hisz- pańskiego (które jednocześnie bę- dą nadal emitowane w programie II). Nieco później przewiduje się również naukę języka łacińskiego.

Jak więc wynika z zaprezen- towanych tu przykładów, nowy program radiowy zapowiada się interesująco i atrakcyjnie. Czy istotnie taki będzie — już nieba- wem się przekonamy.

Przyszli do redakcji list z serdecznym zaproszeniem do Szkoły Podstawowej w Bochojnie. „Przyjdźcie — proszę — mamy wielką uroczystość, jubileusz dwudziestopięciolecia pracy pedagogicznej naszej nauczycielki, pani Zofii Majewskiej. Taką uroczystość odbędzie się po raz pierwszy w historii naszej szkoły”. Zaproszenie wystosowała Rada Pedagogiczna wspólnie z Samorządem Uczniowskim.

Jubileusz odbywał się w sobotę, 6 grudnia bieżącego roku wczesnym popołudniem. Zgromadził nauczycieli i całą młodzież, absolwentów, rodziców i przyjaciół szkoły.

Przyznał się, że nie przepadam za jubileuszami, za dużo bywa na nich drętwej mowy i nieszczerých serdeczności, do Bochojny jechałam więc bez szczególnego entuzjazmu. Tymczasem spotkało mnie najprzyjemniejsze rozczarowanie. Była to bardzo sympatyczna i wzruszająca impreza. Nie tylko dla Jubilatki.

Młodzież w odświętnych strojach i z uroczystymi minami witała gości już u drzwi szkoły. Szkoła jest zresztą nieduża: 180 uczniów plus dziesięcioro dzieci w ognisku przedszkolnym, dziesięć nauczycieli. Tak, same kobiety. Kieruje placówką również kobieta, pani Stanisława Kamińska-Babisz. Szkoła podlega Gminnej Szkole Zbiorczej w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą.

Uroczystość rozpoczyna gromkie „sto lat” zgodnie i pięknie przez uczniów odpiewane i oklaski. Jubilatka — wcale zresztą na jubilatki nie wyglądająca — jest stremowana i szczerze wzruszona. Dyrektorka w krótkim wystąpieniu kreśli sylwetkę pani Zofii Majewskiej. Mówi prosto, trafia do każdego słuchacza, nawet najmłodszego.

— Kiedy wojna wybuchła, pani Zofia przeżywała swoje pierwsze lata szkolne, była w trzeciej klasie. Wiedzę dobrze, jak wyglądała edukacja polskich dzieci w tam-

STO LAT OD CAŁEJ SPOŁECZNOŚCI SZKOLNEJ!

tych latach. Niszczono wszystko, co stanowiło polską kulturę, polską naukę. Publicznie palono książki, a te, które ocalały, musiały być ukrywane w niedostępnych schowkach. Pani Zofia pamięta stos płonących książek na placu przed szkołą w Kazimierzu, polskich książek.

Historii, języka polskiego, geografii uczyła się na tajnych kompletach, które prowadził nauczyciel Józef Kwiatek, mieszkający do dziś w Kazimierzu. Ileż wdzięczności zachowała pani Zofia dla swoich byłych nauczycieli, ile podziwu dla ich ofiarnej pracy — mówi dyrektorka.

Uczniowie słuchają wspomnień z lat okupacji z prawdziwym zainteresowaniem. Tu, w okolicy walka z okupantem miała ogromny zasięg, brali w niej udział ich dziadkowie, ojcowie i w domu zapewne nie raz słuchali opowieści z tamtych czasów.

Relacje dyrektorki przeplatają uczniowskie recytacje: przypominają fragmenty prozy Stefana Żeromskiego, Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, Leona Kruczkowskiego, prozy, która mówi o ich nauczycielach i szkole.

I znów o Jubilatce. Po wyzwoleniu rozpoczęła naukę w gimnazjum w Kazimierzu. Po jego ukończeniu od razu podjęła pracę nauczycielską w szkole w Zbę-

dowicach. Była to jednoklasówka. Warunki — jak sama wspomina — były nadzwyczaj trudne. Jedną wynajęta izba w chacie chłopskiej, nisko sklepiona, ciemna, bez elektryczności, bardzo zimna, stare, długie ławki, kreda i tablica. To było wszystko. Jak uczyć w tych warunkach? Z początku była trochę przerażona.

Ale z dziećmi żyła się bardzo szybko. Postanowiła, że muszą mieć nową, wygodną szkołę. Zmobilizowała rodziców, zebrano materiały budowlane i kiedy po siedmiu latach odchodziła na nowe miejsce pracy, budowa nowego gmachu szkolnego ruszyła.

Od pierwszych miesięcy pracy należy do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Przez kilka lat prowadziła w Ognisku ZNP szkolenie ideowo-pedagogiczne. W Zbędownicach była radną Gromadzkiej Rady Narodowej.

Następne miejsce pracy to Szkoła Podstawowa w Skowieszynie. I tu również czynnie udziela się przy budowie nowego gmachu szkolnego. Była to pierwsza w powiecie puławskim Tysiąclatka i szósta z kolei w kraju. A jednocześnie, nie przerywając pracy, uzupełnia swoje kwalifikacje, kończy fizykę i chemię w Studium Nauczycielskim w Lublinie.



Od 1963 roku pani Zofia Majewska pracuje w Szkole Podstawowej w Bochojnie. Jest społecznym opiekunem dzieci, prowadzi Szkolną Kasę Oszczędności, opiekuje się dojeżdżającą do szkoły młodzieżą.

Jest wychowawczynią klasy szóstej. — To najlepsza klasa w całej szkole — powiada dyrektorka. — Nie mówię tego, żeby komplementować przy jubileuszu. To naprawdę bardzo dobra klasa. Aktywna, pomysłowa, samorządna. W tegorocznym Dniu Nauczyciela szósta klasa była gospodarzem szkoły. Uczniowie postanowili wyręczyć w tym dniu nauczycieli. Zgodnie z planem odbyły się wszystkie lekcje, a prowadzili je uczniowie. I to nie było jak! Nauka prowadzona była w zespołach, i metodą problemową. Pani od historii aż rwała się do odpowiedzi.

Cała klasa należy do kółka fizycznego, które prowadzi pani Zofia. W ubiegłym roku kilkoro uczniów startowało z powodzeniem w powiatowych eliminacjach do olimpiady fizycznej. W tym roku również się przygotowują.

A co mówią koleżanki o Jubilatce? — Jest bardzo taktowna i zrównoważona, pogodna. Nie ulega zmianie nastrojów, a w pra-

cy szkolnej to przecież bardzo ważne. Jest koleżanka.

Były inspektor szkolny powiatu puławskiego, Bolesław Grzebalski, który również przybył na uroczystość, pamięta pracę pani Majewskiej od pierwszych dni. Szanuje ją za stałe doskonalenie warsztatu zawodowego, za podwyższanie kwalifikacji, za stosunek do młodzieży. — Dwadzieścia pięć lat. Czy to mało, czy dużo? — zastanawia się. — Zobaczymy za następne dwadzieścia pięć, gdy zostaniemy zaproszeni na następny jubileusz.

Jubilatka powiada, że największą satysfakcję w pracy przynosi jej zaufanie, jakie mają do niej uczniowie. Przychodzą ze wszystkimi swoimi problemami, kłopotami, radościami.

Gratulacje i kwiaty od samorządu szkolnego, harcerzy, absolwentów, którzy przybyli bardzo licznie, nauczycieli, rodziców. Kwiaty. Kwiatów jest mnóstwo. Szósta klasa symbolicznie wręczyła dwadzieścia pięć goździków.

— W imieniu całej społeczności szkolnej... — tak rozpoczyna składanie życzeń jedna z uczennic.

To bardzo charakterystyczne wyrażenie. W szkole czuje się specyficzną atmosferę wzajemnej serdeczności, życzliwości, koleżeńskości. Nauka, szkoła jest wspólną sprawą. Sama uroczystość jubileuszowa organizowana była też wspólnie przez radę pedagogiczną oraz samorząd szkolny i stanowiła na pewno piękne przeżycie i lekcję wychowawczą. Właśnie tak, jak powinno być w społeczności szkolnej. Myślę, że o jubileuszu pamiętać długo będzie nie tylko pani Zofia Majewska, lecz również młodzież. Zapamięta, że za lata dobrej, rzetelnej pracy wynagradza się uznaniem i wdzięcznością.

Do wszystkich serdecznych gratulacji i życzeń, które otrzymała Jubilatka i my dołączamy również szczere. (rac)

Szkolnictwo w naszym kraju jest — jak wiemy — jednolite zarówno pod względem treści jak i formy. Jednolitość ta jest niewątpliwie świadectwem demokratyczności naszej oświaty. Istnieje jednak problem różnic w poziomie rozwoju poszczególnych uczniów. Każdy z nich jest inny, inaczej przebiega jego rozwój intelektualny, biologiczny, emocjonalny i społeczny. Nieuwzględnianie w pracy szkolnej tych indywidualnych różnic pociąga za sobą przykre konsekwencje w postaci niepowodzeń szkolnych będących nie raz przyczyną napięć, stresów, agresywności, a w ostatniej fazie nawet całkowitej apopleksji wychowanków, którzy z różnymi przyczynami nie potrafią sprostać wymaganiom.

Problem jest istotny, bowiem rozmiary niepowodzeń szkolnych uczniów są niemałe. Wiele jest przyczyn zróżnicowanych postępów w nauce. Poznanie ich pozwala na podjęcie prób usunięcia, lub choćby osłabienia antynomii między jednolitością kształcenia a różnorodnością rozwoju uczniów. A jest to niezbędne, bowiem niepowodzenia, jakie przeżywa uczeń w szkole w decydującym stopniu waga na jego przyszłej karierze życiowej.

Zagadnienia te, od dawna zresztą podejmowane przez naukowców zarówno u nas jak i za granicą, poddaje szczegółowej analizie Ryszard Więckowski w książce pt. „Nauczanie zróżnicowane”. Uwzględnienie różnic in-

„NAUCZANIE ZRÓŻNICOWANE”

dywidualnych pomiędzy poszczególnymi uczniami wymaga zróżnicowanych czynności nauczyciela, a w konsekwencji ucznia.

Autor w kolejnych rozdziałach omawia metody i formy organizacyjne pracy zróżnicowanej w szkole, w domu oraz w zespołach wyrównawczych, podkreślając i uzasadniając ich bezsporne walory. Praca jego powstała w wyniku długoletnich badań i przemysłu, nie zawiera jednak autorytatywnych stwierdzeń, lecz wysuwa pewne sugestie mające — jak sam pisze — „budzić refleksję pedagogiczną u wszystkich tych, dla kogo sprawy wychowania mają charakter priorytetowy”.

Autor stoi na stanowisku, że zagadnienia te wymagają dalszych poważnych badań. Jest bowiem jeszcze wiele problemów dyskusyjnych. Na przykład czy tworzyć klasy wyselekcjonowane dla najzdolniejszych i osobne dla uczniów pracujących w tempie zwolnionym? Ta forma zróżnicowania ma bowiem swoje dobre i złe strony.

Powstaje też pytanie, czy zróżnicowane metody pracy nie pogłębiają dezintegracji w społeczności uczniowskiej? Wydawałoby

się, że indywidualizacja w nauczaniu nie może sprzyjać procesom integracji zespołu. Badania przeprowadzone przez autora w klasach III—IV szkoły podstawowej, a następnie raz jeszcze w klasach III, IV, V i VIII dostarczyły materiału świadczącego o czymś wręcz przeciwnym. Okazało się, że nauczanie zróżnicowane jest czynnikiem integrującym klasy szkolne, że kształtuje model dobrych stosunków koleżeńskich, a te z kolei wpływają na osiągnięcia przez uczniów pozytywnych wyników.

Badania te, prowadzone porównawczo w klasach o tradycyjnym systemie nauczania i stosujących formy różnicujące potwierdziły tezę, że popularność jednostki w klasie jest uzależniona od osiągnięć przez nią wyników w nauce. Mała liczba uczniów sfrustrowanych, wszyscy bowiem osiągają sukcesy na miarę swoich możliwości, stwarza korzystne warunki do wydajnej pracy każdego ucznia. Mniej jest dzięki temu uczniów „odrzuconych”.

W książce Ryszarda Więckowskiego znajdujemy sporo propozycji dotyczących układu treści programów oraz metod pracy z

uczniem opartych na badaniach przeprowadzonych w szkołach, zwłaszcza w klasach początkowych, obserwację których prowadzi autor od wielu lat. Propozycje te mają na celu zarówno usprawnienie procesu kształcenia jak i podniesienie jakości pracy szkolnej.

I tak na przykład, nie negując skuteczności systemu klasowo-lekcyjnego, zwłaszcza w warunkach masowego kształcenia, autor dowodzi, że wymaga on odpowiedniego uelastycznienia w celu lepszego dostosowania do potrzeb. Sztuczne ramy 45-minutowej lekcji nie uwzględniają zróżnicowanego rytmu pracy poszczególnych uczniów; u niektórych bowiem już często po upływie 20 minut zaczynają występować oznaki zmęczenia.

Autor proponuje zerwać z tym systemem, natomiast wyznaczyć każdej klasie ogólny budżet czasu na określone treści kształcenia, pozostawiając nauczycielowi regulowanie dziennego wymiaru czasu na naukę i przerwy międzylekcyjne w zależności od rytmu pracy danego ucznia.

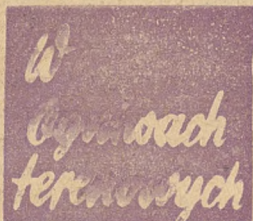
Taka indywidualizacja w nauczaniu wymagająca znajomości psychofizycznych cech ucznia,

możliwa jest jednak wyłącznie w klasach początkowych, w których wszystkich przedmiotów uczy jeden nauczyciel. W klasach starszych wkraczają specjaliści przedmiotowi, a to już sprawę komplikuje. Ale i tu można dokonać pewnych zmian. Autor proponuje skrócić jednostkę lekcyjną do 30 minut, motywując to tym, że większość uczniów nie jest w stanie pracować intensywnie bez przerwy dłużej niż pół godziny. Takie rozwiązanie, oczywiście dyskusyjne, wydaje się być bardziej ekonomiczne. Są to propozycje aktualne, bowiem zagadnienia zróżnicowanej struktury planu nauczania w związku z reformą szkolną są dopiero rozwiązywane. Do tych rozważań autor pragnie dołożyć swoją cegiełkę. Książka zawiera więcej podobnych propozycji, pisana była bowiem z myślą o podniesieniu efektywności nauczania i wychowania.

„Jeśli więc niektóre z tych propozycji znalazłyby pozytywny odzew w praktyce szkolnej — czytamy w zakończeniu — a nawet byłyby tylko zaczynem twórczego myślenia o sprawach tu podniesionych, wówczas wysiłek związany z przygotowaniem tej publikacji do druku byłby społecznie użyteczny”.

DANUTA BUKAŁOWA

^{*)} Ryszard Więckowski: Nauczanie zróżnicowane. „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1975, str. 212; cena 28 zł. Nakład 10 tys. egzemplarzy.



● W listopadzie bieżącego roku odbyła się w Koninie wojewódzka narada prezesów rad zakładowych ZNP z udziałem sekretarzy komitetów gminnych PZPR. W naradzie uczestniczyli przedstawiciele KW PZPR: Zdzisław Belza — zastępca kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej i Zdzisław Gazda — zastępca kie-

rownika Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego oraz kurator oświaty i wychowania, Marian Pietraszewski. Przedstawiciele KW PZPR omówili aktualne zadania nauczycieli wynikające z Wytęczych na VII Zjazd partii oraz problematykę szkolenia ideowo-pedagogicznego, akcentując potrzebę współpracy instancji partyjnych z ogniwami związkowymi. Oceniając pozytywnie dotychczasową działalność w tej dziedzinie, przedstawili dalsze zadania do realizacji na najbliższy okres.

Drugą część narady poświęcono omówieniu form i metod organizowania szkolenia w nier-

wszym półroczu nowego roku. Do zaplanowanych tematów Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka przygotowała obszerny wykaz bibliograficzny. W dyskusji poruszono wiele istotnych spraw, jak współodpowiedzialność ogniw związkowych, instancji partyjnych i władz oświatowych za przebieg szkolenia, potrzebę stosowania seminarijnych metod pracy, konieczność oddziaływania aktywności nauczyciela na innych obowiązków społecznych.

● Od czterech lat przy Oddziale Miejskim ZNP w Zgierzku działa Sekcja Pracowników Administracji i Obsługi. W pracy sekcji stosun-

kowo wiele miejsca zajmuje organizowanie wypoczynku, turystyki i imprez kulturalnych. Do tradycji należą spotkania z okazji Dnia Kobiety, Dnia Nauczyciela, pokazy i degustacje surowców, ciast i soków. Często odbywają się prelekcje na interesujące tematy, a także występy artystów Teatru Muzycznego w Łodzi. Ale największym zainteresowaniem cieszą się wycieczki krajoznawcze.

Trasa ostatnio zorganizowanej wycieczki wiodła przez Zgierz, Lublin, Majdankę, Kazimierz i Puławę. Jej uczestnicy zwiedzili wiele zabytków ziemi lubelskiej, a także muzeum w Majdanku. Wieczór spędzili na spektaklu w

Teatrze im. Osterwy w Lublinie. Pracę sekcji interesują się zarówno przedstawiciele Prezydium Zarządu Miejskiego, jak też inspektorów oświaty i wychowania; uczestniczą w zebra- niach, a także udzielają pomocy finansowej.

● W Oddziale ZG ZNP w Gorzowie Wielkopolskim odbyła się narada szkoleniowo-instruktażowa skarbników rad zakładowych z terenu województwa gorzowskiego. W konferencji, której przewodniczył kierownik Oddziału ZG ZNP — kol. Bolesław Pietrowiak, omówiono działalność finansową rad zakładowych, sposób opracowania preliminarzy budżetowych na rok 1976 o-

raz sporządzenia raportów finansowo-bankowych. Sprawy te referowała Janina Szymańska z Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych w Zielonej Górze.

● Polskie Towarzystwo Naukowe Kultury Fizycznej, Wojewódzka Federacja Sportu oraz Okręgowa Sekcja Nauki w Lublinie zorganizowały w dniu 24 listopada sympozjum na temat: „Czynniki psychofizyczne warunkujące uzyskiwanie wysokich wyników w sporcie”. W trakcie sympozjum wygłoszono kilkanaście referatów oraz informacji na temat prowadzonych prac badawczych Referaty i doniesienia stanowią przedmiot ożywionej dyskusji.

IDEOLOGIA, POLITYKA ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Anne Aymone Giscard d'Estaing z wizytą w Łaskach — 26
(ar): W Komisji Kształcenia Zawodowo-Technicznego — 24
Bukalowa D.: Kobiety zmieniają oblicze wsi — 49
„Chciałem, by Warszawa była wielka...” — 3
Chrzczonowicz D.: „Śląskim górnikom się kładzie z uśmiechem ślicznym...” — 49
Czerwinski St.: Z myślą o dziecku wiejskim — 47
Czerwinski St.: Chcemy wychowywać dla przyszłości — 49
Czerwinski St.: Nie poprzestaniemy na tym, co zrobiliśmy — 49
Czynnik jakości w oświacie — 49
Delanop P.: Kształcenie, zawód, zatrudnienie — 23
Jahowski A.: Czerwone goździki — 15
Jasieczek St.: Echa Światowej Konferencji Nauczycieli — 39
Jasieczek St.: Refleksje nad zachodnioniemiecką demografią — 46
Jasieczek St.: Echa Światowej Konferencji Nauczycieli — 51/52
Jedność czynów i słów — 7
Kalendarium konferencji — 34
Kamiliński E.: Chcemy służyć idei pokoju — 34
KAR: Naukowcy dla rozbrojenia — 39
Kluczyński J.: Rozwój gospodarczy i kulturalny kraju a zadania szkolnictwa — 23
Konferencja w Helsinkach — 34
(kr): W Komisji Kształcenia Wyższego — 34
Krzewidziński J.: Wzajemnie przyjazne uczucia — 34
(kw): Światowa Konferencja Nauczycieli — 34
LXX-lecie zwycięstwa w pracy szkoły — 22
List i sekretarza KC KPZR — Leonida Breżniewa do uczestników sympozjum — 34
List i sekretarza KC KPZR, Edwarda Gierka i prezesa Rady Ministrów, Piotra Jaroszewicza do pracowników Instytutu Technologii Elektrycznej — 15
1 Maja — 17
Meldunek — 49
Merena J.: A jaki był mój udział? — 49
Michowicz W.: Moralny obowiązek ludzi nauki — 33
Między VI a VII Zjazdem — 59
„Na jakość chcemy postawić we wszystkich dziedzinach życia...” — 37
Nasi delegaci — 49
Nasz udział w dyskusji — 49
Odczyt do pracowników nauki na całym świecie — 33
Oświata — jeden z głównych czynników rozwoju kraju — 46
Partia dotrzymała słowa — 46
Pierwsze wnioski i refleksje — 51/52
Pol. H.: Nasze lipe — 29
Polsakiewicz H.: Ze szkoły olimpijskiej — 49
Polsakiewicz H.: Rozwijaj zdolności, lecz i wychowuj — 49
Prezes Rady Ministrów: Do uczestników VII Światowej Konferencji Nauczycieli — 34
Przed trzydziestu laty — 30
Przed wielką rocznicą — 9
Raciewicz A.: Oczywiście, o kształceniu zawodowym — 49
Rekomendacja — 24
Rekomendacja potęgi i rozkwitu Polski — 14
Rogalska K.: W klimacie współpracy — 34
Rogoliński Fr.: Lenin i Polacy — 45
Rybarczyk M.: Chcemy kształcić dobrych nauczycieli — 47
Serdecznie witamy — 21
Spotkanie nad ziemią — 30
Światowa Konferencja Nauczycieli — 34
Walka i zwycięstwo nad faszyzmem w procesie kształcenia i wychowania — 22
W Belwederze — 43
W kuliach — 23, 24
Witalewska H.: Przeciwno zadowoleniu z trójką — 49
Wojciechowski K.: Prawda o hitlerowskich zbrodniach — 14
Wojciechowski K.: Rocznica zwycięstwa — 19
Wojciechowski K.: Po światowym forum nauczycieli — 24
Wojciechowski K.: Zgorzelecki układ — 37
Wojciechowski K.: Gdy rodziła się Polska Ludowa — 29
Wojciechowski K.: Spotkanie w Komitecie Centralnym PZPR — 43
Wojciechowski K.: Największy z polskich rewolucjonistów — 45
Wojciechowski K.: Społeczna ranga zawodu — 47
Wojtas K.: Dni śmierci pisane — 14
Wspólne życzenia — wspólne perspektywy — 1
Zadania w dziedzinie rozwoju oświaty, nauki i kultury (fragment Wytycznych KC na VII Zjazd PZPR) — 37
Zasadniczym celem pogłębienie przyjaźni — 9

POLITYKA OŚWIATOWA

Bukalowa D.: Pod mikroskopem Zuromin — 4
Bukalowa D.: Między startem a metą — 6
Bukalowa D.: „W tym roku to mamy własny autobus” — 10
Bukalowa D.: Blżej szkół, blżej nauczycieli — 26
Bukalowa D.: W Poznańskim sprawnie i bez zgrzytów — 28
Bukalowa D.: Komu bije... szkolny dzwonek — 33
Czerwinski St.: „Bonanza” do szkoły — 12
Cipkowski T.: Zbiórca szkół gminna — jaka jest? — 50
Kowalewska A.: U podstaw nowego systemu dydaktyczno-wychowawczego — 23
Kuberski J.: Zycze Wam pomyślnego roku! — 36
Kuczyński Zb.: Praca szkoły w świetle teorii organizacji i zarządzania — 39
Nad założeniami programowymi dziesięciolatk — 13
Nowo mianowani kuratorzy oświaty i wychowania — 23
Polsakiewicz H.: To już inna wieś — 9
Polsakiewicz H.: Reforma w reformie — 39
Polsakiewicz H.: Tyko 2 dni w tygodniu w siedzibie kuratorium — 26
Polsakiewicz H.: Tam, gdzie oświata spowodowała przemysł — 27
Polsakiewicz H.: Gdy kobieta jest u steru — 29
Polsakiewicz H.: Orka (nie) na ugorze — 21
Polsakiewicz H.: Gdzie oświatowe życie nie toczy się gładko... — 36
Polsakiewicz H.: Trudno nie znaczyć bez perspektyw — 41
Prace nad przygotowaniem nowej struktury władz oświatowych — 21
Raciewicz A.: Szkoła szkole — 4
Raciewicz A.: Pod adresem 33 sołuszników — 8
Raciewicz A.: Współdziałanie gwarancji sukcesów — 14
Raciewicz A.: Blżej Warszawy — 29
Raciewicz A.: Płock — obrachunek przed startem — 33
Rataj M.: Wizytatorzy-metodycy i ich zadania — 29
Redlich B.: Krakowski eksperyment — 30
Redlich B.: Władze oświatowe — 23
Rogalska K.: Rok potrójnie ważny — 31
Rogalska K.: Co nowego w programach — 33
Rogalska K.: Reforma oświatowa — etapy realizacji — 43
Rozpoczynamy przygotowania — 13
Rybarczyk M.: Awans szkoły na Mazowszu — 16
Rybarczyk M.: Warszawa przybyło szkół gminnych — 26
Rybarczyk M.: Nie kochamy wizytacji! — 49
Rzasa A.: Nad programem oświatowym — 1
Sądzewski H.: Chcemy zbliżyć do życia — 46

Sokolnicka D.: Szkoła gminna terenem badań naukowych — 49
Sprawy oświaty na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR — 35
Stan przygotowań do reformy szkolnictwa na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR — 41
Wilgocka-Okoń B.: W poszukiwaniu najlepszej drogi postępowania pedagogicznego — 47
Witalewska H.: Dni gotowości — 30
Witalewska H.: Szkic do portretu dyrektora — 31
Wojciechowski K.: Oświatowe przyspieszenie — 18
Wojciechowski K.: Cele kształcenia i wychowania — 28
Wojciechowski K.: Koncepcja dziesięciolatki — 33
Wojciechowski K.: U schyłku roku — 51/52

SZKOLNICTWO WYŻSZE, NAUKA, TECHNIKA

By nauka służyła krajowi — 41
(ch): By na uczelniach znaleźli się najlepsi — 12
H.P.: Młoda, lecz bogata dorobkiem uczelnia — 22
(kr): Egzamin, ale i maturę — 14
K.R.: Dział asystent, jutro...? — 23
K.R.: Wielu odeszło z kwitkiem — 21
K.R.: Instytutu Badań Pedagogicznych — 18
(m): Instytutu naukowe w służbie szkoły — 43
Murmyto A.: Jak uczyć języków obcych? — 9
Parfieniec Z.: Aby technika służyła ludziom — 49
Raciewicz A.: Wybrał z rozmysłem — 30
Rogalska K.: Jak żyją pracownicy nauki? — 9
Rogalska K.: Rozwój oświaty kształtowany przez naukę — 7
Rogalska K.: Prymusi na półmetku — 18
Rogalska K.: Magistra, witaj... — 40
Rogalska K.: Nauka gospodarcza — 49
Rybarczyk M.: Nauki pedagogiczne na użytek szkoły — 46
Trościński A.: Polamane pióra — nie spełnione oczekiwania — 29
Zaleski J.: Najlepsi w roku 1974 — 6

SZKOLNICTWO PODSTAWOWE

Adamczyk B.: Badania nad szkolnictwem na wsi — 48
Bogucki A.: Uwaga, nauczyciele chemii! — 8, 23
Bogucki A.: Ważne dla nauczycieli chemii — 38
Bogucki A.: Do nauczycieli chemii — 44
Bukalowa D.: Elementy algebry w klasie I — 11
Bukalowa D.: Zasada integracji — 18
Bukalowa D.: Pierwsze sygnały — 51/52
Nowy program nauczania matematyki dla klas I — 34
Raciewicz A.: Trzeba być „otwartym” do ludzi — 47
Rogalska K.: „Taka sobie średnia...” — 48
Rybarczyk M.: Matematyka szkoła logicznego myślenia — 4
Szyblewski K.: Porozmawiajmy o klasach „zawodowych” — 24
Trościński A.: Witalewska H.: Dzień dobry! Jak minęły pierwsze dni? — 34

SZKOLNICTWO ŚREDNIE OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

Bukalowa D.: Recepta na szczęście — 12
Dąbrowski W.: Nie zrealizowałem dwóch dekad — 30
(db): Spotkał się z aprobatą młodzieży — 33
Gorzelok K.: Nim wybiorą zawód nauczyciela — 1
Gorzelok K.: Musimy zadbać o godnych następców — 33
Kasprzyk K.: Języki obce na cenzurowanym — 39
Kotwica M.: Fakultet pedagogiczny w opinii młodzieży — 15
Malczewski J.: Egzamin dojrzałości w r. 1974/75 — 1
Merena J.: Dziennik lekcyjny — jaki? — 38
Podnieszńska A.: „Czyni ludzi dają blask krajowi” — 45
Polsakiewicz H.: A... czy dezaproba — 21
Rogalska K.: Ciąg dalszy — zależy od wysiłku uczelni — 13
Rybarczyk M.: Za pan brat z komputerem — 14, 19
S.M.: Nad koncepcją programu języka polskiego — 15
Wojciechowski K.: Ranga matury — 11

SZKOLNICTWO ZAWODOWE

(ar): Przeglądka do przyszłości — 9
Bukalowa D.: Warszawska jublatka — 68
Kaczor St.: Jak to robić — 19
Kaczor St.: Ogólnopolskie seminarium pedagogiki pracy — 36
Kaczor St.: Rola kursów w kształceniu dorosłych — 49
(rac): Warszawska jublatka z Orderem Sztandaru Pracy — 42
Raciewicz A.: Rok pomnażania dorobku — 7
Raciewicz A.: Na rzecz szkolnictwa i oświaty zawodowej — 37
Raciewicz A.: Nad przyszłością kształcenia zawodowego — 45

SZKOLNICTWO SPECJALNE

Kluczyński K.: Z satysfakcją i optymizmem — 4
Lubkowska K.: 50 lat w służbie dziecka skrzywdzonego — 3
Pańczyk J.: Z myślą o dzieciach specjalnej troski — 37
Rogalska K.: „...bo tacy to już ludzie” — 8
Rogalska K.: Równym frontem — 15

ZAGADNIENIA OPIEKUNSTWO-WYCHOWAWCZE ORGANIZACJE MŁODZIEŻOWE

Annals W.: Dom radości i uśmiechu — 9
Augustyniak W.: W naszej izbie pamięci — 33
Bandziak St.: Izba-muzeum świadnictwa kombatanów — 25
Barański Cz.: Praca z uczniem zdolnym — 37
Bieszczał L.: Aby w pełni zaowocował — 38
Bohdanowicz St.: Zyczenia wzajemności pomnoży rezultaty — 36
Borek St.: Służy wychowaniu patriotyzmu — 25
Bortnowski St.: Prowokować szczerość — 5
Bortnowski St.: Zeromski na Powiślu — 22
Brożek E.: Wypoczywać, ale jak? — 10
Bukalowa D.: Wakacje bez nudy — 13
Bukalowa D.: Czas mądrze zagospodarowany — 17
Bukalowa D.: Od rana do wieczora w szkole — 22
Bukalowa D.: Minisport czyli zaczynamy od najmłodszych — 50
(Czerw): Szlakiem walk partyzanckich — 23
(Czerw): Rycerze białe-czerwonej szlachetności — 33
Czerwinski St.: Przyspieszone dojrzewanie — 7
Czerwinski St.: Zdrowie dzieci wiejskich — 9
Czerwinski St.: „Możesz przychodzić już od jutra...” — 19
Czerwinski St.: Dzieci wojny — 51/52
(DB): TFD swoim podopiecznym — 20
(db): Wakacje 1975 — 23
Derek K.: Szkoda, że obóz trwał tak krótko — 32
Deputa A.: O takiej szkole marzymy — 11
Gargul M.: Piękno na co dzień — 23
Gruchala J.: Na „Przymorzu” wszystkie jest ważne — 50

H.: Praca i atrakcja — 22
H. Pol.: Z myślą o dziecku — 68
(hw): Harcerska „przygoda z techniką” — 9
(hw): Po zimowych feriach — 18
(hw): „Zanim nauczył się czytać...” — 13
(HW): Szkoła — harcerstwo — 15
H.W.: „Kierunek — Zwykłość” — 19
(hw): Harcerskie „Manewry zwycięstwa” — 29
(hw): Kielecki festiwal młodzieży szkolnej — 32
H.W.: „Chciałem dołożyć własną cegiełkę” — 40
H.W.: Turniej obywatelski czyli „Mój region na mapie Polski” — 47
H.W.: Pracowite lato junaków — 48
H.W.: „Każdego dnia tworzymy przyszłość Polski i własną” — 49
H. Wit.: „Koszalin 75” czyli spotkanie najlepszych z najlepszymi — 36
H. Wit.: Poręczenie i... fryzura — 39
Jensen J.: Serdecznie dziękujemy — 36
Kaporowicz W.: Mniej patosu, więcej umiaru — 38
Kasprzyk Zb.: Bieg po zdrowie z przeszkodami — 17
Kodeks Ucznia — dokument społecznej dojrzałości — 35
Kuberski J.: Do maturzysty — 7
Kula E.: Śladami pisarza — 51/52
Lipkowski O.: W trosce o najmłodszych — 28
(m): Uczyli sztuki oszczędzania — 35
Masur H.: Aby satysfakcja była pełniejsza — 34
Merena J.: Zarządzenie sprawy nie załatwi — 9
Merena J.: „Produkt” z gwarancją — 35
Merena J.: Racjonalnie wykorzystujmy możliwości — 27
Merta A.: Zdrowie naszych dzieci — 38
Misiorny-Fitz M.: „Radość Europy” — 49
MOIW, GK ZHP: Kodeks Ucznia (projekt) — 1
Nie wszystkich umię — 44
O rodzinie z optymizmem — 18
Peter T.: W internacie może być ciekawie — 29
Plechowska-Wollakowa M.: Czy warto wracać? — 51/52
Polsakiewicz H.: Podjęł się trudna torowania drogi... — 3
Polsakiewicz H.: Sprzymierzeńcy, byli, są i będą potrzebni — 4
Polsakiewicz H.: Inny nie znaczy gorzy — 8
Polsakiewicz H.: Rosną zyciele, są wybitni, ale... — 8
Polsakiewicz H.: Kontra przestępców nieletnich — 11
Polsakiewicz H.: Grzesznicy posłuszni bez winy — 12
Polsakiewicz H.: Na nie wydeptanej ścieżce — 15
Polsakiewicz H.: „b-b” znaczy Klub Bractwa — 17
Polsakiewicz H.: Partnerzy wspólnej sprawy — 48
Polsakiewicz H.: Konsekwentne przeciwdziałanie — 46
Polsakiewicz H.: Nie chodzi o wyszukiwanie „rodzynek” — 51/52
Przed wszystkim profilaktyka — 49
Rataj M.: Zielone światło dla olimpiad — 36
Rękot S.: Drugoroczność metodą wychowawczą — 38
Rogalska K.: Oczekiwany dokument — 4
Rogalska K.: Młodzież trzeba poznać — 34
Rogalska K.: Pomoc rodzinie — 51/52
Rogoliński Fr.: Zolnier zmartwychwstały — 38
Sławińska L.: Synowie pulku apelują! — 1
Sławińska L.: Szkoła ze znakiem DO-RO — 20
Sławińska L.: Pod hasłem: Poznaj swoją stołeczną — 38
Sławińska L.: Świadczyć dar najcenniejszy — 49
Spólnie zabudowania... straty sięgają... — 14
Sławińska B.: Będę oficerem — 41
Sławiński St.: Dyżur to nie „bycie” na korytarzu — 6
Trzebiecka A.: Czy aby nie przesadzamy? — 46
Witoch T.: Szkoła otwarta co to znaczy? — 46
Witalewska H.: „Przechodni, powiedz Polsce...” — 1
Witalewska H.: Razem — 7
Witalewska H.: Piątek to dzień harcerski — 14
Witalewska H.: Czerwień polskich maków — 27
Witalewska H.: Nasza praca — to konkrety — 28
Witalewska H.: Partnerzy — 37
Witalewska H.: Maciek, Piotr i inni... — 38
Witalewska H.: Resort oświaty i federacja — 38
Wójcicki J.: Verba docent, exempla trahunt — 3
„Wychowanie obywatelskie” — 7
Z prac Rady do Spraw Wychowania — 15

WYCHOWANIE PRZEZ SZUKANIE

Gawrecki L.: I radio, i telewizor — 37
H.W.: II Biennale Sztuki dla Dziecka — 28
H.W.: Młodzi i film — 29
H. Wit.: „Droga”, którą wszyscy poturbił — 9
H. Wit.: Zaprośenie do Cichanowca — 23
H. Wit.: Opiniogóra czyli muzeum romantyzmu — 31
„I radio, i telewizor” — po raz drugi — 39
Konkurs plastyczny? — Tak, ale przemysłowy — 41
Kowalski Z.: Dwór nad Lutynią — 38
Misiorny-Fitz M.: Cel: wychowanie świadomych odbiorców kultury — 34
Suzin A.: „Poznanie Słowianki” czyli kto jest kompozytorem pieśni „Rozszumiały się wierzby płaczące” — 38
Święto sztuki i braterstwa (Dni Kultury Radzieckiej) — 15
Witalewska H.: Filmowe spotkania ze sztuką — 3
Witalewska H.: Sztuka i człowiek współczesny — 3
Witalewska H.: Dlaczego i dla kogo dozwolony — 5
Witalewska H.: Matejko, Zanussi i kto jeszcze — 9
Witalewska H.: — Z siłą rozpetanego żywiołu... — 11
Witalewska H.: „Dziwny świat kota Filmom” — 16
Witalewska H.: „Nazywam się Siergiej, reszta o mnie w waszym scenariuszu...” — 18
Witalewska H.: „... Wszystkie srebrne dzwony” — 21
Witalewska H.: Jacy jesteśmy — 22
Witalewska H.: Piękno, fikcja i czterolatki — 29
Witalewska H.: „Moja wojna, moja miłość” — 38
Witalewska H.: Po prostu noc i dzień — 42
Witalewska H.: „Doktor Judym” czyli stracona szansa — 45
Wojciechowski K.: „Dnia pierwszego września roku pamiętnego” — 35
Wojniak E.: O kulturze mowy ojczystej — 36
Zbliżenia (Dni Kultury Radzieckiej) — 17

KADRY NAUCZYCIELSKIE KSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI

AR.: Gratulacje za dyplom — 29
Audycje NURT — 1-25, 48-51/52
Bogda M.: Jakiego chcemy wychowawcę? — 21
Bortnowski St.: Nauczyciel czy wychowawca — 31
Bortnowski St.: Dać szansę bycia lepszym — 37
Bukalowa D.: Komu nauczycielskie ostróżki... — 14
Bukalowa D.: Na wysoki polsk — 23
Bukalowa D.: Nad modelem wychowawcy — 25
Bukalowa D.: Wiedzę zdobywają u trójk — 30
Bukalowa D.: W dwumata punktach mia... — 32
Cichy B.: System kształcenia i dokształcania a egzamin kwalifikacyjny — 41
Czerpak St.: Oczekujacy zyczliwości — 9
D.B.: i wszystkie dzieci wykształcą na nauczycieli... 29

Gorzelok K.: Nim zostaną nauczycielami — 21
Gorzelok K.: Czy naprawdę brak chętnych? — 48
(hk): Wakacyjne „gaudeamus” — 29
Iwanowski W.: Czy uczą zgodnie z wykształceniem — 48
Jakubowski H.: Być dobrym dyrektorem — 8
Janicki J.: Prestiż społeczny nauczyciela — 29
Józefaciuk W.: By uławić zdobyte lektury — 1
Jundziłł L.: Wyraźnie określić postawę zawodową pedagoga — 33
Kania J.: Dyrektora też trzeba odciążyć — 45
Kaznowski K.: To awans społeczny i materialny — 12
Kowalski R.: Podstawy samokształcenia — 31
Kozłowski J.: Trzecia generacja — 25
Kształcenie i dokształcanie nauczycieli — 7
Kula E.: Sama teoria to za mało — 31
Kulpa J.: Blżej praktyki w uczelniach nauczycielskich — 40
(kw): Program studiów — 12
K.W.: Trzeba dać szansę wszystkim — 39
Lankowska H.: Wśród przyjaciół — 26
Losiak B.: Planowo, zgodnie z potrzebami — 9
Masiak Zb.: W opinii absolwentów — 32
Maguda B.: „Nie byłem w Leningradzie” — 28
MAR: Pozostaje wciąż niezdecydowana — 35
Matias St.: Studiujący o sobie — 1
Matias St.: Prace magisterskie blżej praktyki — 9
Matias St.: Nie wykorzystane rezerwy — 32
Merena J.: Teraźniejszość dla przyszłości — 32
(mh) W Bydgoskiej WSP — 16
Miller R.: Stawiam na inicjatywę pedagoga — 38
Morawski St.: O nową treść pracy magisterskiej — 16
M.R.: Z plakatami w indeksie — 11
Nauczyciel to znaczy kobieta — 10
Nauczycielki — matki — studentki — 19
Nowacki J.: Po roku działalności NURT — 9
Nowacki J.: Przed nowym rokiem NURT — 36
Okon W.: Przede wszystkim inaczej kształcić — 22
Osko St.: NURT w opinii nauczycieli — 11
Peter T.: Dyplom magistra to zadanie prawnie — pustka do szkoły — 46
Redlich B.: Jak startują? — 8
Rogalska K.: Gwarancja poprawy — 21
Rybarczyk M.: Pierwsza próba — czy uda się? — 6
Rybarczyk M.: Ten rodzaj kontaktów jest potrzebny, ale... — 7
Rybarczyk M.: W pogoni za idealną — 9
Rybarczyk M.: Funkcja czy pasowanie na pedagoga? — 9
Rybarczyk M.: Model nauki — model pedagoga — 13
Rybarczyk M.: Nauczyciel zawód atrakcyjny? — 11
Rybarczyk M.: Model nauczyciela szkoły przyszłości — 37
Rybarczyk M.: Chcemy być potrzebni uczniom — 35
Rybarczyk M.: Tłok przed bramami WSP — 39
Rzasa A.: A jednak decydują świadomie — 12
Sosnowski E.: Bodźce ekonomiczne? Tak, ale nie tylko — 44
Stapór M.: Letnia szkoła pedagogów — 38
Szansa dla pierwszej generacji — 37
Szkłarczyk A.: Nauczycielski ruch studencki — 6
Swinarski St.: Pozytywne spotkanie — 4
Swinarski St.: Ukazał młodym piękno nauczycielskiego zawodu — 14
Szwala Z.: Praca magisterska, ale dla kogo? — 9
Uczą się nie tylko studiujący — 34
Wiatrowski Z.: Potrzebna są pedagodzy pracy — 12
Wiatrowski Z.: Z myślą o szkole zawodowej — 34
Wiazło St.: Gdzie rodzą się trudności — 21
Wojciechowska E.: Jestem jeszcze studentką — 34
Wojciechowski K.: Upięknili dwa lata — 9
Wojciechowski K.: By polonista uczył języka polskiego — 5
Wojciechowski K.: Najlepszą propagandą — prawda — 8
W trosce o studiujących i poziom szkół — 32
Zabagło M.: Zazdrościsz studiującym — 37
Zaborowski Z.: Nauczyciel — naukowiec — 8
Zaborowski Z.: Osobowość podnosząca — 60
Z okazji Dnia Nauczyciela — 48

OŚWIATA I SZKOLNICTWO ZA GRANICĄ

Bielecki R.: Czy egzamin konkursowy? — 38
Erhardt H.: „Przyjacieliom na chwałę, nam na pożytek” — 19
Gorzelok K.: Jak i za co oceniam — 48
Grzes B.: FIPESO — o kształceniu młodzieży — 37
Grzes B.: Edukacja w służbie postępu — 48
Janicka J.: Na Zaozlu — 39
Kaczor St.: W leningradzkim Instytucie — 30
Lewin A.: Ożywił jedną ideą — 23
Lipin W.: Słowo o przyjacielu — 19
Matias St.: Kształcenie nauczycieli w Radzieck — 48
Nauczyciela trzeba odciążyć — 41
Polska matura w Delhi — 46
Raciewicz A.: Najważniejsze: jakość pracy szkół — 51/52
Rogalska K.: W bukareszteńskiej „Jesence” — 50
Rybarczyk M.: Szkolne ABC — 24
Rybarczyk M.: Stopnie szkolnej kariery — 38
Rybarczyk M.: Burzenie stereotypów — 28
Tytus St.: Jak zdobywają zawód — 5
Witalewska H.: A dzieci są tak oberwładniające spontanicznie — 44
Wojciechowski K.: Spotkanie w Bukarescie — 42

DZIAŁALNOŚĆ ZNP

Aby były na wakacje nowoczesne (omówienie referatu kuratora Cz. Dyjli) — 16
A.R.: Kielec proponuje wczasy trzytygodniowe — 18
Bajerowicz W.: Panegiryk dla Limanowej — 38
B.G.: Narada pracowników gospodarczych i obywateli w Bydgoszczy — 48
Biblioteka ZG ZNP zaprasza — 7, 45
Biernacka A.: Planowanie i styl pracy — 45
Biernacka A.: Podstawowe zadania rad i ognisk — 47
Błaszowski J.: A jednak warto było pojechać — 35
Brożyski T.: Dwadzieścia owocnych lat — 9
Brzeg P.: Udaną plener — 38
Budżet ZNP na rok 1975 — 7
Bukalowa D.: Ognisko i reforma szkolna — 1
Bukalowa D.: Zielone światło dla wychowania — 2
Bukalowa D.: W Sekcji Nauczycieli Emerytów — 27
Bukalowa D.: Nad stołecznym morzem — 21
Czechowski M.: Wczasy leżą historii i współczesności — 33
(Czerw): Współpraca ZNP z Wojskiem Polskim — 11
(Czerw): Wypróbowana przyjaźń — 41
Czerwinski St.: Po zdrowie do Horyńca — 31
Czerwinski St.: Za pan brat z naturą — 32
D.B.: W klubie na Mokotowie — 5

(db): Z wizytą w „starym kraju” — 34
(db): Oni będą wychowywać w szkole jutro — 43
(fr): Seminarium Klubu Literackiego ZNP — 27
Garbala J.: My też święciliśmy Dzień Nauczyciela — 46
Głos mają uczestnicy plenum — 16
Grzes B.: Nowa struktura terenowych ogniw ZNP — 26
Grzes B.: Wspólne zadania — 35
Grzes B.: Zadania ZNP w świetle Wytocznych na VII Zjazd PZPR — 40
H.P.: Dom przy Parkowej — 12
Jakubowski K.: W Smocze można dobrze wypocząć — 35
Janicki J.: Z perspektywy 15 lat — 5
J.J.: Z NRD na wczasy do Jaszowca — 32
(k): Na warsztacie: szkolnictwo na wsi — 39
Kania A.: Wczasy miejskie ZNP — 21
Kania A.: Z wizytą u naszych przyjaciół — 23
Kaszubowska D.: Klub rozpoczął pracę... — 44
Kosiński H.: W Gabinet nie tylko relaks — 34
Kosiński H.: W Sekcji Wychowania Przed-szkolnego — 48
(kr): W imieniu 7 tysięcy — 9
(kr): Sygnał w sprawie bibliotek — 11
(kr): Nauka — dydaktyka — wychowanie — 45
Lachowska T.: Pozdrowienia ze Szczawnicy — 28
(m): Na przykład w Maiborku — 21
(m): Plenum Zarządu Głównego ZNP — 26
(m): Ośrodek usług w nowej roli — 46
Maliszewski W.: Teatr w belforcie — 34
(mar): Wzory dobrej roboty — 5
Michałczyk T.: Jak usprawnić konferencje — 8
Młoda J.: Twórcze konfrontacje — 12
Młoda J.: Związki kursy społeczno-kultu-ralne — 19
M.R.: Zysaliśmy rejonowy wypoczynkowy — 27
Naprzeciw zainteresowaniom nauczycieli — 41
Pawlik St.: Na pierwszy ląd — 12
Peter T.: W klimacie twórczej dyskusji — 8
Peter T.: Tylko we wspólnym działaniu — 36
Peter T.: W Miłomlinie znaleźli trafną odpo-wiedź — 48
Piatkowski M.: Plenum Sekcji Emerytów — 41
P.K.: Wspólnie z nauczycielami zza Odry — 35
P.K.: Kołobrzeskie sympozjum — 45
Plenum Zarządu Głównego ZNP — 15, 40
Płocica M.: Jubileuszowa sesja ZNP w Olsztynie — 25
Pochwała ZNP — 12
„Podlag Przyjaźni” do ZSRR — 26
Ponikowski A.: W starym Wrocławiu — 31
Powszechne doskonalenie ideowo-pedagogiczne nauczycieli:
Głinska A.: Zasada sprawiedliwości społecznej i jej praktyczna wykładnia w programie partii — 9
Głinska A.: Rola wzorów osobowych w procesie wychowania — 13
Głinska A.: Istota oraz podstawowe treści so-cjalistycznego wzoru osobowego — 14
Krawczyk W.: Wpływ osobowości nauczyciela na osobowość wychowanka — 45
Krzywicka B.: Kultura moralna a prawo i obywatel — 4
Panek W.: Współpraca w zespołach nauczyciel-skich — 50
Podgórski B.: Patriotyzm i internacjonalizm w socjalistycznym wychowaniu społeczeństwa — 11
Plewicka Z.: Wpływ osobowości nauczyciela na osobowość ucznia — 48
Program konferencji. Temat I: Wpływ oso-bowości nauczyciela na osobowość wychowan-ka — 41
Zurawski J.: Prawo i moralność — 3
Pozdrowienia z Gdańska-Oruni — 32
Prezydium ZG ZNP — 10, 14
Puto M.: Plenum Kultury Fizycznej i Turysty-ki — 9
Puto M.: Spotkaliśmy się na ziemi białostoc-kiej — 29
Puto M.: Spotkanie z morzem — 35
Puto M.: Kieckie spotkanie — 45
(rac): Prezydium ZG ZNP — 22
(rac): Przyjaźni podległemu z ZSRR — 34
Raciewicz A.: Przypatrzmy się, jak gospodarujemy — 1
Raciewicz A.: Oddział — rada — ognisko — 5
Raciewicz A.: „Dziękujemy za piękna Warsza-wę...” — 31
Raciewicz A.: Co nowego w Jachrance? — 32
Raciewicz A.: Jak wypoczywaliśmy — 34
Raciewicz A.: Zeby zdrowi byli — 36
Rada Zakładowa w szkole gminnej — 47
Rada Zakładowa ZNP w Dąbrowie apeluje — 17
Rajczak F.: Mamy swój klub — 21
(rat): Uczniowie — nauczycielom — 38
Ratajczyk B.: Aby spełniło swoje zadanie — 6
Rępełowski St.: „A nam się marzy taki dom” — 27
Rogalska K.: Znalezione formuły — 9
Rogalska K.: Sprawy szczególnie nam bliskie — 41
R.R.: Prezydium ZG ZNP — 18
Rybarczyk M.: Zyskała miasto najlepszej — 11
Sąroszek J.: 30 lat na ziemi choszczeńskiej — 42
Są jeszcze wolne miejsca na wczasach — 24
Sopiński J.: Przywiodły ich tu różne koleje losu... — 15
Spotkanie sekretarza KC PZPR — Andrzej
Werblana z kierownictwem ZG ZNP — 39
Stanisławski J.: Finanse — 44
Stanisławski J.: Budżet — 46
Stanisławski J.: Inwentaryzacja — 48
Stanisławski J.: Gospodarka kasowo-banko-wa — 50
St.B.: Kraina Jezior i lasów zaprasza — 18
St.J.: Ziemia rzeszowska zaprasza — 16
Suberlak T.: W naszych klubach — 47
Szach królów: 1-3, 5, 7, 8, 10, 11, 13-27, 32, 34-36, 38, 40, 41, 44, 45, 48, 49
Szyska S.: W klubie nauczycielskim — 51/52
Tematyka posiedzeń ZG ZNP — 1975 — 2
Uchwała — 2
Uchwała Plenum ZG ZNP — 16, 40
Uchwała Zarządu Głównego ZNP w sprawie zmian w strukturze organizacyjnej tereno-wych instancji ZNP — 26
(w): Gospodarka związkowa w 1974 roku — 18
Wczasy miejskie w Katowicach — 26
Wielkopolska R.: Przestrzeganie prawa jest obo-wiązkiem dwustronnym — 17
W ogniwach: 1-3, 5, 6, 8, 10-13, 15-18, 31-30, 32, 33, 36, 38-40, 44-51/52
Wprowadzenie w życie nowej struktury orga-

nizacyjnej ZNP — 26
W Stołecznym Domu Nauczyciela — 43
Wymiana doświadczeń, postulaty, wnioski — 2
W Zarządzie Głównym ZNP: 1, 4, 6, 8, 9, 12-14, 16-22, 25, 28-31, 33-51/52
Zadania ogniw ZNP w doskonaleniu oświaty na wsi (fragmenty referatu sekretarza ZG ZNP — T. Suberlaka) — 16
Zadania ogniw ZNP w doskonaleniu oświaty na wsi (fragmenty referatu sekretarza ZG ZNP — T. Suberlaka) — 16
Zamora W.: Wczasy na ziemi krakowskiej — 20
Zielinska-Jodkowska H.: Wzobogacenie wiedzy plus rekreacja — 33
Zielinska-Jodkowska H.: Na przykład w Łodzi — 37
Z.W.: Mazowsze zaprasza na wczasy — 14
Zyczenia i gratulacje — 43

HISTORIA OŚWIATY I ZNP

(ar): 70-lecie ZNP w Białymstoku — 46
Bagiński P.: Wracając do szkoły — 21
(czerw): Jak! siew, taki plon — 26
Michalski St.: By historia wspierała teraźniej-szość — 8
Minakowski Zb.: Uznaniem i szacunek — 21
Mizia T.: Udujemy prima aprilis w historii pol-skiego szkolnictwa — 14
Mizia T.: O autorze „Powinności nauczyciela” — Wspomnienie — 50
Nauczyciele w walce o wolną Polskę — 22
Piatkowski M.: Woldenbergczy — 4
Raciewicz A.: Zaczęło się w Płaszewie — 42
Sowa R.: Z myślą o 70-leciu ZNP — 15
Szlag Z.: Nauczycielki z karabinem i pió-rzem — 19
Wielek J.: Z dziejów podziemnego frontu oś-wiatowego — 35
Wojechowski K.: 30 lat na ziemi szczeciń-skiej — 48
Zolnierze podziemnego frontu oświatowego — 45

DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

D.B.: Z wizytą w CRZZ — 43
Kaczor St.: Ruch zawodowy a problemy kształ-cenia i doskonalenia kadr — 44
Nowa struktura organizacyjna związków zawo-dowych — 25
Raciewicz A.: Kształcić lepiej i nowocześniej — 18
Trzy funkcje Związku — 39

BUDOWNICTWO SZKOLNE, REMONTY, POMOCY NAUKOWE, PODRĘCZNIKI

(ar): Wzorcowania pomocy naukowych — 6
Bukalowa D.: Oczekujemy na ocenę naszych książek — 41
Czerwinski St.: Mieszkanie i... nauczyciel — 35
(db): Książki dla studiujących — 7
(db): Pomoc nowocześnie, ale wciąż za ma-ło — 39
(dch): Przede wszystkim inwestycje — 2
Górski Cz.: Wzorcowania proponuje — 40
hp: 30 lat szkolnej ofiary — 47
H. Pol.: Z dobrym podręcznikiem — 23
H. Pol.: Przede wszystkim dla szkół zawodo-wych — 28
Kubiakowski S.: Pół roku przed terminem — 23
K.W.: Czasopisma pedagogiczne — 8
Lektura dla studiujących — 12, 18
Musimy budować szybko i lepiej — 18
Podręczniki już gotowe — 32
Polskiewicz H.: Od kolorowych klocków do sprzętu elektronicznego — 6
Polskiewicz H.: Wydawnictwa Szkolne i Peda-gogiczne nauczycielom — 14
Przytubscy E. i F.: „Litera” — 4
Raciewicz A.: Start bez opóźnienia, ale... — 35
Rogalska K.: CEZAS tym razem na tak — 3
Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne propo-nują... — 20

SPRAWY BYTOWE NAUCZYCIELI, INWESTYCJE

A jednak nadmierne pogorszenie sytuacji — 48
Być albo nie być... (w ZBOWID) — 11
Chrześcianowicz D.: Skrócony urlop i... zielony długopis — 45
Chrześcianowicz D.: „Miłość nie jedno ma imię” — 47
Chrześcianowicz D.: Gdy po... nauczaniu wolny mamy czas... — 48
Chrześcianowicz D.: Wolny dzień czyli co się komu opłaca — 50
Czechowski M.: Nieobecny nie ma racji — 48
Czerwinski St.: Klasno w klasach i mieszka-niach — 17
Czerwinski St.: Lekcje trwają do 17.00 — 20
Czerwinski St.: W Grudniku i gdzie indziej — 22
Czerwinski St.: Ludzie bezdomni? — 39
Dąbrowski J.: Śladem naszych artykułów — 48
(dch): Zasiadanie nie będzie — 7
Gorol N.: Różne w butelce „Fulla” czyli pokoje nauczycielskie od podszewki — 47
MAR: Huszarka czyli o (nie)sprawnym zarzą-dzaniu — 17
Mieszkania dla pedagogów — 8
(rac): Piekło obywateli wybrukowane — 15
Raciewicz A.: Ich dzień powszedni — 3
Raciewicz A.: Poprawy nie przewiduje się — 12
Raciewicz A.: Pare spraw z życia wziętych — 17
Raciewicz A.: Skoro mogę to utrudnić — 20
Raciewicz A.: Eksmisji nie będzie — 21
Raciewicz A.: Nienadmierne pogorszenie situa-cji — 44
Samotny też musi mieszkać — 48
Śladem naszych interwencji — 49

PORADNICTWO PRAWNE

Buczkowski J.: Ważne dla kolegów emerytów — 24
Głos wyjaśnia: 3-7, 9-11, 13-16, 18, 19, 21, 22, 24-26, 28, 29, 31, 32, 35-37, 39-48, 50, 51/52
Grabowski L.: Wypadki w szkołach — 42
Grabowski L.: Bezpieczeństwo uczniów w szko-le — 44
Grabowski L.: Bezpieczeństwo uczniów po lek-cjach — 45
Grabowski L.: Niesprawni sprzęt przyczyna wypadków — 47
Grabowski L.: Wypadki na lekcjach wf — 49
Jak kupić samochód? — 8
„Kieszonkowe” dla wychowanków — 22
Orzecznictwo Sądu Najwyższego — 39
Wczesniejsze emerytury — 25
W odpowiedzi na list czytelnika — 16

SYLWETKI

Barański H.: Nauczyciel Żeromskiego — 51/52
Bauer J.: Profesor i jego zespół — 30

Bekacz J.: Dzień jak co dzień — 10
Bukalowa D.: Tu czuję się najlepiej — 8
Bukalowa D.: Życie może być wszędzie cie-kawe — 42
Byblik M.: Wasyli Suchomliński — człowiek, który serce oddał dzieciom — 28
(czerw): Skarby Tadeusza Płonki — 42
Czerwinski St.: Mama jest kochana — 10
Czerwinski St.: Stworzenie świata po raz dru-gi — 12
Czerwinski St.: Ku chwale ojczyzny — 24
Czerwinski St.: Rodzina nauczycielska — 25
Czerwinski St.: Ród — 29
Czerwinski St.: „Wszedł ludziami na ambi-cję...” — 34
Czerwinski St.: Order Serca — 37
Czerwinski St.: Z zegarkiem w ręku — 42
Czerwinski St.: Właściwy człowiek na władc-zym miejscu — 45
Dusza W.: Wspomnienie o Irene Kosmow-skiej — 2
H. Wit.: Aż sześćdziesiąt jeden lat — 13
Kiezkowska J.: Jubileusz — 26
(m): Kształt jego marzeń — 7
M.R.: Uczony, nauczyciel, wychowawca — 1
Polskiewicz H.: Wyjątkowa czy jedna z wie-lu? — 42
Pół wieku pracy nauczycielskiej — 2, 3, 7, 11, 34, 42
(r): 90 lat życia, 55 lat pracy nauczyciel-skiej — 48
(rac): Gratulujemy odznaczonym — 20
(rac): Sto lat całej społeczności szkolnej — 51/52
Raciewicz A.: Goli! Panie profesorze — 8
Raciewicz A.: Wygrywają Morawy i Konopki — 13
Raciewicz A.: Potem nie potrafiłam już wrócić do szkoły... — 23
Szlag Z.: Nauczyciel, poeta, etnograf — 9
Słodziński J.: Z redakcyjnej poczt — 12
W stulecie urodzin — 40
W zmaniu zastęp — 26

RECENZJE KSIĄZEK, PRZEGLĄD PRASY

(ar): „Stowarzyszenie społeczne jako środowi-sko wychowawcze” Pod red. I. Lepalczyk — 10
(ar): Ocalone od zapomnienia. Wyb. B. Głębo-wicz: Najtrudniejsza lekcja — 11
(ar): Preorientacja przemysłowa. K. Zielinska: Preorientacja zawodowa w szkole — 22
Bukalowa D.: „Nauczanie zróżnicowane”. R. Więkowski — 51/52
Bortowski St.: Zwiędzać — co to znaczy. W. Ludyna: Wybrzeże Gdańskie — teren geogra-ficznych i krajoznawczych wycieczek szkol-nych — 19
(ch): „Kalendarz Nauczycielski 1975-1976” — 38
D.B.: Rola pojęć w nauczaniu historii. Cz. Szybka: System pojęć w licealnym kursie hi-storii — 40
(db): „Uzdolnienia — wykształcenie — praca”. M. Rataj — 44
Dyląg S.: Jak studiować. J. Kulpa: Organizacja studiowania słuchaczy pracujących zawodo-wo — 6
Gorzelok K.: Jak oceniać po nowemu. Pod red. A. Lewina: Nowa ocena zachowania uczniów — 8
Gorzelok K.: Zauważyć każdą iskrę pedagogicz-nego talentu... — 18
hp: Na zdrowie... psychiczne. „Zdrowie Psy-chiczne” nr 3/4 z 1974 r. — 23
H. Pol.: Władomości... ze stacji meteorologicz-no-polonistycznej. St. Bortowski: Młodzież a lektury szkolne — 11
H. Wit.: Indywidualizacja w nauczaniu. K. Ku-ligowska: Problemy indywidualizacji naucza-nia — 32
H. Wit.: „Dziś i jutro kultury polskiej”. A. Si-ciniński — 35
H. Wit.: Czy chłopiec może bawić się lalką? M. Dunin-Wasowicz: O zabawie w rękę dziecka? — 37
Janicki J.: Opowieść o okupacyjnej odysei nau-czycielki. E. Kunawicz: Szara gęś — 49
Kaczor St.: Międzynarodowe czasopismo krajów socjalistycznych — 5
KAR: Kim będą. M. Kutyma: Progi życiowego sukcesu — 17
KAR: „Uczy się, by być”. Praca zbiorowa pod kierunkiem E. Faure’a — 20
KAR: Kształtowanie osobowości. Z problematyki II Konferencji Pedagogów Krajów Socjal-istycznych — 28
KAR: Podwyższająca kwalifikacje — 30
KAR: „Młodzi o roku 2000”. A. Siciński — 31
KAR: Czy znamy naszych uczniów? A. Janow-ski: Poznawanie uczniów — 33
KAR: Książka o sprawach najprostszych. A. Ro-snowska: Współpraca wychowawcza szkoły z rodzinami — 35
KAR: Jak pomagamy im w wyborze? M. Jas-trzab-Mrozicka: Społeczne procesy wyboru studiów wyższych — 42
K.W.: „Kto ty jesteś? Polak mały!” W. Belza — 4
K.W.: Refleksje prasowe — 48
LEKTOR: Nauczyciel przyszłości — 12
LEKTOR: Zmiany w programach — 14
LEKTOR: Nauczyciel szkoły współczesnej — 21
LEKTOR: Klucz do reformy — 36
LEKTOR: Zawód ceniony najwyższ — 38
LEKTOR: Kierowanie jest sztuką — 39
LEKTOR: Nauczyciel: specjalista i pedagog — 47
(m): Warto mieć te książki — 6
MAR: Nauczyciel studentem. L. Bandura: Wy-brane problemy studiów dla pracujących — 4
MAR: Lektury dla każdego — 20
MAR: Lata minione — lata bliskie. Praca zbio-rowa: Pionierskie lata oświaty szczecińskiej. 1945-1948 — 45
MAR: Organizacja partyjna w szkołach — 49
Matias St.: By inspirować samowychowanie. I. Jundziłł: Aktywizacja wychowawcza mło-dzieży — 19
Polskiewicz H.: Na styku szkoły z domem. A. Radziwiłł: O współdziałaniu między szkołą a domem — 44
(rac): Uczony z bliska. M. Jaworski: Władysław Tatarakiewicz — 34
(rac): Zakład pracy z wychowaniem. St. Suchy: Zadania oświatowo-wychowawcze zakładów pracy — 46
(rac): „Przegląd Historyczno-Oświatowy” — 47
Rajczak F.: „Ewolucja poezji” M. Kucner — 34
„Rodzina i Szkoła” w nowej szacie graficznej — 26

Rybarczyk M.: Śladami ludzi ambitnych. KOS w Katowicach. W poszukiwaniu nowych me-tod — badania, próby i eksperymenty w szko-łach woj. katowickiego — 37
Rybarczyk M.: „Prace nieszyfrowe”. Wyb. A. Rauch — 41
St.B.: „Na tajnych kompletach” E. Centkow-ska — 8
Waltrowski Z.: „Słownik pedagogiczny”. W. Okoń — 43
Witalewska H.: „W kręgu wychowania przez sztukę”. Pod red. I. Wojnar — 13
Witalewska H.: „Kultura plastyczna w życiu co-dziennym”. W. Telakowska, T. Reindl — 28
Witalewska H.: „Dla was — kino to widowisko, dla mnie — prawie światopogląd”. H. Depta: Film i wychowanie — 41
Wojechowski K.: Dokumenty zbrodni... i bo-haterstwa. M. Walczak: Nauczyciele wielko-polscy w latach wojny i okupacji — 12
Wojechowski K.: Pamiętam krzyk tych dzie-ci... J. Witkowski: Hitlerowski obóz koncen-tracyjny dla marzeń w Łodzi — 17
Wojechowski K.: „Rzecz o wychowaniu pa-triotycznym”. Praca doktorska z 1975 r. nie publikowana — 18
Wojechowski K.: Ogniem decydującym nau-czyciel. J. Szczepański: Rzecz o nauczycielach w wychowującym społeczeństwie socjalistycz-nym — 30
Wojechowski K.: Refleksje prasowe — 36, 37
Wojechowski K.: „Szkoła i edukacja perma-nentna”. Pod red. M. Maciaszka, J. Wolczyka, R. Wroczyńskiego — 41
Wojechowski K.: Miejsce polskiej oświaty w świecie. Pod red. H. Zalewskiej — Trafisz: Edukacja w świecie współczesnym — 50
Wróbel T.: Nowe czasopismo — „Zbiórka Szko-la Główna” — 8
WSIP: „Badania Oświatowe” — nowe czasopismo pedagogiczne — 46
Zych E.: „Słownik terminów nauki o języku polskim”. J. Sykulski — 26

KONKURSY

„Czy znasz historię ZNP?” (wyniki konkursu) — 10
„Głos” pisał o tym, czy pamiętacie? — 51/52
H. Wit.: „Kto pyta — ten wie” — 7
„Jaki bohater jest potrzebny współczesnemu po-koleniu” — 2
Konkurs: „Moja praca z uczestnikami olim-piady biologicznej” — 5
Konkurs dla młodych pedagogów — 21
Konkurs na książkę współczesną dla młodzi-zy — 25
Konkurs na pamiętniki kobiet — 21
Konkurs „Nowej Szkoły” — 24
Konkurs „Rodziny i Szkoły” — 16
Komunikat (rozwiązanie konkursu „Tajne nau-czanie w stolicy i na terenie województwa warszawskiego podczas II wojny światowej”) — 25
(kr): Plastycy w czołówce — 21
„Kształtowanie postaw patriotycznych i inter-nacjonalistycznych w mojej pracy wychowaw-czej” — 1, 3, 12, 24, 26, 34
„Miejsce ucznia w szkole” — ankietę dla nau-czycieli — 40
(mr): Laureaci (konkursu historycznego ZNP) — 43
„Piekno ojczyzny w twórczości plastycznej i fotograficznej członków ZNP” — 16, 37
„Polska i świat 1974” — 2
Recytatorski konkurs przyjaźni i braterstwa — 51/52
Rozstrzygnięcie konkursu historycznego ZNP — 41
„Stać nas na lepiej i więcej” — 8, 10, 11, 13, 14, 18, 22, 24, 25, 27, 31, 33, 49
„Sami tworzymy, sami śpiewamy” — 36
„Tajne nauczanie w stolicy i na Mazowszu pod-czas drugiej wojny światowej” (rozstrzygnię-cie konkursu) — 44
T.P.: Nagrody i wyróżnienia (odczyty peda-gogiczne) — 22
Trzebiatowski Z.: „Ja, Ich lerne deutsch” — 51
Uwaga, czytelnicy („Bezpieczeństwo w ruchu drogowym”) — 22
Wrzeszcz Z.: Tajne nauczanie w stolicy i na Ma-zowszu (wreczenie nagród) — 50
Wyniki konkursu na utwór literacki dla dzie-ci 8-9-letnich — 1

ROZNE

Czerwinski St.: W sprawie „Orderu Serca” raz jeszcze — 22
Felietony — 5-7, 13, 14, 25-28, 30-32, 34, 36-40, 42, 43, 46, 49, 51/52
„Głos Nauczycielski” — 2 i 4 — 44
hp: Wylania się z ziemi — 8
h.w.: IV program radiowy — 51/52
„Lektoskopia” — 17
Jabłowska J., Kurczewska J.: Prosimy o po-moc — 47
Jak nazwiemy mieszkankę Lizbony? — 15
(m): Zdrowie przede wszystkim — 10
Komunikat Komisji Funduszu Stypendialnego im. B. Prusa i E. Orzeszkowej — 24
Krzyżówka — 5, 8, 10, 13, 15, 17, 20, 21, 26, 27, 29, 30, 31, 34, 37, 39, 40, 43, 45, 47, 50
Książki i „Nasza Księgarnia” — 27, 51/52
30-lecie „Świernicza” — 19
Nowości wydawnicze — 1-10, 12-46, 48-51/52
Ramowy program radiowych audycji szkol-nych 1975-1976 — 24
Rośnie szpital-pomnik — 28
Terlecki O.: W sprawie „odpisywania” — 39
Zmarli: 1, 2, 5-8, 11, 12, 14-18, 21, 22, 24, 26, 27, 29, 31, 32, 34-36, 38-40, 42, 44-47, 50, 51/52
Fleming E.: J.Z. — 42
Jakubowski J.C. — 42
Łukaszewicz W.: — 49
Z.W.: Stypendium im. Z. Marciniaka — 6

RUBRYKI SPECJALNE

„Bodajbyś cudze dzieci uczył” — 2, 4, 5, 7-13, 17-28, 30-40, 42-51/52
Czytelnicy mają głos — 2, 5-7, 11, 14, 15, 17, 18, 21, 22, 24-30, 32, 33, 35, 37, 38, 42, 44, 49, 50, 51-52
„Literacki Głos Nauczycielski” — 4, 13, 20, 30, 41, 49
Panie ministrze proszę o wypowiedź: 5, 17, 18, 41-43, 45-18, 50, 51/52
Z prac Ministerstwa Oświaty i Wychowania — 1-51/52
Z życia szkoły — 4, 7, 15, 17, 21, 23, 25, 26, 49, 50

NOWOŚCI WYDAWNICZE

ELETRYSTYKA I OPRACOWANIA LITERACKIE

Stanisław Lem: WYSOKI ZAMEK. Wiersze młodzieńcze. Wyd. Literackie. Kraków 1975, s. 148, cena 25 zł.
Jan Rostkowski: PORTRET Z MAL-PKĄ. Opowiadania. Wyd. Literackie. Kraków 1975, s. 94, cena 13 zł.
George Bernard Shaw: AFORYZMY. PIW, Warszawa 1975, s. 63, cena 15 zł.
Ewa K. Kossak: DĄGNY PRZYBY-SZEWSKA. ZABŁAKANA GWIAZDA. PIW, Warszawa 1975, Wydanie dru-gie rozszerzone, s. 423, cena 75 zł.

14 — GŁOS NAUCZYCIELSKI

Ireneusz Iredyński: CZŁOWIEK E-POKI. Wyd. Literackie, Kraków 1975, s. 174, cena 13 zł.

TOMASZ MANN. W OCZACH KRY-TYKI ŚWIATOWEJ. Wyboru dokonał Aleksander Rogalski. PIW, Warszawa 1975, s. 546, cena 70 zł.

Edward Stachura: WSZYSTKO JEST POEZJĄ. Opowieść-rzeka. PIW, Warszawa 1975, s. 286, cena 20 zł.

MILITARIA

Jan Budziński: W BŁĘKITYM HELMIE NA SYNAJU I POD HER-MONEM. Zapiski korespondenta wojskowego. MON, Warszawa 1975, s. 320, cena 25 zł.
Alojzy Sroga: LENINO 1943. MON, Warszawa 1975, s. 169, cena 8 zł.

POPULARNONAUKOWE

Benedykt Zientara: HENRYK BRO-DATY I JEHO CZASY. PIW, Warsza-wa 1975, s. 420, cena 70 zł.
Aldona Jawłowska: DROGI I KON-TYNETY. PIW, Warszawa 1975, s. 326, cena 50 zł.
Franciszek Siedlecki: PODRÓŻ BO-RYSA SZEREMIELEWA. PRZYZ-

POLSKIE I AUSTRIE DO RYZYMU ORAZ NA MALTE. 1697-1698. Z dzie-ł kontaktów kulturalnych Rusi Mo-skiewskiej z Polską i Zachodem. Os-solineum, 1975, s. 241, cena 60 zł.

Tadeusz Koruon: ODRODZENIE W UPADKU. Wybór pism historycznych. PIW, Warszawa 1975, s. 540, cena 90 zł.

MŁODZIEŻOWE

Stefan Majchrowski: Córka KSIĘ-ZYCA. Ludowa Spółdzielnia Wydaw-nicza, Warszawa 1975, s. 232, cena 25 zł.
Stanisław Paraczewski: PORWANIE BALAZARA GABKI. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975, s. 255, cena 25 zł.

Arkady Fiedler: WYSPA ROBIN-SONA. Wydawnictwo Poznańskie, Po-znań 1975, s. 261, cena 20 zł.

HISTORIA

Jerzy Osuchowski: ZAPOMNIEĆ NIE MOGE. Wspomnienia więźnia małego obozu koncentracyjnego. Wyd. Literackie, Kraków 1975, s. 113, cena 18 zł.

KSIĄŻKI I. W.

„NASZA KSIĘGARNIA”

DLA MŁODZIEŻY

Ludwik Jerzy Kern: NASZE PO-DWÓRKO. Ilustrował Józef Wilkoń. Warszawa 1975, s. 69, cena 45 zł.
Zdzisław Nowak: ROZBOJNICY. FIGLE I ZADANIA MADREGO HO-DZU. Warszawa 1975, s. 42, cena 17 zł.
Ewa Szelburg-Zarembina: KRÓLE-STWO BAJKI. Warszawa 1975, s. 335, cena 50 zł.
Mieczysław Boczar: GALEONA KRÓLA JEGOMOŚCI. Warszawa 1975, s. 58, cena 11 zł.
Zuzanna Celmer, Danuta Markow-ska: GDY PRZEBRZMI MAR-SZ MENDELSSOHN. Warszawa 1975, s. 261, cena 37 zł.
Stanisław Biskupski: PQ-16 DOJŚ-MUSI. Warszawa 1975, s. 153, cena 25 zł.
Erich Kastner: EMIL I DETEKTY-WI. Warszawa 1975, s. 130, cena 35 zł.
Adam Bahdaj: WAKACJE Z DU-CHAM. Warszawa 1975, s. 302, cena 19 zł.
Krystyna Boglar: KLEMENTYNA LUBI KOLOR CZERWONY. Warsza-wa 1975, s. 159, cena 16 zł.

Kazimierz Radowicz: BANDERA ZAWISZY CZARNEGO. Warszawa 1975, s. 194, cena 20 zł.
Jerzy Przędziński: TROJE ZNAD CZARNEJ RZEKI. Warszawa 1975, s. 335, cena 28 zł.

Krystyna Boglar: SALCESON I MRÓWKI. Warszawa 1975, s. 258, cena 35 zł.
Zofia Chądzyńska: STATKI, KTO-RE MIJAJĄ SIĘ NOCĄ. Warszawa 1975, s. 196, cena 18 zł.
Ota Hofman: UCIECZKA. Warsza-wa 1975, s. 85, cena 20 zł.
Remi Flieri: DORKA. Warszawa 1975, s. 226, cena 25 zł.
Hanna Ożogowska: RAZ, GDY CHCIAŁEM BYĆ SZLACHETNY. CHŁOPAK NA OPAK. Warszawa 1975, s. 303, cena 25 zł.
Irena Jurgielewiczowa: INNA? Warszawa 1975, s. 333, cena 25 zł.
Leon Janowicz: PRZYSTANEK. NIEPODŁĘGŁOŚĆ. Warszawa 1975, s. 174, cena 17 zł.
Jerzy Broszkiewicz: WIELKA, WIEKSZA I NAJWIEKSZA. War-szawa 1975 r., s. 492, cena 40 zł.
Janusz A. Zajdel: PRAWO DO PO-WROTU. Warszawa 1975, s. 222, cena 17 zł.
Horia Stancu: ASKLEPIOS. War-szawa 1975, s. 293, cena 45 zł.

RECYTATORSKI KONKURS PRZYJAŹNI I BRATERSTWA

Po raz siódmy Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wychodzi z ciekawą inicjatywą kulturalną dla młodzieży szkolnej organizując Ogólnopolski Konkurs Recytatorski Przyjaźni i Braterstwa, który cieszy się nieustannie powodzeniem wśród młodzieży oraz zainteresowaniem wśród nauczycieli-opiekunów SK TPPR, Ruscystów, polonistów i innych.

Konkurs ten umożliwia młodym wykonawcom poznanie i popularyzowanie najciekawszych pozycji literatury rosyjskiej, radzieckiej i polskiej, dostarcza wielu emocji i wzruszeń, dobrze służy sprawie przyjaźni i zblizenia między młodzieżą Polski i Związku Radzieckiego.

Konkurs jest imprezą kulturalną o walorach ideowo-wychowawczych obejmującą uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

Organizatorami konkursu są: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Główna Kwatera Związku Harcerstwa Polskiego oraz Ministerstwo Oświaty i Wychowania.

W wyniku porozumienia organizatorów począwszy od tego roku konkurs przebiegać będzie w nowej formie. W bieżącym roku szkolnym do konkursu przystąpi wyłącznie młodzież szkół ponadpodstawowych. Młodzież szkół podstawowych weźmie udział w konkursie w przyszłym roku szkolnym 1976/1977.

Eliminacje wojewódzkie w bieżącym roku szkolnym dla szkół ponadpodstawowych przeprowadzane będą w lutym w formie 10-14-dniowego zimowiska organizowanego przez Komendę Chorągwi ZHP i Zarząd Wojewódzki TPPR. Do tego czasu w szkołach powinny odbyć się eliminacje, podczas których wyłoni-

li zostaną laureaci reprezentujący szkołę na eliminacjach wojewódzkich. Zgodnie z porozumieniem organizatorów konkursu przygotowanie i przeprowadzenie szkolnych eliminacji powinny zająć się szczepy ZHP i SK TPPR.

Szczegółowe dane o laureatach eliminacji szkolnych lub laureatach eliminacji międzyszkolnych należy przysłać bezpośrednio po zakończeniu eliminacji do Komendy Chorągwi ZHP, które w porozumieniu z ZW TPPR zakwalifikuje uczestników i poinformuje zainteresowanych o czasie i miejscu zimowiska.

Kolejny etap konkursu — eliminacje centralne odbędą się na Harcerskim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach (sierpień 1976 r.). Final konkursu zostanie przeprowadzony w Koszalinie przez Zarząd Główny TPPR (listopad 1976).

Młodzież szkolna, przystępująca do konkursu, zobowiązana jest do przygotowania jednego utworu z poezji lub prozy polskiej i jednego utworu z poezji lub prozy rosyjskiej i radzieckiej (łącznie dwie pozycje).

W bieżącym roku szkolnym każdy uczeń szkoły średniej ogólnokształcącej i zawodowej może wziąć udział w Konkursie Recytatorskim Przyjaźni i Braterstwa.

Regulamin konkursu dysponują Zarządy Wojewódzkie i Zarząd Główny TPPR, Komendy Chorągwi i Główna Kwatera ZHP oraz wszystkie szkoły ponadpodstawowe.

JÓZEF WOSZCZAK

18 października bieżącego roku odszedł od nas zasłużony i nieodżałowany kolega, przyjaciel i zwierzchnik — Józef Woszczak. Był on przykładem poświęcenia w pracy zawodowej i społecznej dla dobra dzieci i młodzieży.

Pracę pedagogiczną rozpoczął w latach międzywojennych w szkole podstawowej w Wilnie.

W dniu 1 września 1939 roku stanął w szeregach obrońców ojczyzny, w okresie okupacji przebywał w obozie jeńców wojennych.

Od pierwszych dni po odzyskaniu niepodległości życie swoje poświęcił dzieciom sierotom i pozbawionym domu rodzinnego, pełniąc przez kilka lat funkcję kierownika Państwowego Domu Dziecka w Skierniewicach. Następnie 20 lat poświęcił na organi-

zacje wypoczynku wakacyjnego dla dzieci i młodzieży jako naczelnik Wydziału Wczasów w Ministerstwie Oświaty.

Po przejściu na emeryturę nie przerwał swej działalności na rzecz dzieci, lecz dalej pracował społecznie w Towarzystwie Przyjaciół Dzieci.

Za pracę zawodową oraz działalność społeczno-polityczną Rada Państwa nadała Józefowi Woszczakowi wysokie odznaczenia państwowe.

Dla uczczenia pamięci Józefa Woszczaka, emerytowanego naczelnika Wydziału Wczasów, wiernego i oddanego przyjaciela dzieci i młodzieży, byli współpracownicy przekazują kwotę 1100 złotych na budowę Centrum Zdrowia Dziecka.

ZMART

W dniu 23 marca 1975 roku zmarł kol. PIOTR ANTONI PIOTROWSKI, długoletni pedagog i dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych we Wrocławiu-Pracach. W czasie okupacji prowadził tajne nauczanie w powiecie Opole Lubelskie. Po wyzwoleniu był współorganizatorem szkolnictwa rolniczego na ziemiach odzyskanych. Był autorem wielu artykułów z dziedziny polonistyki, aktywnym działaczem społecznym. Za wybitną działalność pedagogiczną i społeczną odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, miał również Tytuł Honorowy „Zasłużony Nauczyciel PRL”. Był wzorowym nauczycielem, serdecznym kolegą, przyjacielem młodzieży.

Cześć Jego pamięci!

W dniu 9 maja 1975 roku zmarł kol. JAN PIWOWARCZYK, długoletni nauczyciel i kierownik szkoły. Był absolwentem Seminarium Nauczycielskiego w Radomiu. W czasie okupacji hitlerowskiej prowadził tajne nauczanie w powiecie radomskim oraz brał czynny udział w ruchu poru (AK). Po wyzwoleniu kierował Szkołą Podstawową nr 7 w Radomiu. Był również aktywnym członkiem ZSL oraz ZNP. W ostatnich latach brał żywy udział w pracach Komisji Historycznej ZNP. Odznaczony był Krzyżem Partyzanckim i Złotą Odznaką ZNP. Pozostanie w pamięci jako cichy, skromny i zawsze pogodny kolega oraz wychowawca młodzieży.

Cześć Jego pamięci!

Dnia 24 maja 1975 roku zmarł kol. JOZEF OLCZYK, mgr filozofii, długo-

Cześć Jego pamięci!

Dnia 5 lipca 1975 roku zmarł kol. MARIAN SKWAREK, długoletni zasłużony kierownik szkół podstawowych w Radomiu. Był absolwentem Seminarium Nauczycielskiego oraz Wyższego Kursu Nauczycielskiego we Lwowie. Po wyzwoleniu był nauczycielem i kierownikiem Szkoły Podstawowej nr 11, a następnie nr 29 w Radomiu. W latach 1953-55 piastował godność prezesa Oddziału Powiatowego ZNP, a w następnej kadencji był członkiem Komisji Rewizyjnej. W swojej 40-letniej pracy nauczycielskiej dał się poznać jako sumienny i obowiązkowy wychowawca młodzieży oraz dobry organizator pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkole. Odznaczony był Złotą Odznaką ZNP.

Cześć Jego pamięci!

WYDAWNICTWA OŚWIATOWE » WSPÓLNA SPRAWA «

polecają interesującą pozycję pt.

MIKOŁAJ KOPERNIK

Zestaw 48 ilustracji związanych z życiem, twórczością i znaczeniem M. Kopernika. Materiały przeznaczone dla szkół podstawowych i średnich, do wykorzystania w formie wystawek lub do wyświetlania przez episkop.

Całość zaopatrzona wstępem prof. Włodzimierza Zonna.

W teczce kartonowej, format 17,5 x 25 cm, cena zł 34.—

Do nabycia w sklepach Centrali Zaopatrzenia Szkół (CEZAS), w księgarniach „Domu Książki” oraz w księgarni „Wspólna Sprawa” (ul. Marszałkowska 28, 00-576 Warszawa), która realizuje również zamówienia za zaliczeniem pocztowym.

K 155

Głos wyjaśnia

Jeszcze raz o ulgach dla nauczycieli studiujących w trybie zaocznym

Sprawę urlopów szkolniowych dla nauczycieli studiujących zaocznie w szkołach wyższych regulują przepisy pisma okólnego nr 4/77 ministra oświaty i wychowania z dnia 12 listopada 1973 roku, nr EO-22-13-9/73. Tekst tego pisma zamieszczany jest wraz z komentarzem w wydawnictwie „Książki i Wiedzy” pt. „Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela” — str. 304—305. Pismo okólnie z dnia 12 listopada 1973 roku zostało uzupełnione wytycznymi ministra oświaty i wychowania z dnia 4 lutego 1975 roku, nr GP7-MK-0162-7/75 w sprawie dalszego doskonalenia zasad rekrutacji, warunków i trybu kwalifikowania nauczycieli pracujących na studia do szkół wyższych.

Wytyczne nakładają obowiązek na kurato-

rów oświaty i wychowania oraz dyrektorów i inspektorów szkolnych dokonania analiz i korekt przydzielonych nauczycielom zniżek i urlopów oraz zastosowania następujących kryteriów:

a) zniżki godzin i urlopy mogą być udzielane tylko wówczas, gdy pozwalają na to możliwości kadrowe szkoły, a szczególnie warunki pracy i nauki lub sytuacja osobista nauczyciela uzasadniają udzielanie zniżki lub urlopu;

b) w ramach istniejących możliwości zniżki godzin nauczania powinny być przyznawane w pierwszej kolejności nauczycielom szkół wiejskich; na pierwszym roku studiów nie należy przyznawać zniżek godzin nauczania;

c) urlopy szkolniowe mogą być przyznawane wyłącznie nauczycielom kończącym studia (w ostatnim roku studiów), wymiar urlopu szkolniowego powinien być zróżnicowany w zależności od konkretnych potrzeb i nie może przekraczać norm ustalonych w punkcie 1 pisma okólnego nr 4 ministra oświaty i wychowania z dnia 12 listopada 1973 roku.

Jednocześnie pragniemy podkreślić, że wytyczne ministra oświaty i

wychowania z dnia 4 lutego 1975 roku nie uchylają przepisów obowiązujących w tym przedmiocie zamieszczonych w piśmie okólnym nr 4 ministra, tylko ukierunkowują stosowanie tych przepisów przez terenowe organy administracji szkolnej w aktualnej sytuacji kadrowej i organizacyjnej szkolnictwa.

W związku z tym organy terenowe administracji szkolnej udzielają płatnych urlopów szkolniowych tylko nauczycielom kończącym studia (ostatni rok studiów), zaś udzielanie urlopu na innym roku studiów wymaga zgody Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Sprawy te załatwia Departament Kadr i Spraw Socjalnych na podstawie umotywowanego wniosku kuratorów oświaty i wychowania.

W związku z tym zainteresowani nauczyciele powinni kierować podanie — drogą służbową — do Ministerstwa Oświaty i Wychowania.

Jednocześnie pragniemy przypomnieć zalecenie ministra oświaty i wychowania zawarte w piśmie okólnym nr 2/73 z dnia 20 września 1973 roku, nr GM2-0103/R/ST/73, aby dyrektorzy i rady pedagogiczne gminnych szkół zbiorczych

UWAGA NAUCZYCIELE CHEMII

W ubiegłym roku szkolnym nowy sposób nauczania chemii stosowany był w pięciu szkołach w Warszawie, natomiast w bieżącym roku szkolnym — już w 70 szkołach w całym kraju. Uczniowie korzystają z podręczników i zeszytów drukowanych, a nie, jak dotychczas, powielanych.

Zamierzam zwrócić się do Ministerstwa Oświaty i Wychowania z propozycją nowego wydania podręcznika, zeszytu i wskazówek metodycznych. Dlatego potrzebna mi jest informacja, ile szkół w przyszłym roku szkolnym decyduje się pracować nowym systemem.

W związku z tym proszę o przysyłanie zgłoszeń do dnia 15 stycznia 1976 roku pod moim adresem: Anatoliusz Bogucki, 02-606 Warszawa, ul. Odyńska 19, m. 8; tel. 44-18-15. W zgłoszeniu należy podać liczbę egzemplarzy wskazówek metodycznych, podręczników i zeszytów (część pierwsza i druga), jakie szkoła chciałaby zakupić. Każdy podręcznik powinien służyć przez 3 lata. Dlatego obliczając liczbę podręczników, należy wziąć pod uwagę liczbę dzieci w klasach VI, V i VI. Zeszyty proszę zamówić od razu na dwa lata. Zgłoszenie powinno zawierać zobowiązanie szkoły

do wykupienia nadesłanych za zaliczeniem pocztowym materiałów.

Nauczyciele, którzy chcieliby zamówić się z nowym sposobem nauczania mogą zamówić w Księgarni Pedagogicznej w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 24 komplet złożony z egzemplarzy wskazówek metodycznych, podręcznika i zeszytu (dwie części).

Szkoły, które w bieżącym roku nie posiadają zeszytów, powinny także zamówić je na przyszły rok w księgarni w Białymstoku. Należy również stopniowo organizować pracownice chemiczne zgodnie ze wskazówkami metodycznymi, przede wszystkim zakupić tace i zaopatrzyć w nie stałe wyposażenie stołów uczniowskich.

Nauczyciele powinni organizować się w zespoły samokształceniowe i odbywać zebrania, przeprowadzać lekcje pokazowe, wymianę doświadczeń. Warto też nawiązać kontakt z nauczycielami zajęć praktycznych, by przy ich pomocy wykonać niezbędne pomoce naukowe.

Uprzejmie proszę informować mnie zarówno o kłopotach jak i o sukcesach. Będą starał się przyjść z pomocą.

ANATOLIUSZ BOGUCKI

Audycje NURT

W TELEWIZJI

Poniedziałek, 3 stycznia, godz. 13.55, program I: Filozofia — „Religia jako forma świadomości społecznej”, doc. dr hab. Zdzisław Czarniecki, kierownik Zakładu Nauk Społecznych Akademii Medycznej w Lublinie. Powtórzenie w piątek 9 stycznia, ok. godz. 22.00, program II.

Sroda, 7 stycznia, godz. 15.55, program I: Matematyka — „Pojęcie ilorazu, dzielenie z reszłą”, Cz. I, prof. dr Zofia Krygowska, WSP Kraków. Powtórzenie w poniedziałek 12 stycznia, ok. godz. 22.00, program II.

Piatek, 9 stycznia, godz. 15.55, program I: Pedagogika — „Nieprowadzenie szkolne”, doc. dr Henryk Gasior, dyrektor Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Śląskiego. Powtórzenie w srode 14 stycznia ok. godz. 22.00, program II.

W RADIU

Wtorek, 6 stycznia, godz. 20.05, program I: Psychologia — „Główne fazy rozwoju umysłowego”, Cz. I, doc. dr hab. Maria Tyszkowa, Instytut Psychologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Powtórzenie w srode 7 stycznia, godz. 8.05, program I.

Czwartek, 8 stycznia, godz. 20.05, program I: Psychologia — „Główne fazy rozwoju umysłowego”, Cz. II, doc. dr hab. Maria Tyszkowa. Powtórzenie w piątek, 9 stycznia, godz. 8.05, program I.

Uwaga: Instytut Kształcenia Nauczycieli i Redakcja Oświatowa Polskiego Radia zwracają się z prośbą do słuchaczy wykładów radiowych NURT o nadsyłanie listów z pytaniami i uwagami dotyczącymi problemów omawianych w wykładach z zakresu filozofii. Na pytania te odpowiada wykładowcy 23 stycznia 1976 roku na antenie Polskiego Radia w programie I, o godzinie 20.05. Listy prosimy przysłać pod adresem: Polskie Radio, Redakcja Oświatowa NURT, ul. Miśliwiecka 3/57, 00-950 Warszawa.

NAWIĄZA KORESPONDENCJE

Koleżanka Galina Krawnowa, nauczycielka języka rosyjskiego i literatury z Nowosybirsk (ZSRR). Interesująca się polską sztuką, muzyką, malarstwem — pragnęłaby nawiązać kontakt z osobą w wieku 25—27 lat zainteresowaną językiem oraz sztuką rosyjską.

Chętnych do nawiązania korespondencji (w języku rosyjskim) prosimy o skontaktowanie się z koleżanką Galina pod adresem: ZSRR 630104 Nowosybirsk 104, ul. Burlinska 52 „A”.

Koleżanka Waltraud Dröse, nauczycielka języka rosyjskiego i angielskiego w Niemieckiej Republice Demokratycznej ucząca się obecnie języka polskiego, pragnie korespondować (po polsku) z nauczycielem lub nauczycielką języków obcych — w celu wymiany doświadczeń dydaktycznych i lepszego poznania naszego kraju oraz języka.

Koleżanka Dröse jest nauczycielką (o dziesięcioletnim stażu pracy) na wsi koło Neubrandenburga.

Zainteresowanych nawiązaniem korespondencji prosimy o skontaktowanie się z koleżanką Waltraud Dröse pod adresem: DDR 2001 Pragsdorf, Neubrandenburg.

„GŁOS NAUCZYCIELSKI”. Adres redakcji: 00-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony: 26-10-11, 26-34-20, 27-65-30. Redaguje zespół. Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11 wew. 32 lub 83 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 23 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 5 zł za wyraz. Cena prenumeraty krajowej: rocznie — 104 zł, półrocznie — 52 zł, kwartalnie — 26 zł. Wpłaty na prenumeratę roczną na pierwsze półrocze i 1 kwartał przyjmowane są w terminie do dnia 25 listopada. Na pozostałe okresy w terminie do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres zgłoszonej prenumeraty. Instytucje i zakłady pracy mające siedzibę w miastach zamawiają i opłacają prenumeratę wyłącznie w miejscowych oddziałach i delegaturach RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Instytucje i zakłady pracy z siedzibą gdzieś na ma oddziałów i delegatur RSW „Prasa-Książka-Ruch” jak również prenumeratę indywidualną opłacają prenumeratę tylko we właściwych dla doreczni pocztowych placówkach pocztowo-telekomunikacyjnych lub u doreczni. Prenumeratę ze zleceniami wysyłki za granicę, która jest droższa o 50 proc. od prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictwa Zagranicznych, 00-958 Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych na uprzednie pismem zamówienia prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch” 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28. Nie zamówionych artykułów, zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” 02-017 Warszawa, Al. Jerozolimskie 125. Zam. 3719, B-69.

CHWILA ZADUMY

Z rzadka oglądam się wstecz i chyba jeszcze rzadziej wybiegam myślą w przód. Na ogół jednak żyję codzienną gonitwą za czymś drobnym, mało ważnym i chwilami sam nie wiem, czy ta moja codzienna krzątania jest komu na coś przydatna. Czasami tylko dostrzegam w lustrze nowe pasmo siwizny, westchnę z przerażeniem — rany boskie! — i czym prędzej uciekam myślami do spraw dnia powszedniego. Tak jest lepiej, tak jest bezpieczniej...

Ale dziś chętnie oddaję się refleksji — bo też czas i okazja są po temu niezwykle. Coś się w moim życiu kończy, coś się zaczyna i chociaż do iluś tam krzyżyków dodaje jeszcze jeden, to przecież nie bez satysfakcji myślę o tym, że mimo wszystko, jest się za czym obejrzeć, a i to co przede mną przykuwa uwagę, budzi zaciekawienie. Żyję w niezwykle ciekawych czasach. Epoka goni epokę, a każdy dzień jest inny od poprzedniego. Niektóre wydają mi się, że patrzę w dziecinny kalejdoskop, przy każdym drgnięciu ręki przesuwają się kolorowe szkiełka, tworzą się nowe i nowe kształty.

Co do mnie, mam przy tej okazji wiele powodów do nieklamaniej dumy — nie tyle może z siebie co z pokolenia, do którego przynależę i z czasów, w których żyję.

Stanisław Wyspiański marzył o tym, aby ukazać „co się w duszy komu gra, co kto w swoich widzi snach”, ja owo granie i owe sny widzę wyraźnie obleczone w realny kształt świata, po którym codziennie stąkam coraz śmielej i coraz pewniej...

Historia współczesna, do której i ja się przecież wpisuję swoją codzienną pracą, przypomina mi trochę Wisłę — mineliśmy podkrakowsko-sandomierskie meandry, szczęśliwie przebraliśmy mierzwiński śródkowy bieg i oto przed nami nurt szeroki, wartki...

Może to trochę sentymentalna geografia, lecz proszę mi wybaczyć — historia naszych czasów to właśnie geografia. Geografia odkryć nie tylko węglą, miedzi czy stali, ale także — a może przede wszystkim — wartości humanistycznych tkwiących w ludzkim działaniu, to odkrywanie człowieka i ogromu tkwiących w nim możliwości twórczych.

„Człowiek — to brzmi dumnie” — powiedział kiedyś patetycznie Maksym Gorki, widząc epokę, w której lud podnosi się z kolan i prostuje zgity niewolniczo kark. Potem był patos w naszych czynach. Odnotowała to literatura i piosenka... A dziś?

Dziś wiele rzeczy stokroć wspanialszych przestaje działać nawet na wyobraźnię poetów. Ani stutysięcznik, ani stupełtrowiec nikomu tak łatwo nie zawróci w głowie — to zwykła, codzienna rzecz... Starsze pokolenie może się jeszcze nad tym zadumać, ma jeszcze punkt odniesienia — nigdy nie zapomnę piwnicy w spalonym domu, w której spędziłem noc wigilijną i witałem Nowy Rok — lecz młodzi? Dziś patos jest rzeczą staroświecką i niemożliwą. Rozgryzamy zowie problemy techniczne jak dojrzale jabłko. Nikogo nie zdziwiłoby zbudowanie drabiny na księżyc...

A mimo to są — tak mi się przynajmniej zdaje — do załatwienia pewne sprawy leżące w zasięgu ręki. Nie tak może efektowne jak technika, lecz nie mniej od niej ważne. Mam na myśli najdziwniejsze zjawisko naszych czasów — samotność i zagubienie w tłumie, którą przeżywają pewne jednostki, brak uznania tu i ówdzie dla człowieka pracującego ofiarnie, z oddaniem, drogo sprzedawaną robotę „na pokrz”, „na błysk” i codzienną oschłość ścierającą tryby międzyludzkich kontaktów jak piasek...

Gdybym był Asmodeuszem, pod każdą noworoczną choinkę położyłbym dyskretnie worek nigdy nie wyczerpujący się — uśmiechu, życzliwości, wzajemnego zrozumienia, serdeczności.

Od biologów oczekujemy leku na straszliwą chorobę — raka. Ale wydaje mi się, że równie pilnie potrzebna jest nam szczepionka przeciwko nieżyczliwości, obojętności, zwykłej nienawiści... Ma się rozumieć, szczepionki takiej nie wymyślą biologowie. Co do mnie, jestem przekonany, że ona już istnieje. Ona jest w nas. Rzecz tylko w tym, abyśmy życia nie traktowali zbyt drapieżnie, a świata zbyt zachłannie... Abyśmy od czasu do czasu potrafili zdobyć się na krótką refleksję właśnie o tych sprawach...

Wigilijny stół to po trosze stół filozoficzny — przy nim bowiem jest czas nie tylko na kolędę, ale i na zadumę... Zaś Nowy Rok — to jak nadejście statku z dalekich mórz — dziś radość witania, jutro wyładunek. A póki co — wzniesmy toast za tych co na morzu i za tych co na lądzie.

HENRYK SACZEWSKI



DIALOG ZIMOWY

Pani mi się bardzo, a bardzo...
Pan mi też...
Pogoda nieszczerólna...
Właśnie, deszcz...
Czy lubi pani Staffa?
Owszem... Pan?
Ja? Oczywiście. Nawet niektóre wiersze znam.
Co pani teraz czyta?
„Anielkę”. Czy pan też?
Ja... „Bajki” Mickiewicza
To był wieszcz!
A Prus?
Ja Prusa niezbyt...
Ale mus.
A z Mickiewicza co?
Streszczenie.
Z Prusa plan.
A potem?
Nie wiem. Konspekt w biurku mam.
Tu proszę pana skreć Dom o krok.
Spotkanie? Konferencja.
Przyszły rok.
I to by było wszystko (Plus ten deszcz)
Kim byli? Polonistą on był.
I ona też.

Władysław Katarzyński

CZEGO ZAZDROSCZĄ NAUCZYCIELOWI?

Dziś miałem trzy lekcje. (Bez zastępstw!) Planowo. Gdy szkolny czasomierz bił jedenastą, zmierziałem do domu. Dzień śmiał się różowo. Klaniałem się drzewom i ludziom, i miastu.

Znajomi patrzyli na mnie podejrzliwie nie czując mej życia wielkiej afirmacji... I każdy się dziwił, i głową mi kiwał: — To już do domu? Nie jesteś dziś w pracy?

Inżynier, pan z biura, znajomi malarze... Zazdrościł mi każdy i w kółko się pytał: — Nie w pracy? (A oni?) — Co, do lekarza? A na mnie czekały trzy sterty zeszytów!

By zejść wszystkim z oczu, do domu umyłam już chylkiem, cichaczem, pod murem, jak w

„Kobrze”... Gdy radio włączyłem, chlusięła z głośnika pieśń do mnie: „Takiemu to dobrze!”.

A jutro, w sobotę mam lekcji aż osiem... Gdy rankiem wyruszę do szkolnej roboty, Oznajmię to wszystkim z triumfem w głosie... Oznajmię? Jak? Mają znów wolną sobotę...

Jan Ptaszkowski

AKTYWISTA

Był nauczyciel aktywista
Zapoczątkował naukę twista,
Założył koło młodych gniewnych,
Zorganizował sklepik też w mig.
Prowadził kursy szycia, prania,
Od rana do wieczora ganiał.

Koledzy nań patrzyli krzywo:
— Co tak harujesz? Na co ci to?
Co się wyróżniasz? No i za co?
Płacą ci za to? — Nie, nie płacą.

Tu nauczyciel aktywista
Rozpędził piasających twista,
Gniewnym zabronił być gniewnymi,
Sklepik zatrasnął aż do zimy.
Szyć się oduczył, pranie mijał,
Nawet na lekcjach się obijał.

Obmierzy wszystkim to zwyczajem:
— Słuchaj no, bratku! Coś odstajesz...
A sam dyrektor — bardzo cięty
Udzielił ostrej reprimendy.

Był aktywista, czy też nie był,
Sam doprowadził do tej biedy...

Władysław Katarzyński

MYŚLI TAKIE SOBIE

Szkolę można ukończyć zaocznie, życia — nigdy.

Cenić należy nie wielkie słowa o oświacie, ale czyny odczuwalne nawet w najmniejszej szkółce.

Celestyn Findling

Ten sam nauczyciel, z tą samą klasą nie poprowadzi dwóch takich samych lekcji na ten sam temat.

W wychowaniu tak jak w medycynie. Recepta, która przyniosła sukces, nie gwarantuje powodzenia

Józef Bułatowicz

W Polsce jest moda na dyrektorów — każdy kraj ma swoją specyfikę.

Został gminnym dyrektorem szkół, wspólnie z nauczelnikiem rozgryza twarde problemy oświaty, których czasem nie może przełknąć.

Stanisław MocarSKI

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedamy skierowanie na studia.

Dwie panie.

Zamienię skierowanie kursowe na czasowe. Pechowice.

Studującą żonę wymienię na domatorkę. ojciec z dziećmi.

Wynajmę tragarna do noszenia teczek syna.

Dyrektor ważnej instytucji.

Poszukujemy wolnych miejsc w domu dziecka (lub w rodzinie zastępczej) na okres pięciu lat.

Dzieci studiujących nauczycieli.

Kupię za bony skierowanie na studia. Uparty.

Amatorzy czynów społecznych pilnie poszukiwani. Sprzątaczką szkolną.

Obejmę posadę w szkole bez studiujących nauczycieli.

Dyrektor. CELESTYN FINDLING

